



Wydarzenia

Polska w handlu podzielona

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów nie widzi problemu. – Wszystko zależy od powodu takiej sytuacji – mówi z kolei wiceprezes Polskiej Federacji Producentów Żywności. Czy sklepy wprowadzają konsumentów w błąd? ► 3

Temat dnia

Jeden pacjent, a lekarzy wielu

Kształcenie lekarza ze specjalizacją to dla państwa spory wydatek opłacany ze wspólnej kieszeni. Czy ma więc sens, żeby po minimum dekadzie szkolenia zajmował się wyłącznie jedną chorobą? ► 4-5

Nauka

Bieliki mają się coraz lepiej



FOT. JACEK LEJERSKI

Dziennikarz „Wyborczej” Tomasz Ulanowski podglądał obraczkowanie bielików. Oto, co zobaczył i usłyszał ► 16

Sport

Piękne pożegnanie

Policja próbowała nad nim zapanować, ale kibice przejęli ulicę. I właśnie wtedy najlepiej było widać, kim Robert Lewandowski przez te cztery lata stał się dla całej Katalonii. Korespondencja z Barcelony ► 23

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Zwierają szyki na rzecz Polski

Kongresmeni wściekli na Trumpa

Wstrzymanie przerzutu żołnierzy USA do Polski krytykują kongresmeni z obu partii. Z naszych informacji wynika, że o odwołanie tej decyzji zabiega u Donalda Trumpa także część Republikanów, którzy dotąd mu się nie sprzeciwiali.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z USA

– Republikanie w Kongresie są wściekli – relacjonuje w rozmowie z „Wyborczą” Daniel Fried, były ambasador USA w Polsce.

Zwraca uwagę, że decyzję Pentagonu o nagłym wstrzymaniu rotacji do Polski skrytykowali nie tylko kongresmeni Don Bacon z Nebraski czy senator Thom Tillis z Karoliny Północnej, którzy nie walczą już o reelekcję, ale też np. wpływowy przewodniczący komisji sił zbrojnych Izby Reprezentantów Mike Rogers.

Również inne źródło „Wyborczej” w Waszyngtonie relacjonuje, że krąg oburzonych wykracza poza dyżurnych krytyków i obejmuje także kilku polityków, którzy w listopadzie będą walczyć o utrzymanie fotela w wyborach połówkowych. Dotąd unikali zaangażowania, bo muszą dbać o dobre relacje z Donaldem Trumpem roznoszącym karty w Partii Republikańskiej. Teraz jednak zapowiadają interwencję w Białym Domu na rzecz Polski.

– Zmiana jest dostrzegalna i jakościowo, pod względem ostrości reakcji, i ilościowo – mówi nasz rozmówca.

Kongres potrafi narzekać

Fried tłumaczy, że Kongres ma pewne narzędzia nacisku na Białą Dom.

– Ustawa o autoryzacji wydatków obronnych NDAA 2026 zawiera restrykcje dotyczące wycofywania wojsk USA z Europy. Ta rotacja pod ustawę nie podpada, ale kongresmeni mogą ostrzec rząd, że jeśli tego nie naprawi, mogą uchwalić nawet ostrzejsze przepisy, które bar-



• Amerykańscy żołnierze podczas ubiegłorocznej defilady w Warszawie z okazji Święta Wojska Polskiego

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

dziej związałyby ręce administracji – ocenia dyplomata.

Mark Cancian, analityk z amerykańskiego Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych (CSIS), przypomina, że zdarzała się zmiana zdania przez prezydenta, „jeśli członkowie Kongresu wystarczająco wiele narzekali”.

– Może uznać, że trwanie przy swoim po prostu mu się nie opłaca – mówi Cancian.

Ostre słowa senatora Tillisa

Bodaj najostrzejsze ze wszystkich Republikanów oświadczenie wydał senator Tillis. „Lekkomyślna decyzja o zmniejszeniu liczebności naszych sił zbrojnych w Europie, wraz z posunięciami Pete’a Hegsetha [sekretarza obrony] i jego politycznych popleczników mających na celu pozbycie się niektórych z naszych najlepszych generałów są w najlepszym razie amatorskie, a w najgorszym zabójcze – napisał. – Hegseth w dalszym ciągu zaskakuje i okazuje brak szacunku naszym największym sojusznikom oraz najlepszym specjalistom w dziedzinie

wojskowości swoimi impulsywnymi decyzjami niepopartymi rzeczywistością ani zdrowym rozsądkiem” – grzmiał polityk.

Podczas piątkowego przesłuchania przed komisją sił zbrojnych Izby Reprezentantów sekretarza armii Dana Driscolla i szefa sztabu gen. Christophera LaNeve’a senator Bacon ocenił, że decyzja Pentagonu to „policzek wymierzony Polsce, naszym bałty-

kim przyjacielom, a także tej komisji”. A Rogers nie krył, że „nie jesteśmy zadowoleni (...), zwłaszcza że nie przeprowadzono z nami żadnych konsultacji przewidzianych prawem”.

Polscy politycy i wojskowi próbują zmienić decyzję Białego Domu. Na dzisiejszym spotkaniu Komitetu Wojskowego NATO w Brukseli nasz kraj ma reprezentować szef Sztabu Generalnego gen. Wiesław Kukula, który spotka się z naczelnym dowódcą sojusznictwa narodowego USA Andym Bakerem oraz podsekretarzem obrony ds. polityki Elbridge’em Colbym. ●

Z kolei jutro w Warszawie minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz ma rozmawiać z przewodniczącym Kolegium Połączonych Szefów Sztabów wojsk USA gen. Danem Caine’em. A w Waszyngtonie wiceministrowie obrony Cezary Tomczyk i Paweł Zalewski mają się spotkać odpowiednio z zastępcą doradcy bezpieczeństwa narodowego USA Andym Bakerem oraz podsekretarzem obrony ds. polityki Elbridge’em Colbym. ●

• Komentarz ► 2

Krąg oburzonych wykracza poza dyżurnych krytyków i obejmuje także kilku polityków, którzy w listopadzie będą walczyć o utrzymanie fotela w wyborach połówkowych

Bartosz T.
Wieliński

Karta się odwróciła

Czy jeden wywiad premiera Donalda Tuska, w którym stawia pytanie o sojuszniczą lojalność Stanów Zjednoczonych, albo jedno jego zdjęcie, na którym wskazuje palcami plecy Donalda Trumpa, doprowadziły do najpoważniejszego w najnowszej historii kryzysu w relacjach między Polską a USA? Tego typu sugestie politycy PiS rozsiewają po platformach społecznościowych metodą kopiuj-wklej. Bądźmy poważni. Gdyby chodziło tylko o kosę Trumpa z Tuskiem, Amerykanie wojska wycofaliby już rok temu, i to z hukiem.

Tymczasem na pytanie o losy 2. Pancernej Brygadowej Grupy Bojowej z 1. Dywizji Kawalerii nie jest w stanie odpowiedzieć nawet Pentagon. Z nieoficjalnych informacji z amerykańskich źródeł wynika, że decyzję o zatrzymaniu jej przerzucenia na rok do Polski podjęto bez poinformowania nie tyle Kongresu, administracji czy polskich sojuszników, ile wręcz części kierownictwa amerykańskiego Departamentu Wojny. Powody wydają się prozaiczne:

Kwestie stacjonowania wojsk USA w Polsce to sprawy tak olbrzymiego kalibru, że kluczowe decyzje muszą zapadać na najwyższym szczeblu

skoro Amerykanie mają zmniejszać zaangażowanie w Europie, to zaczynają od miejsc, gdzie jest to najprostsze. Od Polski, gdzie ich wojska nie stacjonują na stałe, tylko rotacyjnie.

Jednak sposób, w jaki to zrobili, obciąża Karola Nawrockiego i jego personel. W sierpniu ubiegłego roku, krótko po zaprzysiężeniu, prezydent ogłosił, że to on odpowiada za relacje z USA.

Doprowadził wówczas do wyproszenia Tuska z rozmów z Trumpem w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie. A potem pojechał do USA, ogłaszając, że tylko on ma tak dobre, osobiste kontakty z Trumpem, by zapewnić, że Amerykanie nie ruszą z Polski żołnierzy i dotrzymają sojuszniczych gwarancji bezpieczeństwa. PiS triumfował, bo mógł upokarzać Tuska. Teraz karta się odwróciła.

Skoro prezydent Nawrocki uznał relacje z Białym Domem za swoją kompetencję, ponosi odpowiedzialność za ich stan. Dlaczego nic nie wiedział o amerykańskich planach dotyczących wstrzymania rotacji wojsk? Dlaczego do tej pory nie rozmawiał o tym z Trumpem? Czyżby Trump mimo rzekomo świetnych osobistych relacji nie chciał z nim rozmawiać? Kanclerz Friedrich Merz połączył się z nim bez problemu, gdy wracał z Chin do USA.

To najważniejsze pytania o brak skuteczności w polityce. Sprawa amerykańskich wojsk staje się gorącym kartoflem, którego otoczenie Nawrockiego próbuje się pozbyć. Dlatego winę chce przerzucić na Tuska, wyciągając jego stare zdjęcia. Albo na kierowane przez Władysława Kosiniaka-Kamysza Ministerstwo Obrony Narodowej. Ale kwestie stacjonowania wojsk USA w Polsce to sprawy tak olbrzymiego kalibru, że kluczowe decyzje muszą zapadać na najwyższym szczeblu. Minister może przygotować grunt, kropkę nad „i” stawia prezydent. Tym bardziej że Nawrocki zapragnął mieć wyłączność na kontakty z Białym Domem. Czy to wyzwanie przypadkiem go nie przerosło? ●

Andrzej rysuje



Dęblin Jedynie takie centrum w Europie



W Dęblinie powstanie jedyne w Europie autoryzowane centrum serwisowe silników AGT1500 do czołgów M1 Abrams. Umowę w tej sprawie Wojskowe Zakłady Lotnicze nr 1 podpisały wczoraj z firmą Honeywell.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

712

TVS. ZŁ

Tyle trzeba zapłacić za apartament na trzy doby dla dwóch osób w centrum Poznania w czasie muzycznego festiwalu, którego główną gwiazdą będzie Robbie Williams.

Więcej ►
Poznan.wyborcza.pl

Dokument o legendzie polskiej muzyki Brzozowicz śni o Janerce

Nie bez powodu tytuł dokumentu Grzegorza Brzozowicza o Lechu Janerce (na zdjęciu) brzmi „Śpij, śpij, inteligencje”. Co prawda otwiera go scena, w której główny bohater budzi się i wstaje z łóżka, ale później motyw snu wielokrotnie powraca. Film ma charakter nie tyle informacyjny, ile impresyjny i jako taki jest bardziej portretem psychologicznym wrocławskiego artysty niż jego szczegółową biografią, analizą twórczości czy mapowaniem ścieżek kariery.

Poza gęsto wplecionymi w tkankę obrazu fragmentami koncertów – często tak dobranymi, by słowa piosenek stanowiły przypisy do tego, co zostało powiedziane – i kilkoma strzępami wywiadów z przeszłości praktycznie nie ma tu archiwaliów dotyczących bezpośrednio Janerki i jego scenicznej działalności. Dominują materiały z kronik filmowych oraz wycinki ze starych programów telewizyjnych, które odmalowują szeroki kontekst historyczny i osobisty dla postaci Lecha Janerki. Czego nie udało się wykopać z archiwów, dokreślono w formie onirycznych animacji lub fabularyzowanych scenek z wykorzystaniem aktorów – choćby wyprawę smarkatego Lecha z kolegą na lotnisko, by zakraść się do spoczywającego w jednym z hangarów szybowca.



Ta anegdota zainspirowała Brzozowicza do mówienia bardzo już dorosłego, współczesnego Janerkę, by wsadził do szybowca i dał się ponieść ku niebu. Piękna, efektowna scena, zarazem emblematyczna dla filmu, bo w „Śpij, śpij, inteligencje” więcej odlotów niż twardego stąpania po ziemi.

Lech Janerka gra i w śpiewuje teksty, które od niemal pięciu dekad dają do myślenia. Jest na polskiej scenie muzycznej zjawiskiem zarazem osobnym i niezwykle inspirującym, o czym świadczy fakt, że na premierowym pokazie w warszawskim kinie Luna, który odbył się w ramach festiwalu Millennium Docs Against Gravity, wśród publiczności widać było sporo artystów reprezentujących różne pokolenia i środowiska. Bez trudu dałoby się więc tę historię zagęścić, uszczegółowić, wzbogacić głosami z zewnątrz. Dlaczego Grzegorz Brzozowicz się na to nie zdecydował?

Może nie ma to nic wspólnego z Janerką,

a reżyser, po serii udanych dokumentów pozabawionych formalnych ekscesów (choćby tych o Marku Bilińskim czy Andrzeju Korzyńskim), zapragnął nowych wyzwań. Wolę jednak myśleć, że to właśnie Lech Janerka zainspirował go do obrania innej drogi, czy wręcz do tego przymusił. Co prawda muzyk niechętnie – jak wynikało z rozmowy, która odbyła się po seansie – zgodził się na nakręcenie filmu i wziął w nim udział, ale nie pomagał z całych sił. Nie sypał anegdotami jak z rękawa (choć te, które opowiedział – pyszne), nie recytował nazwisk i dat, a zamiast trzymać się konkretnych, odpływał w aforyzmy.

Jeśli tak było, a być mogło, „Śpij, śpij, inteligencje” jest filmem prawdziwym. Zarazem nie wyczerpuje tematu i nie rozwiązuje zagadki: kim właściwie jest Lech Janerka i czemu to, co robi, jest dla wielu z nas tak bardzo ważne. To dobrze. Niech inni też próbują znaleźć na to odpowiedź. ●

Jarek Szubrycht



Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Produkty „czyste” tylko w połowie Polski

Biedronka sprzedaje pod tą samą marką i w identycznym opakowaniu produkty o różnym składzie, w zależności od regionu. Część kraju kupuje śmietankę „czystą”, druga otrzymuje wersję z zagęszczaczami. Czy taki proceder jest dopuszczalny?

Leszek Kostrzewski

Biedronka ten sam produkt sprzedaje z różnym składem, w zależności od regionu Polski. W efekcie mieszkańcy np. Torunia czy Warszawy dostają go z zagęszczaczem, a Częstochowianin „czysty”. Albo odwrotnie. Wszystko zależy od decyzji dyskontu. O sprawie napisaliśmy w ostatni poniedziałek kwietnia na przykładzie śmietanki 30 proc. marki własnej Biedronki Mleczna Dolina.

„Dlaczego w jednej części Polski konsumenci dostają ten produkt bez zbędnych dodatków, którego skład to tylko »śmietanka«, a w moim regionie serwujecie zestaw z karagenem i dodanym białkiem mleka jako TEN SAM produkt? Karagen to stabilizator/zągęszczacz, pozyskiwany z alg czerwonych, który wzbudza kontrowersję w świecie nauki” – napisał autor profilu Pomysłodawcy na Facebooku, który jako pierwszy odkrył proceder Biedronki.

We wpisie przypomina też, że dodanie białka mleka, jego zdaniem, „nie świadczy najlepiej o jakości użytego surowca, bo choć brzmią naturalnie, to też po prostu dodatkowy ągęszczacz”.

Po ukazaniu się artykułu kilkakrotnie zapytaliśmy Biedronkę ile jeszcze (oprócz śmietanki Mleczna Dolina) produktów – sprzedawanych z różnym składem, w zależności od regionu kraju – ma w ofercie. Dyskont nie odpowiedział na żaden z naszych maili.

Lidl z kolei zmienia skład swoich produktów w zależności od wagi opakowania. Ten sam ser carski marki własnej Pilos, o wadze 300 g, ma inny skład niż ten sam ser o wadze 500 g. Podobnie jest ze śmietanką Pilos 30 proc. Również do Lidla wystaliśmy pytaniami, ile produktów objętych takim „eksperymentem”. Tu też cały czas czekamy na odpowiedź.

Różnica między Biedronką i Lidllem jest jedna. W danym sklepie Biedronki dostaniemy tylko jeden rodzaj śmietanki (albo czystą albo z ągęszczaczami). W Lidlu te same pod względem marki i opakowania, ale różniące się składem sery czy śmietanki, możemy dostać w jednym sklepie. Wnikliwy klient może więc wybrać ten, który mu pasuje. W Biedronce nie mamy na to szans.

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w działaniach dyskontów nie widzi problemu. Na nasze pytania, czy sklepy wprowadzają konsumentów w błąd, UOKiK odpisał nam jedynie, że „etykieta, jej szata graficzna oraz informacje o składzie produktu znajdujące się na etykiecie,



FOT. KRZYSZTOF OWIK / AGENCJA WYBORCZA.PL

nie powinny wprowadzać w błąd konsumentów”. I na tym merytoryczna część odpowiedzi UOKiK się kończy. Urząd nie zamierza podejmować żadnych interwencji.

ROZMOWA Z
ANDRZEJEM GANTNEREM
wiceprezesem Polskiej Federacji
Producentów Żywności

LESZEK KOSTRZEWSKI: Dyskonty wprowadziły nowatorskie rozwiązania. Zwłaszcza Biedronka, która sprzedaje pod tą samą marką i w identycznym opakowaniu produkty o różnym składzie, w zależności od regionu Polski. Podoba się to panu?

ANDRZEJ GANTNER: – To jest marka własna sieci?

Tak. Śmietanka Mleczna Dolina

– Skoro to jest marka własna sklepu, to producent produkuje wyrob dokładnie z takim składem, jaki jest w specyfikacji umowy z daną siecią. Nie ponosi żadnej winy, chyba że skład produktu na opakowaniu różni się od tego, co mamy w opakowaniu, wtedy za taką praktykę Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych może nałożyć na niego karę w wysokości do 10 proc. całego rocznego obrotu firmy. Tu jednak nie mamy do czynienia z takim przypadkiem. Zatem nie ma żadnego przypadku w tym, jaki skład mają produkty marek własnych sklepów, wszystko określone jest w specyfikacji produktu, która jest częścią umowy. Sieć bierze tutaj pełną odpowiedzialność za to, co wprowadza na swoje półki.

Do producenta nie można więc mieć pretensji, ale czy można mieć do Bie-

dronki? Czy ich „eksperyment” nie wprowadza Polaków w błąd?

– To jest do oceny UOKiK-u.

Urząd odpisał nam, że nie zajmuje się badaniem składu produktu, od tego jest wspomniana Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. A Inspekcja odpisała nam, że skoro składy każdego produktu zgadzają się z zawartością opakowania, to wszystko jest w porządku.

– Sytuacja, w której w tym samym kraju, w tej samej sieci, sprzedawane są produkty tej samej marki sieci handlowej i tym samym wyglądem opakowań, w tej samej

Lidl zmienia skład swoich produktów w zależności od wagi opakowania

cenie, ale o różnych składach, może być, ale nie musi, oceniana pod kątem niedozwolonej praktyki rynkowej. Wszystko zależy od powodu takiej sytuacji. Czy nie występuje np. różnica w jakości tych dwóch produktów, czyli czy konsument nie jest celowo wprowadzony w błąd? Wtedy ocena tej sytuacji należy, moim zdaniem, do UOKiK-u. Jak rozumiem, tak poważna sieć przedstawiła stosowne wyjaśnienie?

Napisała nam, że chce sprawdzić, który produkt, czysty czy z ągęszczaczami, klientowi smakuje bardziej. Tyle, że jeśli mieszkaniec Torunia ma w swojej Biedronce śmietankę czystą, a tylko ten w Warszawie z ągęszczaczami. To jak

ten z Torunia ma ocenić, która śmietanka mu bardziej smakuje? Ma zadzwonić do wujka z Warszawy, aby mu przysłał do paczkomatu śmietankę ze stolicy?

– Faktycznie, to trochę zastanawiające tłumaczenie, chociaż testowanie akceptacji produktu przez konsumentów jest częstą praktyką w sieciach. Odbyna się to na tzw. zasadzie „in out”, czyli wprowadzeniu do sprzedaży nowego produktu na ściśle określony czas. Na podstawie jego rotacji sieć decyduje, czy produkt wchodzi do oferty na stałe, czy też nie. Inne testy konsumenckie zazwyczaj przeprowadza się przed uruchomieniem produkcji produktu z nowym składem podczas specjalnych paneli testowych nieprzeznaczonych w sklepach, bo byłoby to bardzo trudne do zrealizowania. Jak na przykład zebrać wiarygodne opinie od konsumentów przy takim teście? Jest jednak sytuacja, w której obecność w sieci tego samego produktu, z tą samą ceną, ale o różnym składzie jest całkowicie usprawiedliwiona.

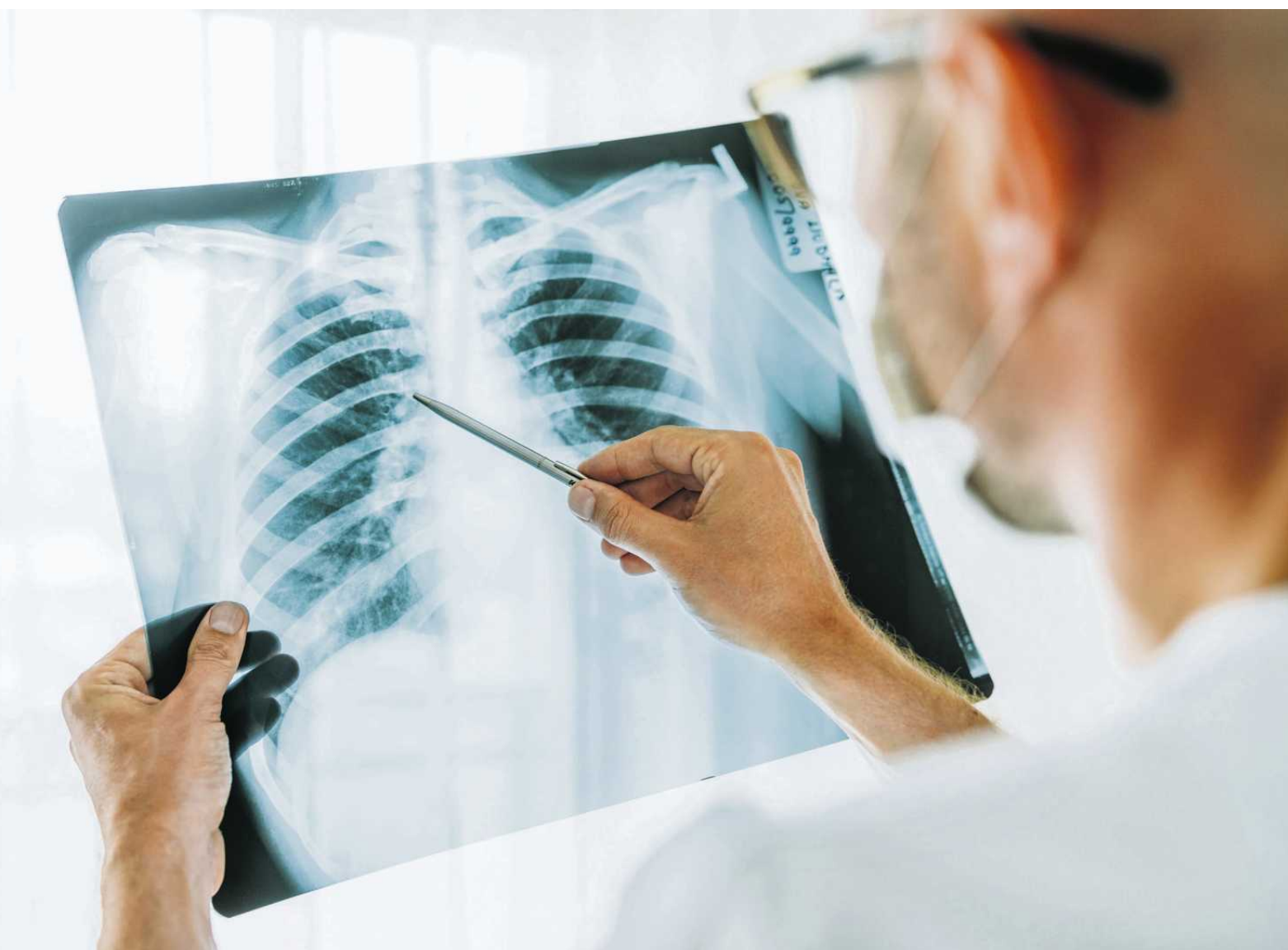
Jaka?

– Taka sprzedaż byłaby uzasadniona, gdy sieć faktycznie zmienia skład produktu. Czyli wprowadza nową recepturę i zastępuje produkt ze starą recepturą na ten z nową. Wtedy rzeczywiście pozostawanie przez jakiś czas, czyli do wyprzedania zapasów dwóch takich samym produktów pod względem nazwy, marku, wyglądu, ale z innym składem jest zrozumiałe. W dużej sieci takiej operacji nie da się zrobić z dnia na dzień, a marnowanie dobrej żywności w imię jednorodności na półce, byłoby nieracjonalne. W obecnych czasach, gdzie zapasami zarządzają bardzo rozwinięte systemy logistyczne, ten okres zazwyczaj udaje się skrócić do niezbędnego minimum. ●

Ochrona zdrowia

Wąskie specjalizacje to wąskie diagnozy

Kształcenie lekarza ze specjalizacją to dla państwa spory wydatek opłacany ze wspólnej kieszeni. Czy ma więc sens, żeby po minimum dekadzie szkolenia zajmował się wyłącznie jedną chorobą?



ROZMOWA Z
TOMASZEM ZIELIŃSKIM
specjalistą medycyny rodzinnej,
prezesem Lubelskiego Związku Lekarzy
Rodzinnych – Pracodawców

KASIA BIELECKA: Sześć lat studiów, potem specjalizacja, a na koniec lekarz zajmuje się tylko jedną chorobą. Nie ma pan poczucia, że to straszne marnotrawstwo?

TOMASZ ZIELIŃSKI*: Mało powiedziane. W pewnym momencie w historii medycyny uznaliśmy, że trzeba pacjenta „poszatkować”. Internistę, który kiedyś ogarniał całość chorób wewnętrznych, rozbił na dziesiątki podspecjalizacji. Mamy kardiologów od serca, diabetologów od cukrzycy, endokrynologów od tarczycy, a nawet hipertensjologów, czyli specjalistów od samego nadciśnienia tętniczego.

Był czas, kiedy wiedza medyczna gwałtownie przyrosła, ale dziś doprowadziło to do absurdu. Pacjent z trzema chorobami przewlekłymi musi odwiedzić trzech różnych lekarzy, z których każdy patrzy tylko na „swoją” działkę. Idea medycyny rodzinnej jest odwrotna: my nie dzielimy człowieka na narządy. Zajmujemy się nim w całości – od poczęcia do naturalnej śmierci. Wię-

sząc chorób przewlekłych, które dziś zapychają kolejki do specjalistów w szpitalach, powinna zostać u nas, w podstawowej opiece zdrowotnej. Tu jest najtaniej, najbliżej i najszybciej.

Pan jest właścicielem POZ w małej miejscowości. Czy nie jest tak, że mówi to pan jednak ze swojej perspektywy? Czy w większych miastach przychodnie POZ nie są przeładowane, a lekarz ma tylko kilka minut na pacjenta?

– Oczywiście, zdarzają się placówki, szczególnie w dużych miastach, gdzie ruch pacjentów jest bardzo duży i lekarz ma mniej czasu, niż wszyscy byśmy chcieli. Ale to nie jest problem samego POZ, tylko efekt tego, że przez lata dokładaliśmy podstawowej opiece coraz więcej zadań, nie zawsze dając przy tym odpowiednie zasoby.

Trzeba też pamiętać, że dobrze zorganizowana podstawowa opieka zdrowotna nie polega na tym, żeby lekarz odbębniał wizyty po kilka minut. Jej sens polega właśnie na tym, by jak najwięcej spraw załatwić blisko pacjenta, szybko i bez niepotrzebnego odsyłania dalej. Da się to zrobić zarówno w małej miejscowości, jak i w dużym mieście. Potrzeba tylko, i aż, chęci personelu medycznego i pacjentów.

Ale pacjenci często widzą w panu tylko „strażnika bramy”. Idą do rodzinnego jak za karę, tylko po to, żeby dostać skierowanie do innego specjalisty.

– Słyszę to od ponad 25 lat i doskonale rozumiem, skąd to się wzięło. To w dużej mierze efekt końcówki lat 90., kiedy rzeczywiście budowano system w taki sposób, że lekarz rodzinny miał być kimś, kto ogranicza dostęp do specjalistów i pilnuje kosztów. Sam na studiach słyszałem wielokrotnie: „jak się nie będziesz uczył, zostaniesz lekarzem rodzinnym”, bo sami lekarze uważali rodzinne za kogoś gorszego. Życie pokazało, że nie doceniali tego nowego modelu pracy z pacjentem.

To myślenie sprzed trzech dekad, ale niestety bardzo mocno wryło się w świadomość ludzi. Pacjent przychodzi i traktuje nas jak przystanek w drodze do innego specjalisty. A ja, jako specjalista medycyny rodzinnej, zwykle wiem, że bardzo często zrobi dokładnie te same badania, które ja już mogłem zrobić praktycznie od ręki na miejscu w poradni, tylko tam będzie to po kilku miesiącach czekania.

Podam przykład. Niedawno miałem pacjentkę, która przyszła do mnie z podejrzeniem problemów z tarczycą, miała guzki, co prawda niewielkie, ale trzeba było to zbadać.

W przypadku guzków raczej pierwszym krokiem jest endokrynolog. Dał jej pan skierowanie?

– W normalnym trybie skierowanie do endokrynologa oznacza najprawdopodobniej termin za kilka miesięcy. A w trakcie rozmowy okazało się, że za kilka dni wyjeżdża do pracy do Włoch i bardzo jej zależy, żeby szybko to sprawdzić, bo potem przez dłuższy czas nie będzie miała dostępu do lekarza. Wyjechałaby i żyła w niepewności, czy to coś poważnego, czy nie.

Zrobiliśmy to inaczej. Na miejscu wykonałem podstawowe badania, skierowałem ją na USG, włączyłem w opiekę koordynowaną i w ciągu kilku dni miała nie tylko konsultację, ale też wykonaną biopsję tych zmian. Oczywiście na wynik trzeba było poczekać, ale najważniejsze było to, że diagnostyka została zrobiona przed wyjazdem.

Mogłaby też iść prywatnie, zapłacić za konsultację i za pełną diagnostykę. A koledzy z innych specjalności nie wkurzają się, że chce im pan „zabrać” pacjentów?

– Oczywiście, że mogłaby iść prywatnie. Tylko pytanie brzmi: dlaczego miałaby to robić, skoro te same rzeczy można zrobić szybciej, bliżej i bez dodatkowych kosz-

Ochrona zdrowia

tów w publicznym systemie? Przecież my wszyscy ten system finansujemy.

Uważam, że rolą lekarza jest też „oddać” to, co państwo zainwestowało w nasze wykształcenie. I jeśli mogę zrobić coś na miejscu, szybciej i taniej dla pacjenta, to nie widzę powodu, żeby go wysyłać dalej tylko po to, żeby ktoś inny zrobił dokładnie to samo. A czy to się wszystkim podobają? Pewnie nie. Wystarczy mi za to, że raczej lubią mnie moi pacjenci.

Ale dla POZ to też jest „biznes” takiego pacjenta zatrzymać u siebie? Jak dokładnie działa mechanizm finansowania?

– Model finansowania POZ rzeczywiście opiera się przede wszystkim na stawce kapitałowej, czyli placówka otrzymuje określoną kwotę za każdego pacjenta, który złożył do niej deklarację. Ale to nie działa tak, że lekarz „zarabia więcej”, im mniej robi, albo im mniej pacjenta skieruje dalej.

Warto pamiętać, że medycyna rodzinna sama w sobie jest pełnoprawną specjalizacją lekarską. Pacjent, trafiając do POZ, nie trafia do „pośrednika”, ale do specjalisty przygotowanego do diagnozowania i leczenia najczęstszych problemów zdrowotnych oraz prowadzenia pacjenta całościowo.

Pojawia się czasem zarzut, że w POZ pacjenci są celowo „zatrzymywani”, żeby właśnie windować tę liczbę „głów” do wyleczenia, od której zależy kwota, jaką otrzymuje placówka.

– Jeśli pacjent jest dobrze prowadzony na miejscu, placówka ponosi realne koszty jego diagnostyki, badań i organizacji opieki. Zatrzymywanie pacjenta „na siłę”, wbrew wskazaniom medycznym, nie miałoby więc sensu ani klinicznego, ani organizacyjnego.

Lekarz rodzinny prowadzi pacjenta tak długo, jak problem mieści się w zakresie jego kompetencji. Jeśli przypadek wymaga bardziej zaawansowanej diagnostyki lub leczenia specjalistycznego, jest kierowany dalej. Rolą POZ nie jest blokowanie dostępu do innych specjalistów, ale zapewnienie, by specjaliści w wąskiej dziedzinie zajmował się tymi przypadkami, które rzeczywiście tego wymagają.

Proszę mnie poprawić, jeśli się mylę, ale wydaje mi się, że ten model biegania z zapaleniem ucha do laryngologa, a z nadciśnieniem do kardiologa w wielu krajach już nie obowiązuje. W niektórych nawet ciąży, które rozwijają się prawidłowo, nie prowadzi ginekolog.

– Z ciążą jest bardzo podobnie. U nas przez lata przyzwyczailiśmy się, że ciążę fizjologiczną prowadzi ginekolog, ale przecież w wielu krajach to wcale nie jest oczywiste. I także w Polsce zaczyna się to powoli zmieniać, bo położne POZ mają dziś bardzo duże kompetencje do prowadzenia prawidłowo rozwijającej się ciąży. Jeżeli wszystko przebiega dobrze, to naprawdę ogromną część tej opieki można prowadzić bez angażowania lekarza specjalisty na każdym kroku.

A co do pozostałych podanych przez panią przykładów – zapalenie ucha naprawdę nie zawsze wymaga laryngologa, tak samo jak nadciśnienie rzadko kiedy wymaga kardiologa.

Teraz to już nie wierzę, że nie ma pan z laryngologami czy kardiologami na pieńku.

– Nie twierdzę, że laryngolog, kardiolog czy endokrynolog są niepotrzebni. Przeciwnie, są absolutnie niezbędni. Tylko powinni zajmować się tym, do czego zostali wyszkoleni, czyli przypadkami trudniej-

szymi, bardziej złożonymi, wymagającymi ich szczególnej wiedzy i doświadczenia.

Mnóstwo rzeczy naprawdę można bezpiecznie i skutecznie prowadzić wcześniej, na poziomie podstawowej opieki zdrowotnej – u specjalisty medycyny rodzinnej. I właśnie po to została stworzona opieka koordynowana, która bardzo mocno zmieniła możliwości POZ w zakresie najczęstszych chorób.

Czyli z czym możemy, w ramach tej opieki koordynowanej, zgłosić się do lekarza rodzinnego?

– Przede wszystkim z najczęstszymi chorobami przewlekłymi, które przez lata były niemal automatycznie wypychane do poradni specjalistycznych. Dziś w ramach opieki koordynowanej mamy pięć głównych obszarów.

Pierwszy to kardiologia, a więc w POZ mamy możliwość zajęcia się częstymi problemami, takimi jak nadciśnienie tętnicze, niewydolność serca, migotanie przedsionków, chorobę niedokrwienną serca, w tym diagnostykę w kierunku choroby niedokrwiennej np. poprzez tomografię tętnic wieńcowych.

Drugi obszar to diabetologia, czyli cukrzyca i stany przedcukrzycowe. Dziś główną bolączką jest cukrzyca typu 2, z którą można sobie stosunkowo łatwo radzić. Trzeci to endokrynologia – niedoczynność tarczycy, nadczynność, choroba Hashimoto, guzki tarczycy. Czwarty to pulmonologia, czyli głównie astma i przewłękła obturacyjna choroba płuc. Piąty to nefrologia, czyli przewłękła choroba nerek.

Widzę że się pani dziwi, ale uspokajam: to wszystko dzisiaj robi się w POZ.

Jak pana słuchałam, to moją pierwszą myślą było to, że z każdą z wymienionych przez pana rzeczy bez wahania szlabym prosto do odpowiedniego specjalisty.

– Rozumiem, ale proszę zauważyć, że to nie są przecież egzotyczne jednostki chorobowe, tylko najczęstsze problemy, z którymi pacjenci żyją latami. Opieka koordynowana w POZ pokazuje, że da się to poukładać inaczej. Bo ja nie tylko mogę dziś więcej zlecić i więcej zbadać na miejscu, ale też mogę prowadzić pacjenta w porozumieniu ze specjalistą.

Ale chcę zaznaczyć, że to nie jest model „albo POZ, albo specjalista”. Raczej myślę o tym, że lekarz rodzinny prowadzi pacjenta tak długo, jak to jest rozsądne, a specjalista jest włączany wtedy, kiedy rzeczywiście jest potrzebny. I moim zdaniem właśnie tak powinien wyglądać nowoczesny system.

Brzmi to pięknie, ale czy nie jest tak, że mało kto pójdzie na specjalizację „rodzinną”, jeśli w prywatnej klinice jako kardiolog zarobi trzy razy tyle?

– Przez długie lata dokładnie tak było. Medycyna rodzinna miała opinię specjalizacji mniej prestiżowej, słabiej opłacanej i kojarzonej głównie ze skierowaniami, receptami i zwolnieniami.

Ale to się zmienia. Wie pani, że dzisiaj medycyna rodzinna jest jedną z najbardziej obleganych specjalizacji? Zmieniło się finansowanie, co wpływa na zainteresowanie. W ostatnich latach lepiej zaczęto wyceniać opiekę nad bardziej obciążonymi pacjentami, premiować tych, którzy rzeczywiście prowadzą chorych u siebie, doszła opieka koordynowana, doszły nowe świadczenia. I kiedy za większą odpowiedzialnością zaczęły iść realne pieniądze, ta specjalizacja przestała być postrzegana jako ślepa uliczka.



Nie twierdzę, że laryngolog, kardiolog czy endokrynolog są niepotrzebni. Przeciwnie, są absolutnie niezbędni. Tylko powinni zajmować się tym, do czego zostali wyszkoleni, czyli przypadkami trudniejszymi, bardziej złożonymi, wymagającymi ich szczególnej wiedzy i doświadczenia

TOMASZ ZIELIŃSKI

Oczywiście, nie wygramy prestiżem z kardiochirurgiem ani zarobkami z najlepszym prywatnym sektorem. Ale medycyna rodzinna może zaoferować chociażby bardziej „życiowe” warunki pracy.

A może po prostu wyprodukowaliśmy za dużo tych bardzo wąskich specjalistów? Może nie potrzeba nam tak dużej liczby specjalistów, skoro większość chorób jest jednak całkiem typowa.

– Myślę, że faktycznie możemy mieć w Polsce za dużo lekarzy specjalistów. Jak już wspominałem, był taki moment w historii medycyny, kiedy wszystko coraz bardziej szatkowaliśmy. Najpierw mieliśmy internistę, lekarza od chorób wewnętrznych, który patrzył szeroko. Potem z tej szerokiej specjalizacji zaczęły się wydzielać kolejne: kardiologia, pulmonologia, gastroenterologia, endokrynologia. A później poszliśmy jeszcze dalej. Z endokrynologii wydzieliła się diabetologia, z kardiologii mamy wydzieloną nawet hipertensjologię, czyli w praktyce specjalizację od samego ciśnienia krwi.

To się brało z kilku rzeczy. Po pierwsze, wiedza medyczna rzeczywiście bardzo szybko rosła i wydawało się, że żeby ją dobrze opanować, trzeba się coraz bardziej zawęzić. Po drugie, dawniej diagnostyka była dużo mniej dostępna niż dziś. Kiedy ja kończyłem studia, badania hormonów tarczycy czy bardziej zaawansowana diagnostyka naprawdę nie były czymś, co miało się na wyciągnięcie ręki w każdej przychodni, więc istnienie bardzo wąskich specjalistów miało większy sens niż teraz.

Ale wąskie specjalizacje mają też chyba ten efekt, że lekarze patrzą głównie przez pryzmat swojej dziedziny.

– Tak, wtedy dochodzimy do sytuacji, w której jeden lekarz zajmuje się jednym parametrem, drugi jednym narządem, trzeci jednym układem, a człowiek z kilkoma choro-

bami przewlekłymi musi sam składać sobie opiekę z pięciu czy sześciu gabinetów.

Tylko że przecież w praktyce bardzo często jest tak, że ktoś ma jednocześnie i cukrzycę, i nadciśnienie, i problemy z tarczycą.

– Otóż to. Wtedy taki pacjent trafia do diabetologa, kardiologa, endokrynologa, czasem jeszcze do nefrologa, jeśli zaczynają się problemy z nerkami. I każdy z tych lekarzy widzi swój kawałek układanki, tylko ktoś jeszcze musi to wszystko zebrać w całość.

Bo w praktyce to wygląda tak, że leki od jednego specjalisty mogą wpływać na to, co zaleca drugi, jedna choroba może pogarszać drugą, a pacjent zostaje z tym wszystkim trochę sam. I właśnie wtedy najbardziej widać, jak bardzo potrzebny jest ktoś, kto patrzy szerzej.

Przypomnę tylko, że kiedyś inaczej wyglądał też system kształcenia lekarzy. Najpierw zdobywał szerszą bazę, uczył się myślenia o chorobach wewnętrznych jako całości, a dopiero potem wchodził głębiej w jedną dziedzinę. Dzięki temu, nawet jeśli później zostawał kardiologiem czy endokrynologiem, miał jednak za sobą takie ogólne przygotowanie, które pozwalało lepiej rozumieć pacjenta z kilkoma problemami naraz.

Powinniśmy do tego wrócić?

– Nie chciałbym tu udawać kogoś, kto ma prostą odpowiedź i wie, jak dokładnie powinno się dziś układać całe szkolenie specjalizacyjne, bo to trzeba by naprawdę dobrze zbadać. Tak jak mówiłem, dzisiaj często idziemy od razu w bardzo wąski obszar. I być może to jest jeden z powodów, dla których potem tak trudno patrzeć na pacjenta całościowo.

Ale czy należy wrócić dokładnie do starego modelu? Tego nie powiem z pełnym przekonaniem. To wymagałoby rzetelnej analizy: jakie mamy potrzeby zdrowotne, ilu lekarzy jakich specjalności naprawdę potrzebujemy, jak wygląda demografia, jakie choroby będą dominować za dziesięć czy piętnaście lat.

Tylko że my w Polsce bardzo słabo planujemy długoterminowo.

– A potem jesteśmy zaskoczeni, że gdzieś jest za dużo lekarzy jednej specjalności, a gdzie indziej dramatycznie ich brakuje.

Niedawno byłem na konferencji i jeden z uczestników opowiadał, jak to wygląda w Holandii. Powiedział, że tam uruchomione zostanie niedługo równo pięć miejsc specjalizacyjnych w danej dziedzinie, bo ktoś wcześniej policzył, ilu lekarzy danej specjalności przejdzie za kilka lat na emeryturę. Wiedzą, że za pięć czy sześć lat ubędzie im na przykład pięciu hematologów, więc już dziś szkolą pięć osób, które mają wejść na ich miejsce.

A u nas?

– A u nas bardzo często najpierw produkujemy specjalistów, a potem szukamy dla nich miejsca w systemie. Albo odwrotnie: orientujemy się za późno, że jakiejś grupy lekarzy dramatycznie brakuje. I to się mści.

Dlatego nie mam gotowej recepty, czy wracać dokładnie do dawnego modelu specjalizacji, ale mam przekonanie, że bez sensownego planowania niczego tu nie naprawimy. Możemy się spierać, czy ma być więcej internistów, więcej lekarzy rodzinnych, czy inaczej rozłożone specjalizacje szczegółowe, ale najpierw ktoś musi wreszcie usiąść i policzyć, ilu i jakich lekarzy naprawdę będziemy potrzebowali. ●

ROZMOWA
Z PIOTREM VOELKELEM
przedsiębiorcą

ALICJA GARDULSKA: 30 lat temu, kiedy pana uczelnie zaczynały działać, na studia szedł co czwarty maturzysta, co dziesiąty studiował prywatnie. Połowa płaćła za studia – zaoczne lub w uczelniach niepublicznych. Uczelnie pękały w szwach, bo nie było środków na inwestycje w budynki. Był nawet pomysł, by stworzyć Telewizyjny Uniwersytet Otwarty, by więcej osób mogło studiować. A politycy na serio rozpatrywali wprowadzenie czesnego dla wszystkich. **PIOTR VOELKEL:** Niektóre rzeczy się nie zmieniają, nadal połowa studentów płaci za studia. Mimo że system publicznego szkolnictwa wyższego dostał miliardowe wsparcie unijne. Publiczne uczelnie wybudowały bez liku nowych obiektów, często wyposażonych w nowoczesne sprzęty. Gdzieś tam stoją jeszcze nierozpakowane skrzynie z tym dawno zakupionym dobrem, bo brakuje laborantów, którzy chcieliby porzucić pracę w przemyśle i przejść na skromną naukową wypłatę. Sporo tu było rozrzutności i marnotrawstwa, które nie mają nic wspólnego z efektywnością.

Podobnie jest zresztą z samym kształceniem. W ubiegłym roku Ministerstwo Nauki ujawniło, jaki jest koszt studiowania na uczelni publicznej. Wyszło, że to dwa-trzy razy więcej niż u nas. A Uniwersytet SWPS jest uczelnią, która szczyci się tym, że nie tnie kosztów, a oferuje jakość.

Przypomnijmy: student musiałby zapłacić ok. 29-39 tys. rocznie za kierunek, a na medycynie: 53-75 tys. zł.

– Powtórzę: dwa-trzy razy więcej niż u nas. A nie odbiegamy w żaden sposób jakością czy wsparciem studenta. Nawet dajemy więcej. A z ankiet wiemy, że za naukę często płać studenci mniej zamożni, których nie było stać na korepetycje, by uzyskać lepsze wyniki na maturze i załapać się na bezpłatne studia na wymarzonej kierunku.

Co ciekawe, w 1996 r. toczyła się taka dyskusja. Minister Jerzy Wiatr z SLD rozważał wprowadzenie czesnego dla wszystkich, z zastrzeżeniem, że w większości przypadków to czesne pokryje państwo. „Sprawiedliwe społecznie jest to, że młodzież niezamożna studiuje na koszt państwa, ale że należy obciążyć tych, którzy mogą zapłacić”.

– Pieniędzy w budżecie państwa jest dość, by sfinansować wszystkie studia. A fakt, że uczelnie publiczne działają na podstawie subwencji, a nie czesnego, powoduje, że zainteresowanie studentem jest tam – delikatnie mówiąc – skromne. A zdarza się nawet, że student jest traktowany jak przeszkoda w karierze.

To surowa opinia, nie do końca sprawiedliwa.

– Karierę naukową robi się poprzez publikacje i inne osiągnięcia naukowe. Natomiast pozycja wykładowcy na uczelni publicznej praktycznie w ogóle nie zależy od tego, jak prowadzi zajęcia i jak dalece troszczy się o studenta.

Pan konsekwentnie od dawna przekonuje, że wszystkie studia powinny być płatne. W czasie ubiegłorocznej kampanii wyborczej Sławomir Mentzen powiedział, że „w jego idealnym świecie studia byłyby płatne”, i zebrało mu się od wszystkich – od Lewicy, przez KO po PiS. Nie ma dziś przestrzeni na taką dyskusję.

– Co ciekawe, kiedy rozmawiam z politykami prywatnie, często widzą wartość w moich pomysłach. Ale tłumaczą mi, że

Piotr Voelkel: Politycy szukają głosów, a nie rozwiązań



Fundujemy sobie katastrofę, której skutki odczuwamy za 20 lat
– mówi Piotr Voelkel, przedsiębiorca, współzałożyciel prywatnych uczelni.

to czy tamto nie przejdzie, bo nie spodoba się wyborcom. To głębszy problem. Politycy unikają szukania rozwiązań trudnych społecznie problemów, które mają bezpośredni wpływ na życie obywateli. Nieustająco analizują sondaże, zliczając punkty i wczytując się w nastroje społeczne. Szukają głosów, a nie rozwiązań.

W wielu dziedzinach mamy wieloletnie zaniedbania czy absurdałne niedociągnięcia przy jednoczesnym przepalaniu nieefektywnie wydawanych milionów złotych. Polityka mocno się zdeprawowała.

Na czym polega pana pomysł?

– Uważam, że należy wprowadzić płatne studia oraz kredyty studenckie. Polegałoby to na tym, że każdy, kto chce iść na studia, dostaje od państwa kredyt. Połowa zostaje umorzona w momencie, gdy kończy naukę. Resztę rozlicza, przekazując naliczony podatek, i w ciągu dziesięciu lat po studiach może podatkiem spłacić resztę kredytu. Co ważne, to nie muszą być tylko studia. Zamiast nich można wybrać inne formy edukacji pomaturalnej.

Rozwiązujemy w ten sposób wiele problemów. Znikają studenci, którzy idą na uczelnię wyłącznie po legitymację studencką. Są kierunki, na których poziom drop outu sięga 70 proc.! To oznacza, że większość studentów bierze legitymację i znika. Są tacy, którzy robią to tylko po

to, by mieć tańsze parkowanie albo zniżki na tramwaj. Uczelnie publiczne z radością to akceptują, bo subwencję dostają na 100 proc. przyjętych, podczas gdy studiuje garstka.

Już nie tak radośnie, bo duży drop out i dla nich oznacza problemy, np. zamykanie kierunków. A niektórzy młodzi odchodzą dlatego, że są niezadowoleni z tego, co wybrali, albo przerażeni jakością kształcenia.

– Zgoda. Ale mamy patologie, które można by w ten sposób zwalczyć. Wszystkie studia byłyby płatne i to kandydat by wybierał, gdzie zrealizuje swój kredyt. Dzięki temu uczelnie zaczęłyby konkurować o studentów na równych warunkach. A jak wiemy na przykładzie polskiej gastronomii, gdyby nie było konkurencji i wszystkie jadłodajnie byłyby bezpłatne, to dalej jadłobyśmy pierogi w barze mlecznym. Konkurencja sprawia, że zdobywamy gwiazdki Michelin.

Ale czy nie przetestowali tego już Amerykanie i Brytyjczycy, gdzie urynkowanie uczelni działa od lat 80. XX wieku? Tam uczelnie są zarządzane jak firmy, studenci często traktowani jak klienci, a rektorzy i dziekani jak menedżerowie. W tym wszystkim etos uniwersytetu czasem się rozmywa.

• **Piotr Voelkel:**
To, że uczelnie publiczne działają na podstawie subwencji, a nie czesnego, powoduje, że zainteresowanie studentem jest tam skromne

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

– Uniwersytet według starych reguł nie ma dziś żadnego sensu. Czas porzucić wyobrażenie o uczelni jako miejscu, które przekazuje wiedzę dostępną tylko nielicznym. Bo przecież na tym polegał pomysł – uniwersytet był zamkniętą przestrzenią naukowej wolności, wyspą wiedzy otoczoną przez analfabetów. Dziś to nikomu niepotrzebna wizja. Sztuczna inteligencja wywraca edukację do góry nogami. Przecież już teraz są asystenci głosowi, którzy potrafią wyjaśnić nam świat niczym najlepszy profesor.

Może i ładnie mówią, ale nie zawsze wiarygodnie.

– Oczywiście. Dlatego trzeba umieć się tymi narzędziami posługiwać. A nowoczesna edukacja będzie polegać na tym, by przekonać studenta, że kluczem do sukcesu jest jego ciekawość. I że właśnie za ciekawością powinien podążać. Już próbujemy wprowadzać to w USWPS – student rozpoczyna naukę na danym kierunku, ale może w łatwy sposób migrować na inny, wspierany przez uczelnię. Chodzi o to, by nie musiał wchodzić w ścieżkę, którą ktoś wymyślił 20 lat temu i sztywno się jej trzymać. To nie ma sensu.

Ale jak ma w tej rewolucji pomóc płacenie za studia?

– Uwolni studenta z tych sztywnych gorse-tów, da mu wybór. Bo wytrąci uniwersyte-ty publiczne z błędnego ciepłaka subwen-cji, zmusi je do zmiany. Żadna reforma się nie wydarzy, jeśli nadal będziemy pakować miliardy w uczelnie publiczne. Dziś mają jeden cel: utrzymać dobre relacje z mini-strem nauki.

A student? Wyobrażam sobie, że niektórzy mogą się bać takiego zobowiązania.

– Czego tu się bać? Kredyt wymusza tylko jedną decyzję – chcę studiować i skończyć studia. Połowa jest anulowana w momencie odebrania dyplomu, resztę spłacamy, przekazując podatek wypracowany w Polsce.

Czyli chce ich pan po studiach zamknąć w kraju?

– Państwo finansuje studia, więc może oczekiwać, że choć kilka lat przepracują w kraju. Oczywiście będą mogli emigrować, ale jednak z długiem. Mogą przecież spłacać kredyt, pracując za granicą.

Wie pani, dziś system jest chory. Mamy trwające w błogim letargu uczelnie publicz-ne, ale też uczelnie niepubliczne nie zawsze są święte. Nie wszystkie idą ścieżką „dobra jakość i stosunkowo wysokie czesne”. Są takie, które idą drogą „cena czyni cuda”, tną koszty i jakość. Zarabiają, wciskając studentom bzdury, w większości online.

I pana pomysł skończy z wyludzacami
czesnego?

– Wierzę w siłę konkurencji i mądrość klienta, jakim jest kandydat na studia. A nie będzie już musiał szukać sposobu na zrobienie dyplomu, który nie nadwyręży domowego budżetu. Dostanie kredyt, który będzie mógł stosunkowo łatwo rozliczyć i wydać na coś porządnego.

Uczelnie niepubliczne nie mają dziś dobrej prasy. Od 1996 r. wiele się wydarzyło. W ciągu kolejnej dekady z około stu prywatnych szkół wyższych zrobiło się ponad 300. Po czym przyszedł niż demograficzny, który około stu zamknął. Swoje zrobiła pandemia, a potem afery – wizowa czy Collegium Humanum. Znów mówi się o fabrykach dyplomów.

– To prawda, wiele się zmieniło. Pierwsze uczelnie niepubliczne były oczekiwane i pożądane, a rząd robił wiele, by je wspierać. Była spora sympatia dla tych, którzy je tworzyli. Między innymi dlatego, że uczelnie publiczne nie były w stanie same obsłużyć narastającego zainteresowania Polaków wyższym wykształceniem. Sam tego doświadczyłem, kiedy założyłem w Poznaniu Wyższą Szkołę Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa (dziś Collegium da Vinci). Na spotkania ze studentami przyjeżdżali wówczas wszyscy ważni ludzie tego świata – Wałęsa, Kuroń, Michnik. Dziś nastawienie jest odwrotne.

Słyszę czasem, że należy wszystkie niepubliczne uczelnie zamknąć, bo znowu idzie niż demograficzny i wszyscy się zmieszczą w uczelniach publicznych. A afery typu Collegium Humanum i inne patologie wykorzystuje się do budowania narracji, która ma tak nastawić polityków,

by nie było szans na równe traktowanie obu sektorów.

Proszę spojrzeć, jak to wygląda przy podziale środków na badania naukowe. Podam przykład. USWPS po spełnieniu ostrych kryteriów może wystartować w konkursie IDUB [”Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”]. W ramach nagrody i w celu przygotowania do konkursu otrzymuje około 120 tys. zł. Inne uczelnie (publiczne) dostają od 3,5 do 9,5 mln – to ok. 30 do 80 razy więcej. Bo kwoty są wyliczane jako procent subwencji. A że my prawnie nie mamy państwowych dotacji, to dostajemy strzępy.

Nie mogę pojąć takiego podejścia. Jesteśmy dziś państwem z ambicjami G20, chcemy być gospodarczą potęgą. Ale to wynika z ucziwej pracy milionów prywatnych firm – tych chłopców, którzy jeżdżą tirami po Polsce, usługodawców, producentów, fabrykantów. Przecież to z ich pracy powstał nasz obecny dobrobyt. Inwestorzy doceniają też często fakt, że polscy pracownicy są wysoko wykwalifikowani i świetnie przygotowani. A to nie byłoby możliwe, gdyby nie uczelnie prywatne, które powstawały w latach 90. w odpowiedzi na społeczne zapotrzebowanie.



Należy wprowadzić płatne studia
oraz kredyty studenckie

PIOTR VOELKEL

przedsiębiorca, współzałożyciel Uniwersytetu SWPS

A mimo to sektor prywatny jest dyskryminowany. Słyszę nawet, że politycy mają unikać fotografowania się z biznesmenami.

Oberwaliście rykoszetem przez afere Collegium Humanum?

– Mam Collegium da Vinci... i ta zbieżność nazw była przez moment problemem. Nie trwało to długo, bo kandydaci na szczęście potrafią odsiać ziarno od plew. Ale każdy skandal, który wybucha wokół szkół niepublicznych, jest wykorzystywany, by deprecjonować wszystkie uczelnie prywatne. Niestety często przez te publiczne, które dzięki temu ukrywają własne patologie.

Ale afera wizowa uderzyła już równo we wszystkich. Bo jeden z jej wątków prowadził właśnie na uczelnie. Konsulowie opowiadali posłom z komisji śledczej o „prywatnych szkołach”, które zrobiły sobie z cudzoziemców „znakomite źródło zarobku”. Według rządowego audytu obcokrajowcy „nadużywali zbyt łatwej rekrutacji na studia w Polsce”, by podjąć pracę w strefie Schengen. Mocno odczuliście zaostrezenie polityki wobec studentów z zagranicy?

– Tego się nie da opisać. Mieliśmy w ubiegłym roku w Collegium da Vinci grupę studentów z Białorusi, którym odmówiono wiz, kiedy zmieniły się przepisy. Wszyscy dostali identyczne odmowy, napisali odwołania i wszyscy na tej podstawie dostali jednak wizy. To była zwykła urzędnicza paranoja. Ale sytuacja jest o tyle dramatyczna, że agenci, którzy pracowali dla wielu polskich uczelni, nie chcą już pracować z Polską.

Przerzucili się na Łotwę, Estonię i Czechy, bo te kraje otworzyły się na studen-

tów z zagranicy. Zachowują się mądrze, jak Kanada czy Australia, które prowadzą najlepszą możliwą politykę imigracyjną poprzez uczelnie właśnie. Bo nie można lepiej przygotować kogoś do życia w danym kraju niż poprzez studia. Zresztą cudzoziemców też mógłby objąć program kredytowania studiów.

Już słyszę głosy, że publiczne pieniądze pójda na uczelnie, które zaferują dyplom bez konieczności wkładania w naukę większego wysiłku. I nie chodzi tylko o cudzoziemców, ale o młodych w ogóle. Bo leniwi, bo im się nie chce, itd.

– Jest takie stare powiedzenie, że człowiek zaczyna być stary, kiedy krytykuje młodych. Chcę być długo młody, dlatego krytykuję starych, a młodych podziwiam. A przede wszystkim staram się ich zrozumieć.

Napisałem kiedyś felieton o kretach, czyli moim pokoleniu, i jaskółkach, czyli młodych. Oczekujemy od nich, żeby byli jak my z czasów, kiedy wychodziliśmy z biedy. A to był zupełnie inny świat. Przez lata ciężko pracowałem, żeby mój wnuk mógł dziś być jak jaskółka, latać po świecie, być wolnym człowiekiem, zamiast ślepczyć od szóstej do dwudziestej w warsztacie. Jestem dumny, że może korzystać z wolności, wyjazdów, możliwości, zamiast stać pół życia przy tokarni jak ja i wytaczać karnisze, by zarobić parę złotych. Tak samo jest ze studiami – wtłaczanie młodych w stare schematy nie zadziała.

Obawiam się, że dzisiejszy brak reform, przeregulowanie edukacji i zacofanie przyniosą skutki za 20 lat, kiedy się okaże, że jesteśmy źle wykształceni i nieprzygotowani na nowe czasy. To katastrofa, którą sami sobie fundujemy. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34435304

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311), art. 61 § 4 w związku z art. 10 § 1 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691),

Prezydent m.st. Warszawy
zawiadamia

że w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów Urzędu m.st. Warszawy zostało zakończzone zbieranie dowodów i materiałów w postępowaniu administracyjnym w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej p.n.: „Budowa drogi gminnej oznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego rejonu Augustówki, część I – w rejonie ulicy Antoniewskiej jako 63KD-D wraz z niezbędną infrastrukturą w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawa” na terenie działek ew. nr: 15/2 (projektowane 15/3, 15/4), 16/2, 26 (część), 27/2 (część), 43 (po podziale 43/1, 43/2) obręb 1-05-26.

W związku z powyższym, zgodnie z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego, strony postępowania mają możliwość zapoznania się ze złożoną dokumentacją oraz zgłaszania wniosków i zastrzeżeń w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów, Urząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, ul. Marynarska 19A, po telefonicznym uzgodnieniu terminu (tel. 22 4436 659), w terminie 14 dni od dnia dokonania zawiadomienia.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Płock/34435123



Płock, dn. 14.05.2026 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Mazowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa z/s w Płocku, ul. Gierzyńskiego 17 ogłasza przetarg licytowany na nabywcę odrębnej własności lokalu mieszkalnego (z odzysku), położonego:

PŁOCK, ul. SŁOWACKIEGO 12 m 51

Lokal położony jest na II piętrze w budynku 5-cio kondygnacyjnym podpiwniczonym. Posiada pow. użytkową **20,10 m²**. Składa się z 1 pokoju, łazienki i przedpokoju z aneksem kuchennym. Nie posiada pomieszczenia przynależnego – piwnicy. Lokal nie ma urządzonej księgi wieczystej. Kwalifikuje się do kapitalnego remontu.

Budynek usytuowany jest na działce nr 251/6. Dla nieruchomości gruntowej prowadzona jest księga wieczysta nr PL1P/00067813/4.

**Cena wywoławcza m² pow. użyt. wynosi: 6 432,83 zł.
Wadium wynosi 10 % wartości mieszkania, tj. 12 930,00 zł
Pierwsze i następne postąpienie ceny wynosi 100 zł/m² p. u.**

Przetarg ustny odbędzie się **11.06.2026 r. (czwartek), o godz. 11:00** w siedzibie Spółdzielni, ul. Gierzyńskiego 17, piętro I, duża sala przy BOM.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **12 930,00 zł** przelewem na konto: **Pekao S.A. II O/Płock 96 1240 1721 1111 0000 0725 8222**. Przelew musi być uznany na rachunku spółdzielni dzień przed rozpoczęciem przetargu. Dowód wpłaty wadium należy okazać komisji przetargowej w dniu przetargu. Wygrywający przetarg obowiązany jest w ciągu **7 dni** wpłacić wylicytowaną kwotę. Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny nabycia. Nie dokonanie wpłaty skutkować będzie przepadkiem wadium na rzecz MSM. Przegrywający przetarg otrzyma zwrot wpłaconego wadium.

Ustanowienie odrębnej własności lokalu i przeniesienia prawa własności przedmiotowego lokalu na rzecz nabywcy nastąpi w formie aktu notarialnego.

Koszty zawarcia umowy notarialnej i koszty postępowania wieczysto księgowego obciążają nabywcę, na rzecz którego Spółdzielnia dokona przeniesienia własności lokalu.

W celu obejrzenia mieszkania prosimy kontaktować się z Administracją Osiedla: Płock, ul. Gierzyńskiego 17 tel.: (24) 263-60-70 wew. 22. Bliższe informacje: tel. (24) 263-60-70 wew. 32.

Regulamin przetargu do wglądu w Biurze Obsługi Mieszkańców (piętro I) przy ul. Gierzyńskiego 17.

MSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd MSM

OGŁOSZENIE PŁATNE

Płock/34435124



Płock, dn. 14.05.2026 r.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Mazowiecka Spółdzielnia Mieszkaniowa z/s w Płocku, ul. Gierzyńskiego 17 ogłasza przetarg licytowany na nabywcę odrębnej własności lokalu mieszkalnego (z odzysku), położonego:

Płock, ul. Walecznych 3 m 8

Lokal położony jest na III piętrze w budynku 5-cio kondygnacyjnym podpiwniczonym. Posiada pow. użytkową **48,50 m²**. Składa się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju. Posiada pomieszczenie przynależne – piwnicę o pow. użyt. 1,60 m². Kwalifikuje się do kapitalnego remontu.

Budynek usytuowany jest na działce nr 293/1. Dla nieruchomości gruntowej prowadzona jest księga wieczysta nr PL1P/00102040/2.

**Cena wywoławcza m² pow. użyt. wynosi: 5 379,38 zł.
Wadium wynosi 10 % wartości mieszkania, tj. 26 090,00 zł
Pierwsze i następne postąpienie ceny wynosi 100 zł/m² p. u.**

Przetarg ustny odbędzie się **11.06.2026 r. (czwartek), o godz. 10:00** w siedzibie Spółdzielni, ul. Gierzyńskiego 17, piętro I, duża sala przy BOM.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium przez uczestnika przetargu w wysokości **26 090,00 zł** przelewem na konto: **Pekao S.A. II O/Płock 96 1240 1721 1111 0000 0725 8222**. Przelew musi być uznany na rachunku spółdzielni dzień przed rozpoczęciem przetargu. Dowód wpłaty wadium należy okazać komisji przetargowej w dniu przetargu. Wygrywający przetarg obowiązany jest w ciągu **7 dni** wpłacić wylicytowaną kwotę. Wpłacone wadium zalicza się na poczet ceny nabycia. Nie dokonanie wpłaty skutkować będzie przepadkiem wadium na rzecz MSM. Przegrywający przetarg otrzyma zwrot wpłaconego wadium. O zwrot wadium uczestnik przetargu (wpłacający) musi wystąpić pisemnie do Spółdzielni.

Ustanowienie odrębnej własności lokalu i przeniesienia prawa własności przedmiotowego lokalu na rzecz nabywcy nastąpi w formie aktu notarialnego. Koszty zawarcia umowy notarialnej i koszty postępowania wieczysto księgowego obciążają nabywcę, na rzecz którego Spółdzielnia dokona przeniesienia własności lokalu.

W celu obejrzenia mieszkania prosimy kontaktować się z Administracją Osiedla: Płock, ul. Baczyńskiego 2 tel.: (24) 266-88-42/43. Bliższe informacje: tel. (24) 263-60-70 wew. 32.

Regulamin przetargu do wglądu w Biurze Obsługi Mieszkańców (piętro I) przy ul. Gierzyńskiego 17.

MSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd MSM

Teraz Putin odwiedzi Chiny

Przywódca Rosji spotka się z przywódcą Chin w dniach 19-20 maja – poinformowały władze Chin i Rosji.

Robert Stefanicki

Od 2012 roku, kiedy Xi Jinping objął władzę w Chinach, spotkał się z Władimirem Putinem ponad 40 razy, ostatnio we wrześniu 2025 roku.

„Wizyta prezydenta Rosji zbiega się z 25. rocznicą Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, który stanowi podstawę stosunków między państwami” – poinformował Kreml.

Obaj przywódcy „omówią bieżące sprawy dwustronne, sposoby dalszego wzmacniania wszechstronnego partnerstwa i strategicznej współpracy między Federacją Rosyjską a Chińską Republiką Ludową, a także wymienia poglądy na temat kluczowych kwestii międzynarodowych i regionalnych” – brzmi dalsza część komunikatu.

Spotkanie odbędzie się w Pekinie kilka dni po wyjeździe stamtąd Donalda Trumpa. W artykule opublikowanym w poniedziałek w chińskiej gazecie „Global Times” stwierdzono, że wizyty prezydentów USA i Rosji w tak krótkim czasie pokazują, że Pekin „szybko staje się centralnym punktem światowej dyplomacji”. Jak podały chińskie media, w niedzielę Xi i Putin wymienili „listy gratulacyjne”. Przywódca Chin powiedział, że dwustronna współpraca Rosji i Chin „stale się pogłębia i umacnia”.

Od czasu rosyjskiej inwazji na Ukrainę wymiana handlowa między Chinami a Rosją wzrosła do rekordowych poziomów. Chiny kupują ponad jedną czwartą rosyjskiego eksportu, przede wszystkim ropy naftowej, co daje Moskwie setki miliardów dolarów dochodu.

O ile Rosja jest uzależniona od rynku chińskiego, dla Chin zwiększone zakupy w Rosji stanowią pożądane źródło dywersyfikacji dostaw, co zwiększa bezpieczeństwo energetyczne państwa – szczególnie ważne od czasu, gdy kryzys



• **Prezydent Chin Xi Jinping niedawno gościł Donalda Trumpa, wkrótce powita Władimira Putina** FOT. REUTERS / EVAN VUCCI

na Bliskim Wschodzie zablokował transport ropy przez cieśninę Ormuz.

O czym rozmawiali Donald Trump i Xi Jinping?

Ani wojna w Ukrainie, ani stosunki chińsko-rosyjskie nie były istotnym tematem rozmów Trumpa z Xi w zeszłym tygodniu. Komunikat Pekinu dotyczący tego spotkania zawierał krótką wzmiankę o „kryzysie ukraińskim”, a komunikat USA w ogóle o nim nie wspomniał.

Rozmowy zdawały się koncentrować na handlu, Tajwanie i wojnie na Bliskim Wschodzie. Trump stwierdził, że Chiny zgadzają się z nim co do znaczenia ponownego otwarcia cieśniny Ormuz, ale nie uzyskał od Xi zobowiązania, że nakłoni Iran do ustępstw (zresztą wątpliwe, by Pekin miał tak duży wpływ na Teheran).

Rosja wspiera Iran w wojnie z USA głównie poprzez dostarczanie mu danych wywiadowczych i satelitarnych, które umożliwiają precyzyjne lokalizowanie celów ataków. Zarazem uparcie usiłuje „sprzedać” Iran Amerykanom

Putin jedzie do Pekinu, aby potwierdzić, że Xi Jinping nie przehandlował rosyjskich interesów w zamian za lepsze stosunki gospodarcze z USA

w zamian za ich przychylność na froncie ukraińskim. Na razie bez powodzenia.

Podczas ostatniej rozmowy telefonicznej z Trumpem z 29 kwietnia Putin podobno oferował przyjęcie od Iranu wysoko wzbogaconego uranu, ale Trump nakazał mu skupić się na „zakończeniu wojny z Ukrainą”.

Trump chciałby odciągnąć Rosję od Chin, ale to mało realne

Joseph Webster z Atlantic Council napisał w newsletterze, że powodem spotkania Xi-Pu-

tin może być Tajwan. Pekin może dążyć do podpisania z Moskwą kolejnych umów na zakup paliw kopalnych, aby zapewnić sobie dostawy energii w przypadku przyszłego konfliktu o wyspę, którą chciałby przejąć.

Rozszerzenie przepustowości rosyjskich rurociągów naftowych do Chin znacznie zwiększyłoby bezpieczeństwo naftowe Pekinu. Rosja też tego pragnie. Naciska na Chiny, aby kontynuowały budowę gazociągu „Siła Syberii 2”, który dodałby 50 mld metrów sześciennych przepustowości do istniejącej sieci.

Aktualnie mamy sytuację, w której żadne z trzech mocarstw nie dąży do konfliktu z pozostałymi dwoma, lecz usiłuje tak ustawić z nimi relacje, by odnieść jak największe korzyści.

Trump dąży do systemu, w którym to USA dyktują warunki ekonomiczne. W relacjach z Chinami liczy na to, że za cenę zawieszenia cel i ustępstw w pewnych kwestiach (np. Tajwanu), Chiny zwiększą zakupy amerykańskich produktów i odblokują eksport kluczowych metali ziem rzadkich.

Wobec Rosji Trump liczy na szybkie zamrożenie wojny w Ukrainie i wyciągnięcie Putina z międzynarodowej izolacji, co miałoby odciągnąć Moskwę od ścisłego sojuszu z Pekinem. Jest to mało realne. Rosja jest już zbyt głęboko zintegrowana z chińską gospodarką, a Chiny traktują ją jako strategiczny bufor w rozgrywce z USA.

Pekin wykorzystuje fakt, że zarówno USA, jak i Rosja potrzebują go do realizacji swoich celów. Xi liczy na to, że transakcyjny charakter polityki Trumpa ostatecznie osłabi tradycyjne sojusze Ameryki w Azji i da Chinom wolną rękę w regionie Indo-Pacyfiku. Rosja ma za zadanie dostarczać Chinom tanie surowce energetyczne i skupiać na sobie uwagę państw zachodnich.

Putin jedzie do Pekinu, aby potwierdzić, że Xi Jinping nie przehandlował rosyjskich interesów w zamian za lepsze stosunki gospodarcze z USA. Liczy na stałą kroplówkę finansową i technologiczną z Chin, która pozwoli Rosji na trwanie w stanie gospodarki wojennej. Oba wschodnie mocarstwa mają też interes w demontażu obecnej architektury bezpieczeństwa NATO. ●

Kłeska socjalistów w Andaluzji

Niedzielne wybory w Andaluzji ponownie wygrała centroprawicowa Partia Ludowa, ale nie zdobyła wystarczającej liczby mandatów, by rządzić samodzielnie. Socjaliści otrzymali najgorszy wynik od czasów przywrócenia demokracji.

Partia Ludowa (PP) dostała w wyborach ponad 41 procent głosów wobec blisko 23 procent głosów oddanych na rządzących w Hiszpanii socjalistów. To oznacza, że centroprawicy zabrakło 2 mandatów do samodzielnej większości – będzie miała 53 mandaty w 109-miejscowym autonomicznym parlamencie regionalnym i będzie musiała szukać koalicji z ultrapravicową partią VOX, która dostała blisko 14 procent głosów i będzie miała 15 mandatów.

Klucz do rządzenia Andaluzją jest w rękach skrajnej prawicy

Socjaliści z 22,7 proc. głosów i 28 mandatami dostali dotkliwie baty. Osiągnęli najgorszy od przywrócenia demokracji po dyktaturze gen. Franco blisko pół wieku temu. Socjaliści rządzi-

li w Andaluzji do 2023 roku, kiedy to wybory wygrała PP. Po niedzielnych wyborach partia Pedro Sáncheza pozostała w opozycji.

Klucz do rządzenia regionem jest teraz w rękach skrajnie prawicowej, antyimigranckiej partii VOX. Tego sojuszu centroprawicowa Partia Ludowa chciała za wszelką cenę uniknąć. Jednak utraciła samodzielną większość, którą uzyskała 3 lata temu.

Socjaliści Pedro Sáncheza tracą poparcie w całym kraju

Czwarte i piąte miejsca zajęły dwie lewicowe partie Adelante Andalucía (Naprzód Andaluzjo) z 9 procentami i 8 mandatami i Por Andalucía (Dla Andaluzji) z 6 procentami i 5 mandatami, związane z ogólnohiszpańskimi partiami Sumar i Podemos. Jednak nawet razem socjaliści i pozostałe dwie partie lewicowe mają o wiele za mało mandatów, by rządzić regionem.

Hiszpańscy socjaliści z wyborów na wybory tracą poparcie w całej Hiszpanii, choć wciąż rządzą krajem, mając rząd mniejszościowy.

Tracą także władzę w kolejnych regionach autonomicznych. Jest ich

17 z różną porcją autonomii regionalnej: od największej w Kraju Basków i Katalonii po znacznie bardziej ograniczoną np. w Andaluzji czy Estremadurze. Do 2023 roku socjaliści rządzili w 9 z nich. Dzisiaj rządzą tylko w Katalonii, Kastylii-Leon oraz Nawarze.

Andaluzja to najludniejszy region Hiszpanii z blisko 9 mln mieszkańców i drugi pod względem powierzchni.

Partia socjalistyczna pod przywództwem premiera Pedro Sáncheza pogrążyła się w coraz głębszym kryzysie. Jego rząd jest w mniejszości, nie jest w stanie od 3 lat uchwalić budżetu, ale trwa dzięki poparciu nacjonalistów z Katalonii i Kraju Basków, przed których żądaniami ustępuje krok po kroku.

Rząd trawia skandale korupcyjne, nepotyczne i obyczajowe, wiele z nich jest już przedmiotem toczących się rozpraw sądowych. Na ławie oskarżonych czekają na wyroki najbliżsi współpracownicy premiera z partii i rządu. A także małżonka premiera Begoña Gómez, oskarżona o handlowanie wpływami w rządzie i załatwianie dotacji dla przedsiębiorców w zamian za finansowanie własnej kariery

akademickiej. Premiera krytykują wybitni socjaliści, którzy uczynili z partii wiodącą socjaldemokrację w Europie i jedną z dwóch głównych podpart hiszpańskiej demokracji.

Premier Sánchez przegrywa kolejne głosowania w parlamencie, ale odmawia rozpisania przyspieszonych wyborów, bo grozi to jego partii katastrofą. ●

Maciej Stasiński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435095

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 maja 2026 roku zmarł w wieku 79 lat
Mój kochany Mąż, Nasz Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek



Marian Furmaniuk

lekarz medycyny reumatolog,
wychowawca wielu pokoleń lekarzy,
działacz samorządu lekarskiego

Dobro, które pozostawił, będzie trwało dalej w ludziach,
którym pomagał.

Msza Święta pogrzebowa odprawiona zostanie w kościele farnym
pw. Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Śremie
w sobotę dnia 23 maja 2026r. o godzinie 12.30.
Po Mszy Świętej pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Śremie ul. Farna.

W smutku pogrążona

Żona z Rodziną

Trump bez miliarda na salę balową

– Nie możemy pozwolić Republikanom marnować publicznych środków na działania prowadzące do chaosu i korupcji – twierdzi senator Jeff Merkley z Partii Demokratycznej, przewodniczący senackiej komisji budżetowej.

Bartosz Hlebowicz

Większość, którą Republikanie mają w Senacie – 53 na 100 senatorów – nie wystarczy im do zatwierdzenia każdego projektu. Demokratyczni senatorowie odmówili poparcia wydatków na agencje bezpieczeństwa, imigracji i ochrony granic (ICE i CBP), dopóki nie zmieni się sposób działania funkcjonariuszy imigracyjnych.

Wobec tego Republikanie wpadli na pomysł zastosowania specjalnej procedury budżetowej, tzw. ugody budżetowej (*budget reconciliation*) pozwalającej pominąć głosowanie w Senacie, w którym dla uchwalenia ustawy wymagana jest większość kwalifikowana – 60 głosów.

Sprawa wagi państwowej

Gra toczy się o 71,7 miliardów dolarów. Miliard z nich, jak wynika z projektu ustawy przygotowanej przez Republikanów, miał zostać przeznaczony na ochronę Białego Domu. Demokraci alarmowali, że w rzeczywistości oznaczałoby to sfinansowanie zniszczenia Wschodniego Skrzydła Białego Domu (ta część projektu już została wykonana w październiku) i wybudowania ogromnej sali balowej na wzór sali w posiadłości Trum-pa Mar-a-Lago.

Jeszcze do niedawna Trump mówił, że chce zbudować „najpiękniejszą salę balową na świecie”. Obecnie powtarza, że jej wybudowanie ma zwiększyć bezpieczeństwo prezydenta USA, jego rodziny oraz zagranicznych gości.

Republikański szef senackiej komisji ds. bezpieczeństwa Rand Paul, który wcześniej potrafił krytykować pomysły Trumpa, obecnie powtarza

narrację jego administracji, że budowa sali to sprawa wagi państwowej.

Zarówno Trump, jak i Paul, przypominając strzelaninę podczas Gali Korespondentów z 25 kwietnia, mówią o brakach w systemie ochrony prezydenta.

W ten sposób mimo zapewnień Trumpa o finansowaniu budowy sali balowej przez prywatnych darczyńców Republikanie szukali sposobu, by zapłacili za nią amerykańscy podatnicy.

Zasada Byrda

W tej sprawie w sobotę (16 maja) zainterweniowała parlamentarzystka Senatu USA Elizabeth MacDonough (na stanowisku od 2012 roku, czyli drugiej prezydentury Baracka Obamy), oficjalna doradczyni Senatu USA i arbiter w sprawach dotyczących interpretacji Regulaminu Senatu i procedury parlamentarnej.

Sala balowa w Białym Domu to jeden z wielu projektów Trumpa, poprzez które chce on zapisać się w historii. Dotychczas kazał m.in. umieścić swoją podobiznę na biletach do parków narodowych do parków narodowych i monetach, zapowiedział też, że sam zaprojektuje okręty wojenne „klasy Trump”



• Trwają prace budowlane nad planowaną salą balową Białego Domu w rejonie dawnego skrzydła wschodniego FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Orzekła, że przepis dotyczący przeznaczenia miliarda dolarów na zwiększenie bezpieczeństwa prezydenta jest niezgodny z zasadą Byrda. To procedura zapobiegająca wprowadzaniu zbędnych treści w ustawach budżetowych oraz strzegąca tego, by wydatki akceptowane przez Senat nie zwiększały się bez ważnego powodu ani nie zmniejszały dochodów państwa, a także żeby fundusze podlegające jurysdykcji jednej komisji senackiej nie naruszały jurysdykcji innej (np. związane z budownictwem nie nachodziły na kompetencje komisji sprawiedliwości).

Republikanie mogliby uchylić decyzję MacDonough i zastosowanie zasady Byrda, ale potrzebowaliby do tego 60 głosów.

„New York Times” przypomina, że sobotnia decyzja parlamentarzystki nie jest jedyną niekorzystną dla Republikanów. Dwa dni wcześniej MacDonough oceniła, że zasad budżetowych nie spełnia także kilka innych kluczowych elementów proponowanego przez administrację finansowa-

nia Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego.

Sala balowa Trumpa

„Republikanie próbowali obciążyć podatników kosztami wartej miliard dolarów sali balowej Trumpa. Demokraci w Senacie stawili opór i zniweczyli ich pierwszą próbę” – napisał w sobotę na portalu X lider senackiej demokratycznej mniejszości Chuck Schumer.

„Amerykanie nie chcą sali balowej. Nie potrzebują sali balowej. I na pewno nie powinni być zmuszani do płacenia za nią” – stwierdził senator.

Choć treść uznana za zbędną i usunięta z projektu – zgodnie z zasadą Byrda – nie może zostać wniesiona do niego jako poprawka, Demokraci przypuszczają, że Republikanie będą usiłowali obejść ten zapis. Tak twierdzi Schumer. I zapewnia, że gdy republikańscy senatorowie spróbują znowu, „demokraci w Senacie będą gotowi, by znów ich powstrzymać”

Senator Jeff Merkley z Oregonu, przewodniczący komisji budżetowej

z ramienia Partii Demokratycznej, cytowany m.in. przez BBC i „New York Timesa”, wypowiada się w podobnym tonie: – Spodziewamy się, że Republikanie wprowadzą zmiany do tej ustawy, aby zadowolić Trumpa, ale Demokraci są gotowi sprzeciwić się każdej takiej zmianie.

Nie możemy pozwolić Republikanom marnować naszych narodowych środków na działania prowadzące do chaosu i korupcji, przy jednoczesnym lekceważeniu potrzeb amerykańskiego społeczeństwa”.

Republikanie potwierdzają przypuszczenia Demokratów. „Przeformułuj. Popraw. Przedstaw ponownie. Żaden z tych kroków nie jest niczym niezwykłym w ramach procedury Byrda” – napisał na portalu X Ryan Wrasse, rzecznik przewodniczącego większości senackiej Johna Thune’a.

Sala balowa w Białym Domu to jeden z wielu projektów Trumpa, poprzez które chce on zapisać się w historii. Dotychczas kazał m.in. dodać swoje nazwisko do nazw waszyngtońskich instytucji, takich jak Instytut Pokoju czy Centrum Kennedy’ego, umieścić swoją podobiznę na biletach do parków narodowych i monetach, zapowiedział też, że sam zaprojektuje okręty wojenne „klasy Trump”.

31 marca sędzia dystryktu w Waszyngtonie Richard J. Leon wstrzymał budowę sali balowej wskutek pozwu organizacji non-profit National Trust for Historic Preservation, której Kongres powierzył dbanie o historyczne obiekty. Organizacja wytknęła Trumpowi, że nie uzyskał na tak znaczącą ingerencję w Biały Dom zgody Kongresu ani National Capital Planning Commission (NCPD), agencji planowania dla regionu Waszyngtonu. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34435187

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Woli w Warszawie II Wydział Cywilny pod sygnaturą akt II Ns 478/24 toczy się z wniosku Miasta Stołecznego Warszawy – Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Wola m.st. Warszawy sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Zukowskiej, zmarłej w dniu 4 czerwca 2022 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Okopowej 45 m. 82. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu spadkowym.

Kraj/34435387

Syndyk Masy Upadłości
Polish&Agri sp. z o.o.
w upadłości

**prostuje oczywistą
omyłkę pisarską**

ogłoszenia z dnia 18.05.2026 r.
o sprzedaży z wolnej ręki
pszenicy i kukurydzy,

**wskazując prawidłową
ilość kukurydzy
tj. 498,78 ton.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434917

OBWIESZCZENIE

Syndyk „Leba Hotel” sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej ogłasza trzeci nieograniczony, ofertowy przetarg pisemny, w trybie ustawy z dnia 28.02.2003 r. Prawo upadłościowe.

- Przedmiotem przetargu jest nabycie:**
 - przedsiębiorstwa upadłego, spółki, działającej pod firmą „Leba Hotel” sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Lebie pod adresem ul. Nadmorska 9b, 84-360 Leba, wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną oraz urządzeniami i wyposażeniem wchodzącym w skład przedsiębiorstwa, **na które składa się:**
 - nieruchomość gruntowa stanowiąca działki ewidencyjne nr 65/7, 65/8, 65/9 o łącznej powierzchni 2848 m² będące przedmiotem użytkowania wieczystego, zabudowane budynkiem,
 - budynek usługowy – hotel z funkcją odnowy biologicznej, stanowiącym odrębny od gruntu przedmiot własności o powierzchni użytkowej 5734,12 m² i wysokości 15,07 m posiadający jedną kondygnację podziemną i trzy kondygnacje naziemne oraz poddasze (w trakcie adaptacji na użytkowe).

Dla nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Łęborku V Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta o numerze SL1L/00027126/7.
- Sprzedaż nastąpi za cenę wywoławczą nie niższą niż 22 017 000,00 zł (dwadzieścia dwa miliony siedemnaście tysięcy złotych).**
- Sprzedaż i nabycie nieruchomości nastąpi w takim stanie, w jakim znajdują się one w dacie sprzedaży.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie oferty oraz wpłata wadium, zgodnie z wymogami Regulaminu Przetargu** wywieszonego na tablicy ogłoszeń w budynku Sądu Rejonowego w Słupsku, VI Gospodarczy, przy ul. Szarych Szeregów 13, wyłożonego, do wglądu, w kancelarii syndyka przy ul. Braci Gierymskich 1/17 w Słupsku.
- Wadium odpowiada 10% wskazanej ceny wywoławczej tj. 2 201 700,00 zł.**
- Wadium płatne jest przelewem z rachunku bankowego oferenta na rachunek bankowy syndyka prowadzony pod firmą „Leba Hotel” sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Lebie w PKO Bank Polski numer rachunku: **03 1020 4649 0000 7102 0196 9245.** W tytule przelewu należy umieścić: **„Wadium – przedsiębiorstwo „Leba Hotel”, sygn. akt VI GUp 9/15”**
- Wadium należy wpłacić najpóźniej do dnia **23.06.2026 roku**, pod rygorem odrzucenia oferty.
- Oferty pisemne należy składać do dnia 23.06.2026 roku** w Sądzie Rejonowym w Słupsku, VI Wydziale Gospodarczym, ul. Szarych Szeregów 13, 76-200 Słupsk, bądź za pośrednictwem poczty.
- Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach, w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z ich treścią.
- Koperty należy zaadresować: **Sąd Rejonowy w Słupsku VI Wydział Gospodarczy ul. Szarych Szeregów 13, 76-200 Słupsk, „Przetarg na zakup przedsiębiorstwa „Leba Hotel”, sygn. akt VI GUp 9/15”.**
- Otwarcie i rozpoznanie ofert** nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **25.06.2026 roku o godzinie 10.30** w budynku Sądu Rejonowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 13, 76-200 Słupsk **w sali 424.**
- Istnieje możliwość zamknięcia przetargu bez dokonania wyboru którejkolwiek z ofert.
- Przetarg wygra ten podmiot, który zaoferuje najniższą cenę.
- Przedmiot przetargu można oglądać (www.hotelleba.com.pl, Facebook Leba Hotel & Spa), po uzgodnieniu terminu wizyty pod numerem telefonu +48 881 951 581 lub +48 793 444 367 oraz mailowo pod adresem kozlowicz.jk@gmail.com, od daty ukazania się obwieszczenia do dnia poprzedzającego ostatni dzień składania ofert od poniedziałku do piątku w godzinach od 11.00 do 16.00.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34434737

OGŁOSZENIE

Metro Warszawskie Sp. z o.o.

z siedzibą w Warszawie, ul. Wilczy Dół 5

Ogłasza przetarg pisemny ofertowy na wynajem

LOKALI HANDLOWYCH ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA STACJACH II LINII METRA

Dokumentację przetargową oraz potrzebne informacje do złożenia oferty można pobrać ze strony internetowej **www.metro.waw.pl**, zakładka „Kontrahenci”

Oferty należy składać w siedzibie Wynajmującego:

Warszawa ul. Wilczy Dół 5, w biurze podawczym

do dnia 09.06.2026 r., do godziny 9⁰⁰

a ich otwarcie (w części jawnej) nastąpi

dnia 09.06.2026 r. o godzinie 10⁰⁰

w sali konferencyjnej (pok. 100)

w siedzibie Metra Warszawskiego, przy ul. Wilczy Dół 5

Tel. kontaktowy 784-561-607

Metro Warszawskie sp. z o.o. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w całości lub w części, w dowolnym czasie.

Zbliża się trzęsienie ziemi na rynku pracy

– Z danych historycznych wiemy, że odbieranie szans młodym to przepis na ogromne problemy społeczne i polityczne.

ROZMOWA Z

MARTINEM WOLFEM

głównym komentatorem ekonomicznym „Financial Times”

MARIA KORCZ: Miesiąc temu napisał pan w „Financial Times”, że znaleźliśmy się w punkcie, w którym na szali jest obecny stan cywilizacji. Co miał pan na myśli?

MARTIN WOLF: Po drugiej wojnie światowej największe siły polityczne – przede wszystkim Amerykanie, ale też blisko związani z nimi Brytyjczycy – podjęły decyzję co do nowego porządku świata. Ten projekt miał nam dać stabilizację, dobrobyt i współpracę międzynarodową.

Oczywiście mieliśmy zimną wojnę, ale po jej zakończeniu nastąpiła globalizacja gospodarki i wydawało nam się, że weszliśmy w epokę, w której zachodni pomysł na działanie społeczeństw się rozpowszechni. Wierzyliśmy, że ugruntują się systemy demokratyczne, których szybki przyrost nastąpił po upadku ZSRR. Byliśmy przekonani, że liberalne, zglobalizowane społeczeństwa mają przed sobą przyszłość. Ten plan nie był idealny, ale taki był zamysł. Teraz to wszystko jest już nieaktualne.

Złożyło się na to kilka powodów. Przede wszystkim to, że przeciwko temu porządkowi zwrócili się same Stany Zjednoczone. Może nie będzie to trwać wiecznie, ale potrwają przynajmniej tak długo, jak będzie rządził Donald Trump. Po drugie, po raz pierwszy Stany Zjednoczone mają tak potężnego przeciwnika. Chiny nie współpracują i nie pasują do tego układu; są nacjonalistyczne, autorytarne i – jak same twierdzą – komunistyczne. To bardzo, bardzo ważna sprawa.

Po trzecie, demokracja po prostu słabnie. Jesteśmy w recesji demokratycznej. W tym sensie globalna cywilizacja, którą chcieliśmy stworzyć i w którą osobiście wciąż wierzę, wykazuje dziś wyraźną słabość.

W wywiadzie dla „Wyborczej” dwa lata temu zwracał pan uwagę, że kryzys demokracji jest ściśle związany z przemianami na rynku pracy. Jeśli faktycznie industrializacja i komputeryzacja doprowadziły do sukcesu populistycznej prawicy, to co przyniesie nam transformacja związana z AI?

Bardzo mnie to martwi i naprawdę się tego boję. Wygląda na to, że sztuczna inteligencja wywróci do góry nogami bardzo wiele rzeczy. Najbardziej dotknięci zostaną stosunkowo młodzi, wykształceni pracownicy – osoby, które dopiero kończą studia lub są na rynku pracy nie dłużej niż 10-15 lat. To właśnie oni prawdopodobnie zostaną zwolnieni jako pierwsi.

Z danych historycznych wiemy, że jeśli odbiera się szanse młodym, którzy są przyszłością narodu, to jest to gotowy przepis na ogromne problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne.

A jeśli tracą na tym młodzi, dobrze wykształceni i ambitni ludzie z klasy śred-

• **Martin Wolf**

FOT. MATERIAŁY
IMPACT CEE



niej i wyższej, wprowadzi to do społeczeństwa gigantyczny chaos. To może ostatecznie doprowadzić do jakiegoś radykalnego przełomu politycznego. Nie jest dziś jasne, jak sobie z tym poradzimy, i myślę, że nie wie tego żaden polityk. Naprawdę bardzo mnie to niepokoi.

Może w takim razie z pomocą polityką powinni przyjść ekonomiści. Na stole leży kilka rozwiązań, np. minimalny dochód gwarantowany.

Moim zdaniem to nie jest jeszcze czas na eksperymentowanie z dochodem podstawowym. Poza tym, on z całą pewnością nie jest efektywny i jest po prostu bardzo drogi. Wymagałby gigantycznych stawek podatkowych. Jeśli chcielibyśmy zapewnić przyzwoity dochód podstawowy wszystkim obywatelom, potrzebowałibyśmy bardzo wysokich średnich stawek podatku.

Jeśli faktycznie znaleźlibyśmy się w świecie, w którym 90 proc. osób nie ma pracy – nie mówię, że tak się stanie i nie wierzę w taką skalę zmian, ale przyjmijmy taki scenariusz – to w nim zmienia się wszystko. Trzeba by przyjąć rozwiązanie, w którym zwrot z kapitału i zyski musiałyby w jakiś sposób wracać do społeczeństwa. Co mówił Karol Marks? Zwrot z kapitału musi być rozdzielony na całą populację. Tyle że to byłby już zupełnie inny układ polityczny i społeczny.

Wygląda na to, że sztuczna inteligencja wywróci do góry nogami bardzo wiele rzeczy. Najbardziej dotknięci zostaną stosunkowo młodzi, wykształceni pracownicy. To właśnie oni prawdopodobnie zostaną zwolnieni jako pierwsi

MARTIN WOLF

Dowody z ostatnich sondaży jednoznacznie wskazują, że większość Brytyjczyków, bo około 60 proc., uważa, że brexit był błędem. Można by więc powiedzieć, że ponowne zbliżenie jest możliwe, ale z całą pewnością napotkałoby ono ogromny sprzeciw i problemy

MARTIN WOLF

Rozmawiałem o tym wczoraj z Daronem Acemoglu, niedawnym laureatem Nagrody Nobla. Nasze wnioski są jasne: ludzie muszą pracować. Nie wystarczy tylko mieć dochód. Oczywiście, jest on potrzebny do życia, ale ludzie muszą też czuć, że są potrzebni i że wnoszą swój wkład w rozwój społeczeństwa. Stąd bierze się tak wiele moich obaw o to, jak poradzimy sobie z nadchodzącą rewolucją.

Wróćmy na chwilę do polityki. Za nami historyczne wybory lokalne w Wielkiej Brytanii, w których bardzo dobrze poradziło sobie ugrupowanie Reform UK i nie najgorzej poszło Zielonym. Fatalnie skończyły się one za to dla Partii Pracy. Czy zmiana, która dokonuje się obecnie w brytyjskiej polityce, jest już nieodwołalna?

Myślę, że nie możemy być tego jeszcze w pełni pewni. Wcześniej też przechodziliśmy różne zawirowania i zmienialiśmy partię. Brytyjska polityka jest bardzo stara. Na początku XX wieku, wraz z szybkim rozwojem związków zawodowych i wybuchem I wojny światowej, liberalów u wła-

dzy ostatecznie zastąpiła Partia Pracy. To był bolesny proces, ale się udało.

Teraz mamy de facto politykę pięciopartyjną, ugrupowań w parlamencie jest po prostu więcej. To może zrodzić potrzebę tworzenia szerszych koalicji, choć nasz system wyborczy co do zasady promuje dwupartyjność. Sądę jednak, że nie przejdziemy szybko do tej nowej struktury – to nie stanie się z dnia na dzień.

Z pewnością jednak polityka nie jest już zdominowana wyłącznie przez partie centrolewicowe i centroprawicowe. Tradycyjne centrum w brytyjskiej polityce, które istniało w różnych formach przez niemal 200 lat, po prostu zniknęło. Teraz obie strony politycznego spektrum stały się bardziej radykalne. Polityczna polaryzacja sięgnęła także Wielkiej Brytanii.

Obecny rząd wykonuje coraz śmielsze kroki w stronę Brukseli. Na ile możliwe – w jakiegokolwiek formie – jest dziś ponowne zbliżenie się Wielkiej Brytanii do Unii Europejskiej?

Centrolewica z pewnością by tego chciała. A dowody z ostatnich sondaży jednoznacznie wskazują, że większość Brytyjczyków, bo około 60 proc., uważa, że brexit był błędem. Można by więc powiedzieć, że ponowne zbliżenie jest możliwe, ale z całą pewnością napotkałoby ono ogromny sprzeciw i problemy. Wszelkie kroki w stronę powrotu w europejskie struktury oznaczałyby bardzo trudną, skomplikowaną i politycznie uciążliwą kampanię.

Zresztą Europa jest wobec nas podejrzliwa i ma ku temu słuszne powody.

Pamiętajmy o mniejszości – znaczącej, wynoszącej około 30 proc. – która jest u nas naprawdę wrogo nastawiona do UE. To wciąż spora grupa ludzi. Z tych powodów spodziewam się, że o ile Reform UK faktycznie nie wygra, to będziemy się ponownie zbliżać do Europy. Ale będą to bardzo małe kroki, a nie nagłe zwroty akcji. I będzie niezwykle trudno zrobić to dobrze. ●

Rozmawiała Maria Korcz

Zamieszanie ze składką zdrowotną

Transakcje firmowe sprzed lat mogą obniżyć firmom składkę zdrowotną. – W niektórych przypadkach nawet o kilkadziesiąt tysięcy złotych – przekonuje doradca podatkowy.

Dominika Maciejasz

Do 20 maja przedsiębiorcy mają czas na rozliczenie składki zdrowotnej. Po raz pierwszy od pięciu lat rząd zgodził się na wprowadzenie zmiany w jej rozliczeniu. – Mimo że zmiana ta ma być korzystna i brzmi jak czysty zysk dla podatnika, w praktyce wcale tak nie jest. Dlatego świadoma decyzja przedsiębiorcy co do wybranej zasady rozliczenia może go „kosztować” albo wielką pomyłkę, albo przysporzyć dużej oszczędności – przekonuje Piotr Juszczak, główny doradca podatkowy InFakt.

Jak to się zatem dzieje, że zmiana, która ma być korzystna, może się okazać dla niektórych firm jednak nieopłacalna? Żeby to zrozumieć, trzeba się cofnąć do okresu sprzed Polskiego Ładu. Ale najpierw wyjaśnijmy, na czym owa zmiana polega.

Sprzedajesz halę, płac na szpitalu

W praktyce nowa regulacja dotyczy firm rozliczających się liniowo i skalą podatkową. W tym roku po raz pierwszy wyłączono z podstawy wymiaru składki zdrowotnej środ-

ki trwałe. Są nimi m.in. maszyny, samochody (muszą stanowić własność podatnika) i nieruchomości. Do tej pory dochód ze sprzedaży takiego środka był wliczany do podstawy składki zdrowotnej. Rodziło to szereg problemów finansowych dla firm, bo trzeba dodać, że takim środkiem trwałym jest np. hala magazynowa. Przedsiębiorca, który sprzedał halę za 3 mln zł, musiał od tego odprowadzić gigantyczną składkę zdrowotną (na liniówce, miesiecznie ponad 12 tys. zł, a w rozliczeniu rocznym: prawie 150 tys.). Co istotne, to, czy teraz chcemy rozliczyć transakcję sprzedaży środków trwałych przy zapłacie składki, zależy od nas – jest to dobrowolne. Ogólnie ta opcja jest wyłączana przez system automatycznie, ale można ją włączyć na etapie zeznania rocznego. Dlaczego to ważne? Ponieważ można sporo zaoszczędzić pod koniec roku podatkowego.

Żeby to wyjaśnić, musimy omówić kolejną kwestię, która ma znaczenie dla wysokości składki, czyli amortyzację środków trwałych. To proces związany ze zużywaniem się sprzętu – wartość składników majątku można zaliczyć w koszty firmowe stopniowo

(co rok), wraz z ich zużywaniem się. Dzięki temu podatnik może zapłacić niższy podatek.

– Logika nowych przepisów opiera się na prostym założeniu: jeśli sprzedamy auto, maszynę lub nieruchomość firmową i obliczymy, że wygeneruje to stratę podatkową, zaliczenie tej transakcji do składki obniży jej wartość. Dla niektórych – nawet o kilkadziesiąt tysięcy złotych! Jednak niestety nie każdy o tym pamięta – wyjaśnia Juszczak.

Oto przykład: Przedsiębiorca X kupił maszynę za 200 tys. zł. Z założenia jej amortyzacja miała trwać dziesięć lat, czyli co rok miał odliczać po 20 tys. od podatku w ramach kosztów firmy. Jednak X sprzedał maszynę po trzech latach za 120 tys. Zdążył odpisać 60 tys. od podatku, rok po roku. Co to oznacza? Nieamortyzowana część wynosi 140 tys. (200 tys. minus 60 tys.). Czyli jeśli od wartości kupna maszyny za 200 tys. odej-

Mimo że zmiana ta ma być korzystna i brzmi jak czysty zysk dla podatnika, w praktyce wcale tak nie jest

PIOTR JUSZCZYK

główny doradca podatkowy InFakt

miemy nieamortyzowaną wartość, przedsiębiorca jest stratny 20 tys. zł na sprzedaży swojego środka trwałego. Jeśli chodzi o podatek dochodowy, rozkłada się to następująco: stratę 20 tys. przedsiębiorca odejmuje od 60 tys. (kwota amortyzacji) i ostatecznie odprowadza podatek od 40 tys. zł.

Jeżeli zaś chodzi o składkę, sprawa wygląda inaczej. Uwzględniając tę transakcję w rocznym rozliczeniu opłaty zdrowotnej, wykaże stratę 20 tys. zł (ostatecznie tylko ta kwota jest brana pod uwagę przy rozliczeniu dani-ny zdrowotnej). I ta strata pomniejszy mu składkę zdrowotną (zarówno zarówno przedsiębiorcom, którzy rozliczają się na skali podatkowej, jak i na liniówce) o 1800 zł. To jest jego ostateczna oszczędność na uwzględnieniu środka trwałego w składce zdrowotnej.

Warto sprawdzić transakcje sprzed lat

Co istotne, odpisy amortyzacyjne możemy uwzględniać nawet z okresu przed wejściem w życie Polskiego Ładu. To ważne, bo do 2022 roku składka zdrowotna była zryczałtowana i obliczana zupełnie inaczej niż teraz. Mimo to, tamte rozliczenia z fiskusem – jeśli chodzi o zużywanie się firmowego sprzętu – są nadal w mocy i możemy z nich korzystać. Pamiętajmy, że podobnie jak składka zdrowotna, także przepisy o amortyzacji środków trwałych były dla firm

wówczas korzystniejsze. Do 2021 roku można było zaliczać do kosztów zużywania się firmowego wyposażenia m.in. nieruchomości mieszkalne (obecnie jest to już niemożliwe).

Także amortyzacja indywidualna nieruchomości była możliwa – dla używanych budynków i lokali mieszkalnych można było zastosować stawkę 10 proc. (amortyzacja przez 10 lat), co pozwalało na bardzo szybkie obniżenie podatku. Przedsiębiorcy mogli też wprowadzać do spółek przedmioty takie jak komputery czy auta wcześniej zakupione na cele osobiste, a następnie amortyzować je od wartości początkowej, czyli od ceny ich zakupu.

Inne zasady obowiązują natomiast przedsiębiorców rozliczających się ryczałtem. Ci opłacają składkę zdrowotną według trzech progów przychodowych:

- do 60 tys. zł,
- od 60 do 300 tys. zł
- powyżej 300 tys. zł

rocznych przychodów. Wysokość składki nie zależy od dochodu, lecz od samego progu, w którym mieszczą się ich przychody. – W konsekwencji u ryczałtowca nie da się „obniżyć dochodu” wartością nieamortyzowaną ani odpisać sprzed 2022 r., bo dla wyliczenia składki dochód w ogóle nie ma znaczenia. Dlatego dla nich zmiana, która wchodzi w życie w tym roku, nic nie zmienia – kwituje Juszczak. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34435189

Sąd Rejonowy dla Warszawy - Woli II Wydział Cywilny informuje, że tutejszy Sąd w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt II Ns 180/24 wydał postanowienie zezwalające wnioskodawcy Skarbowi Państwa – Państwowemu Gospodarstwu Wodnemu Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie na złożenie do depozytu sądowego, na okres 10 (dziesięciu) lat, kwoty 3723,95 zł (trzy tysiące siedemset dwadzieścia trzy złote i 95/100 groszy) stanowiącej odszkodowanie za udziały wynoszące łącznie 90/1200 części nieruchomości niezabudowanej oznaczonej jako działka nr ewid. 71/2 o pow. 0,0532 ha, obr. 21 jedn. ewid. Podgórze, której prawo własności z mocy prawa z dniem 31 marca 2021 roku przeszło na Skarb Państwa, zastrzegając, iż świadczenie złożone do depozytu może zostać wydane uczestnikom postępowania:

1. Karolowi Mazurek w kwocie 2864,58 zł. (dwa tysiące osiemset sześćdziesiąt cztery złote 58 groszy) za udział wynoszący 70/1200 części lub jego spadkobiercom;
2. Marii Szczerba w kwocie 859,37 zł. (osiemset pięćdziesiąt dziewięć złotych trzydzieści siedem groszy) za udział wynoszący 21/1200 części lub jej spadkobiercom;
3. lub osobom, które wykażą, że nabyły udziały w nieruchomości od uczestników postępowania.

Sąd zzywa wierzycieli do odbioru depozytu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34435225

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydział Cywilny toczy się postępowanie z wniosku Energa - Operator S.A. w Gdańsku (sygn. akt I Ns 37/25) o stwierdzenie nabycia spadku po Zygmuncie Aleksandrze Bojanowskim synu Mirosława i Krystyny, zmarłym w dniu 16 kwietnia 2023 r. w Płocku, ostatnio stale zamieszkałym w Warzynie Kmiecin. **Wzywa się wszystkich zainteresowanych,** aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34435026

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21.10.2019 r. w sprawie szczegółowego sposobu gospodarowania składnikami rzeczowymi majątku ruchomego Skarbu Państwa (Dz. U. z 2022 r., poz. 998 ze zm), Nadleśnictwo Głogów ogłasza **pisemny nieograniczony przetarg ofertowy** na sprzedaż środków trwałych.

- 1. Nazwa i siedziba sprzedawcy i prowadzącego przetarg:** Nadleśnictwo Głogów, ul. Sikorskiego 54, 67-200 Głogów.
- 2. Miejsce składania ofert:** Nadleśnictwo Głogów, ul. Sikorskiego 54, 67-200 Głogów, do godz. 10:00, otwarcie w tym samym dniu o godz. 10:30.
- 3. Miejsce i termin, w którym można obejrzeć sprzedawane środki trwałe:** Plac przy Nadleśnictwie Głogów (1.2) oraz plac przy Zespole Trzech Kancelarii Leśna Dolina (3), od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 do 13:00.
- 4. Rodzaj, typ i ilość sprzedawanych środków trwałych wraz z ceną i kwotą wadium:**

Poz.	Nazwa środka trwałego	Dane:	Cena wywoławcza	Wadium
1)	Ciągnik Valtra T254A 1B do prac leśnych	nr. inw. 7462/0059, rok produkcji 2019, nieamortyzowany, stan: niesprawny, uszkodzony silnik spalinowy, pompa paliwowa, skrzynia biegów.	178 000,00 zł brutto	17 800,00 zł
2)	Rozdrabniacz do poboczy RBR	nr. inw. 592/107, rok produkcji 2010, producent: OTL Jarocin, Napęd: hydrauliczna własna napędzana z WOM masa: 1260 kg, obroty: 2 800 obr/min, rozdrabniacz zamortyzowany w 100 % stan: urządzenie nie sprawne – uszkodzony układ elektryczny	12 000,00 zł brutto	1 200,00 zł
3)	Ciągnik zrywkowy Timberjack typ 240B	nr. inw. 746/068, rok produkcji 1995, zamortyzowany w 100 %, urządzenie sprawne.	148 000,00 zł brutto	14 800,00 zł

- 5. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej. Wadium należy wpłacić do dnia **10.06.2026r.** do godz. 10:00 na rachunek bankowy nadleśnictwa w banku BGŻ S.A. O/Głogów, nr rachunku: 95 2030 0045 1110 0000 0012 2070, z dopiskiem: „Wadium – Przetarg na sprzedaż środków trwałych”.**
- 6. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej.**
- 7. Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta zostanie zarachowane na poczet ceny; jeżeli wadium złożone przez nabywcę było w formie innej niż gotówka, ulega zwrotowi po zapłaceniu ceny nabycia.**

Szczegółowe informacje o przetargu zawiera zaproszenie do składania ofert zamieszczone na stronie internetowej sprzedawcy prowadzącego przetarg, tj.: glogow@wroclaw.lasy.gov.pl oraz BIP Nadleśnictwa.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34435127

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Oświęcim

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Oświęcimiu w przy ul. Ostatni Etap obejmującej działki: dz.4498 pow.2,1855ha użytki: RII 1,9208ha, RIIIA 0,2647ha, **dz.4499 pow.1,1050ha** użytek RIIIA, **jednostka ewidencyjna Oświęcim – miasto, obręb Oświęcim, stanowiącej własność Gminy Miasto Oświęcim, dla których księga wieczysta jest prowadzona w Sądzie Rejonowym w Oświęcimiu.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 8.900.000, – zł netto (słownie: osiem milionów dziewięćset tysięcy złotych).

Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz.775 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 21 lipca 2026 r. o godz.10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Zaborska 2 pokój nr 15.

Wadium w wysokości **500.000, – zł** (słownie: pięćset tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 15 lipca 2026 r.** w pieniądzu przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miasta Oświęcim nr 88 1560 0013 2032 9703 5000 0023 – za potwierdzenie wpłaty przyjmuje się datę wpływu wadium na podany rachunek bankowy.

Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t. j. Dz. U. z 2025 r. poz.775 z późn. zm.).

Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego znajdując się w jednostkach strukturalnych: U – tereny zabudowy usługowej.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Oświęcim przy ul. Zaborskiej 2 i ul. Jagiełły 23 oraz na tablicy przy ul. Dąbrowskiego, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Oświęcim <https://oswiecim.pl/urzad-miasta/ogloszenia/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowych informacji w sprawie przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Jagiełły 23 tel. 33 84 29 218.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34435140

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ZARZĄD POWIATU GRYFICKIEGO

ogłasza V przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Gryficach, powiat gryficki, województwo zachodniopomorskie

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość stanowiąca własność Powiatu Gryfickiego, o pow. 0.1236 ha położona w centrum miasta Gryfice przy ul. Dworcowej 22-23, dla której prowadzona jest księga wieczysta KW nr SZ1G/00030527/0, składająca się z działek: 48/1 o pow. 0,0560 ha, 48/7 o pow. 0,0174 ha, 48/8 o pow. 0,0405 ha, 48/9 o pow. 0,0061 ha i 160/3 o pow. 0,0036 ha, zabudowana 2 budynkami administracyjnymi i 2 budynkami garażowymi.

Cena wywoławcza 1 344 400 zł. Wadium 200 000 zł. Sprzedaż zwolniona z podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 lipca 2026 r. o godz. 11⁰⁰ w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach, Pl. Zwycięstwa 37, pok. 315.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gryficach, ul.Koszarowa 4, I piętro, pok. 12, 13 lub telefonicznie pod nr 91 3846450 w. 741, 740. Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach oraz dostępne jest na stronie internetowej www.gryfice.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej <http://spow.gryfice.ibip>.

Polityka w dobie polaryzacji

Unia szuka sposobu na dezinformację

Wezwanie mediów do lepszego fact-checkingu trafia w próżnię, gdy cała europejska debata zależy od platform kontrolowanych spoza Europy.

Markiewka

Jeśli w czymś się dziś zgadzamy, to chyba w tym, że coraz trudniej zgodzić się nam w jakiegokolwiek sprawie. Słowa takie jak „dezinformacja”, „manipulacja” czy „polaryzacja” pojawiają się w niemal każdym tekście próbującym opisać współczesny krajobraz polityczny. Lista oskarżonych też jest znana: internet, algorytmy i platformy społecznościowe.

Spór zaczyna się przy pytaniu: co z tym zrobić?

Jedna z popularnych odpowiedzi brzmi: trzeba edukować. Zwykle myśli się przy tym o obowiązku obywateli – mają wyrobić w sobie krytyczne myślenie i nawyk sprawdzania źródeł. Ale to samo podejście nakłada drugi, mniej oczywisty obowiązek: na ekspertów, dziennikarzy i instytucje, które powinny mówić jaśniej i bez wywyższania się.

Ten drugi aspekt wychwycił Tomasz Stawiszyński po głośnej rozmowie Bogdana Rymanowskiego z prof. Grażyną Cichosz, oskarżaną o powielanie antynaukowych tez. Zamiast „nakręcać kolejne pospolite ruszenie” – pisał – warto „spokojnie odeprzeć problematyczne tezy”, czyli zorganizować rzeczową dyskusję i pokazać publiczności realną wiedzę.

Stawiszyński ma rację, że polajanki nie rozwiążą problemu dezinformacji, a pogarda wobec odbiorców nie sprawi, że nagle zaufają ekspertom. Problem w tym, że nawoływanie, by eksperci i dziennikarze po prostu tłumaczyli i prostowali, także nie wystarcza. Przerzuca bowiem problemy platform internetowych i algorytmów na ekspertów-użytkowników, którzy mają się lepiej dostosować do cyfrowego środowiska. Czyli cały czas działa w logice indywidualnej odpowiedzialności.

Johann Hari w książce „Stolen Focus” (polski tytuł: „Złodzieje. Co okrada nas z uwagi”) – poświęconej temu, jak cyfrowe korporacje zarządzają naszą uwagą – przytacza historię dzieci zatrutych ołowiem w amerykańskim Rochester. Przez długi czas instytucja bagatelizowała problem: matkom radzono częściej sprzątać i lepiej pilnować dzieci, a samym dzieciom przypisywano „wynaturzoną” skłonność do ssania kawałków farby ołowiowej. Winę przesuwano z zatrutego środowiska na jednostki – i im dłużej obwiniano poszczególnych rodzin, tym bardziej problem narastał. Skończył się dopiero wtedy, gdy zwykli obywatele wymusili na władzach zmianę prawa.

Hari ma rację, przywołując tę historię w kontekście debaty o internecie. Podobny błąd indywidualizacji odpowiedzialności grozi nam bowiem dziś w debacie o chaosie informacyjnym.

Przypomina mi się w tym kontekście netflixowy dokument o tym, jak platformy projektują uzależnienie – „Dylemat społeczny”. Nawet osoby pracujące dla wielkich platform przyznawały, że nie radzą sobie z produktami, które same pomagały zbudować. Rozumiały te mechanizmy lepiej niż ktokolwiek – i nie były na nie odporne. Sama wiedza nie wystarcza, gdy druga strona ma przewagę tech-



• Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa ostro krytykuje Unię Europejską za próbę regulowania amerykańskich platform FOT. JAKUB PORZYCKI/NURPHOTO VIA GETTY IMAGES

nologiczną i finansową, a do tego zna nas lepiej, niż my znamy samych siebie.

Zamiast pytać wyłącznie, czy użytkownicy są dość czujni, a eksperci dość przekonujący, powinniśmy zapytać: kto zatruwa to środowisko i kto zarabia na jego skażeniu? Cieszę się, że najnowszy raport Komisji Europejskiej „Fractured Reality” idzie w tę stronę.

Autorzy raportu piszą o „pękniętych rzeczywistościach”: sytuacji, w której różne grupy społeczne nie tylko mają odmienne poglądy, lecz także zaczynają żyć w osobnych światach informacyjnych. Widzą inne fakty i inaczej rozpoznają zagrożenia. To poważny problem, bo demokracja może wytrzymać głęboki spór o wartości, ale dużo gorzej znosi moment, w którym obywatele tracą wspólny grunt faktograficzny.

Raport wskazuje trzy główne wyzwania dla demokratycznej przestrzeni informacyjnej. Pierwsze jest technologiczne: narzędzia projektowane są tak, by zerować na ludzkiej uwadze i słabościach poznawczych. Drugie tkwi w modelach biznesowych platform: zarabianie na przyciąganiu naszej uwagi za wszelką cenę. Trzecie ma charakter geopolityczny: kontrola nad infrastrukturą informacyjną przestała być wyłącznie kwestią gospodarczą, a stała się także kwestią polityczną. Administracja prezydenta USA Donalda Trumpa lajająca Unię Europejską za próbę regulowania amerykańskich platform jest najlepszym tego przykładem.

Każdy z tych punktów podważa wiarę, że wystarczy sama edukacja medialna. Trudno bowiem prosić użytkowników o większą odporność, skoro technologię zaprojektowano właśnie po to, by ich słabości poznawcze obejść.

Apel do naukowców, żeby mówili atrakcyjniej, niewiele zmieni, dopóki model biznesowy opiera się na wydłużaniu czasu spędzanego na platformie. A wezwanie mediów do lepszego fact-checkingu trafia w próżnię, gdy cała europejska debata zależy od platform kontrolowanych spoza Europy.

Autorzy raportu używają też mocnego pojęcia „kompleks fantazyjno-

Demokracja może wytrzymać głęboki spór o wartości, ale dużo gorzej znosi moment, w którym obywatele tracą wspólny grunt faktograficzny

przemysłowy”. Nie chodzi im tylko o proste kłamstwo, które ktoś wymyśla i puszcza w obieg, ale o cały ekosystem, w którym politycy, media, influencerzy, platformy i sami użytkownicy współtworzą alternatywne wersje rzeczywistości. W takim systemie osoby sięjące chaos informacyjny mają przewagę. Nie muszą przekonać ludzi, że to ich wersja wydarzeń jest prawdziwa. Wystarczy sprawić, by każda wersja wydawała się podejrzana, każdy ekspert interesowny, każda instytucja skorumpowana, a każde medium sprzedajne. Tym sposobem fact-checking trafia na mur, bo odbiorca został wcześniej nauczony, że wszystkie instytucje weryfikujące rzeczywistość są częścią spisku albo gry interesów.

Ze wszystkich tych powodów nie przekonuje mnie podejście Stawiszyńskiego, zgodnie z którym w świecie cyfrowej polifonii odpowiedzialność spada głównie na naukowców i wiarygodne media, które mają atrakcyjniej i spokojniej prezentować racjonalny punkt widzenia.

Takie myślenie opiera się na metaforze placu miejskiego. To obraz popularny, ale mylący: sugeruje scenę, na której uczestnicy bronią różnych stanowisk, publiczność waży argumenty, a wiarygodne media mogą tę dyskusję wygrać, jeśli tylko będą mówić jaśniej i bez wyższości.

Tyle że ten „plac” nie działa jak neutralna przestrzeń debaty. To raczej scena ustawiona przez prywatny biznes: jedni dostają mikrofon słyszalny dla tysięcy osób, inni muszą krzyczeć, by dorzeć choćby do setki. Słyszalność zależy więc od tego, co najmocniej przy-

ciąga uwagę i najlepiej sprzedaje się reklamodawcom.

Dochodzi do tego cały ekosystem „dziennikarzy”, komentatorów i influencerów, którzy dobrze rozumieją tę logikę i celowo na niej zarabiają. Zapraszają głosicieli antynaukowych poglądów, bo wiedzą, że oburzenie i sprostowania też generują ruch.

Bliższa jest mi diagnoza Kyli Scanlon: to nie problem z treścią, lecz z infrastrukturą. Jak pisze: „Z systemu zaprojektowanego tak, by nagradzać dezinformację, nie da się wyjść samym sprawdzaniem faktów. Sama edukacja nie poradzi sobie z algorytmami zoptymalizowanymi pod polaryzację”.

Czy to znaczy, że alternatywą dla „dyskusji i przekonujcie” jest cenzura? Wcale nie. Ten lęk także wyrasta z metafory placu miejskiego: tak jakby problem polegał na tym, że ludzie swobodnie rozmawiają, część mówi rzeczy niepokojące, więc reszta chce im odebrać głos.

Autorzy unijnego raportu dobrze to pokazują – realnym problemem nie jest obywatel z kontrowersyjną opinią, lecz system dystrybucji, który nagradza treści skrajne i fałszywe, bo najlepiej zatrzymują uwagę. Część uczestników tej gry mówi rzeczy, w które sama nie wierzy, ponieważ odkryła, że gniew i sensacja świetnie się monetyzują. W kampanii prezydenckiej w USA w 2016 roku symbolem przemysłu fałszywych informacji stało się macedońskie miasteczko Veles. Tamtejsi twórcy stron produkowali prot Trumpowskie fałszywki dlatego, że amerykański ruch z Facebooka przekładał się na wpływ reklamowy.

Nie każda szkodliwa opinia jest sterowana, ale skala manipulacji sprawia, że mówienie wyłącznie o „swobodnej debacie” brzmi coraz bardziej naiwne. „Wired” opisywał, że Meta Marka Zuckerberga zarabiała miliony na reklamach kupowanych przez sieci fałszywych kont, które później usuwała za skoordynowane, nieautentyczne zachowanie.

Pytanie dotyczy więc nie tyle cenzury, co infrastruktury: przejrzystości algorytmów, realnego dostępu badaczy do danych platform, reguł dla reklamy politycznej i demonetyzacji sieci żyjących z dezinformacji. I tego, czy prywatne korporacje powinny mieć tak wielką władzę nad publicznym obiegiem wiedzy, emocji i politycznej uwagi. ●

Tomasz Markiewka

dr Tomasz Markiewka (ur. 1986) – filozof, publicysta i tłumacz. Autor książek „Gniew”, „Zmienić świat raz jeszcze. Jak wygrać walkę o klimat”, „Nic się nie działo. Historia życia mojej babki” i „Lewica dla opornych”.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Fala nacjonalizmu, rosyjska agresja, zagrożenie naszej niepodległości i oczekiwany scenariusz polityczny

Po podziale PiS obóz nacjonalistyczny będzie składał się z pięciu podmiotów



Stefan Niesiołowski

Stefan Niesiołowski, ur. w 1944 r., były poseł, wice-marszałek Sejmu, senator. W czasach PRL działacz opozycji demokratycznej i więzień polityczny.

Rozkład i upadek każdego autorytarnego systemu czy autorytarnej partii jest prawie zawsze procesem powolnym, czasami trudnym do zaobserwowania, często trudnym do uchwycenia, trochę podobnie jak starość. Wielu komentatorów słusznie koncentruje się na słabnięciu władzy i pozycji politycznej Kaczyńskiego, co wiąże się z wyodrębnianiem się w PiS-ie coraz bardziej wrogich sobie i różniących się politycznie frakcji nazywanych w chwili obecnej – stowarzyszeniami.

KONFLIKT W PIS PŁONIE

Nie już nie zostało z buńczucznej zapowiedzi nazywanego gnojowym polskiej polityki, Adama Bielana, że konflikt w PiS został już zażegnany, a przecież kto się lubi, ten się czubi. To wytłumaczenie dobre chyba tylko dla pisowskich fanatyków, wygląda dziś jak żart. Obok zorganizowanego stowarzyszenia obejmującego kilkudziesięciu parlamentarzystów, na czele którego stoi Morawiecki, nazywającego się – Rozwój Plus, powstaje właśnie drugie pod nazwą – Po Pierwsze Polska, co sugeruje, że skupia ono autentycznych patriotów i prawdziwych Polaków. W domyśle, w przeciwieństwie do podejrzanych i szemranych ludzi Morawieckiego.

To typowe dla nacjonalistów, którzy siebie stawiają na pierwszym miejscu w licytacji na patriotyzm i uwielbiają wykluczanie innych z narodowej wspólnoty oraz szermują przymiotnikami takimi jak: polski, narodowy, patriotyczny, katolicki itp. Ale istotniejsze jest to, że faktycznie skończyła się sprawczość Kaczyńskiego i to w obszarze dla niego kluczowym, w wewnętrznej polskiej polityce, układach partyjnych, stawiących samą istotę walki o władzę.

Nie tak dawno jednym gestem strącał w niebyt na terenie kontrolowanym przez siebie, czyli na polskiej prawicy, ludzi, którzy w jakiś sposób mu się sprzeciwili albo tylko narazili lub z jakichś jemu tylko wiadomych powodów okazali się nieprzydatni jak, nie warci uwagi, niepotrzebni jak m. in.: Gowin, Legutko, Dorn, Marek Jurek, Ziobro (na słynnym wiecu piskliwym głosem zapewniający „Jarka” o chęci współpracy), Lepper, Czarnecki.

Obecnie Kaczyński nie jest w stanie nawet wyrzucić Morawieckiego ani zabronić mu budowania wewnątrz PiS-u konkurencyjnej dla przywództwa Kaczyńskiego struktury. Jest bezsilny, a autokrata na-



• 25 kwietnia 2026 r., kongres gospodarczy PiS – Myśląc Polska. Od lewej: Mateusz Morawiecki, Jarosław Kaczyński i Przemysław Czarnek FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wet w groteskowym wymiarze piśmowskiej malpizmy pozbawiony siły i niezdolny do stosowania represji jest zwyczajnie śmieszny. Śmieszny i groteskowy staje się, gdy traci władzę i wpływy, co prowadzi do tego, że przestają się go bać, a to droga do upadku. Czas i forma tego upadku to zagadnienie odrębne, chociaż bardzo fascynujące i dla polityki ważne.

Kaczyński pozbawiony rodziny z kotem jako symbolem samotności, coraz bardziej niedołączający, gubiący wątek, młaskający i obracający językiem jak waran z Komodo, niepotrafiący wrzeszczeć, a to ważne dla nacjonalistów bo wódz musi przecież wrzeszczeć, jak ten najbardziej znany, miał w sobie coś, co pozwalało mu przez 20 lat przewodzić nacjonalistycznej partii i nikt nie był mu w stanie zagrozić.

KACZYŃKI, GOMUŁKA, PODOBIENSTWA I RÓŻNICE

Ale ten czas właśnie się kończy. „Starszy pan o okrągłej twarzy wiecznie zdziwionego dziecka mógłby wzbudzać sympatię, gdybyśmy go zobaczyli, karmiącego w parku gołębie. Ale on skrywa mroczną duszę wampira władzy, poza którą niewiele go interesuje. No, może jeszcze napędza go chęć zemsty na tych, którzy go ewidentnie krzywdzą” (Przemysław Urbańczyk, „A może Brutus jest tuż za uchylonymi drzwiami”, wydanie papierowe „GW”, 14 kwietnia 2026 r.). A krzywdzą go wszyscy, którzy stoją na drodze do niekontrolowanej władzy, która sprowadza się do hasła – możesz kraść i będziesz bezkarny, ale musisz mi służyć. I przede

wszystkim zżera go patologiczna nienawiść do Donalda Tuska, który już kilkakrotnie nie dopuścił go do sprawowania władzy nad Polską, a także skutecznie pozbawił władzy w wyborach 2023 roku, co było niesłychaną zuchwałością, bo przecież tak wielu komentatorów wychwalało genialnego stratega, który już „domknął system” i zapewnił sobie i swojej klicie bezkarność oraz nieoddanie władzy przy pomocy kartki wyborczej.

Jak kiedyś Gomułka, do którego pod wieloma względami Kaczyński jest bardzo podobny, tyle tylko, że Gomułka był odważniejszy, bo postawił się Stalinowi w kwestii kołchozów, a w 1956 roku Chruszczowowi mówiąc Rosjanom – wynoście się. Tej odwagi zawsze brakowało Kaczyńskiemu. Za to jego nienawiść do Tuska, Wałęsy i politycznych przeciwników jest gigantyczna, rozdęta do monstrualnych rozmiarów. Wielokrotnie rozpalał zimną wojnę domową, dzielił naród, formułował najbardziej podłe, brutalne i niszczące, całkowite absurdalne i bezpodstawne pod każdym względem oskarżenia (Smoleńsk), podle byle utrzymać władzę. Nic innego chyba dla niego nie jest ważne?

Starzenie się ludzi sprawujących władzę zawsze stanowiło problem dla sukcesji i często w systemach autorytarnych prowadziło do walki frakcji, spisków i w końcu przemocy. Starzejący się Breżniew powtarzał – towarzysze, dajcie spokojnie umrzeć, co miało zapobiec w jego mniemaniu walkom frakcji i doprowadzić do zgody, a doprowadziło do upadku Związku Sowieckiego.

Mao tse-tung bredził coś niezrozumiałego i podobno tylko jedna

Morawiecki nie pasuje do takich tytanów intelektu i myśli politycznej jak: Czarnek, Sasin, Macierewicz, Nawrocki, Jaki, Bocheński, Obajtek i wielu innych, faktycznie większość. Dla ludu pisowskiego, symbolami są Czarnek i Szydło

pielegniarka potrafiła go zrozumieć i wyjaśnić o co chodzi przewodniczącemu, a marszałek Petain prowadząc obrady rządu Vichy pytał – kim jestem i co tu robisz?

Z Kaczyńskim nie jest tak źle, a walka frakcji być może wyłoni nowego lidera. Nie wydaje mi się, by mógł zostać nim Morawiecki. Mentalnie nie jest on pisowcem, nie pasuje do takich tytanów intelektu i myśli politycznej jak: Czarnek, Sasin, Macierewicz, Nawrocki, Jaki, Bocheński, Obajtek i wielu innych, faktycznie większość.

Dla ludu pisowskiego, symbolami są Czarnek i Szydło, bo lud pisowski, czyli nacjonalistyczna dość prymitywna grupa nienawidzi Morawieckiego, który nie jest ich, na tej samej zasadzie, że Trzaskowski był znienawidzony, bo znał języki (bonżur), był jakiś miękki, obcy, nie swojak jak Czarnek i dlatego wynik walki o władzę w PiS jest przesądzony. Ostatecznie dojdzie do podziału i obóz nacjonalistyczny będzie składał się z pięciu podmiotów; dwie konfy, dwa PiS-y i ewentualnie obóz skupiony wokół Nawrockiego. PiS na szczęście nie rządzi i dlatego to,

co dzieje się w tym środowisku ma tylko charakter tragifarsy, ale może być kosztowne dla Polski.

ZŁYCH WIADOMOŚCI DLA PIS JEST NA RAZIE WIĘCEJ

„Chociaż Morawiecki oficjalnie zabiega o premierostwo, wydaje się, że tak naprawdę jego głównym celem jest dzisiaj zajęcie miejsca Kaczyńskiego. Kwestia stawki jest przy tym kluczowa dla zrozumienia sytuacji. Gdyby bowiem Morawieckiemu faktycznie zależało na odzyskaniu fotela premiera, wcześniej czy później musiałby podporządkować się drużynie i pomóc jej osiągnąć jak najlepszy wynik w wyborach. Z kolei walka o przywództwo w PiS dyktuje mu odmienną strategię sabotowania wysiłków potencjalnych rywali, żeby na koniec wykazać ich słabość i przedstawić się w roli alternatywy... Rozgrywający absolutnie na zimno swoją grę Morawiecki dostał potwierdzenie słabości prezesa. Zapewne zresztą nieprzypadkowo... partyjny weteran Ryszard Terlecki miał powiedzieć Kaczyńskiemu, że czas już odejść. Niezależnie od tego, jak naprawdę to wyglądało, intencja przecieku była dosyć oczywista: podkopać autorytet prezesa w oczach wyborców. I nie bardzo już wiadomo, jak Kaczyński mógłby wydestakować się z pułapki, zatrzymując destrukcyjną dla partyjnych notowań działalność byłego premiera. Co najwyżej jedynie ustąpić przed szantażem i wycofać Czarńka, zastępując go nie tyle samym Morawieckim – skądinąd również wątpliwym w roli frontmana, gdyż nieakceptowalnym dla elektoratów konfederackich – ile kimś młodszym z jego frakcji”. (Rafał Kalukin, „Szumy, trzaski, zgrzyty”, „Polityka”, z dn. 28 04 – 5 05 2026 r.).

Zgodnie z przewidywaniami wielu komentatorów, żadne wyciszenie walk w PiS-ie nie nastąpiło, ale przeciwnie, teraz do zakładania własnego stowarzyszenia przystępuje Czarnek i wszystko to przy bezradności coraz bardziej bezsilnego Kaczyńskiego. Przypominam – w obliczu brunatnej fali polskiego i europejskiego nacjonalizmu połączonej z agresją rosyjską i zagrożeniem naszej niepodległości, to co jest złe dla PiS najpewniej okazuje się dobre dla Polski.

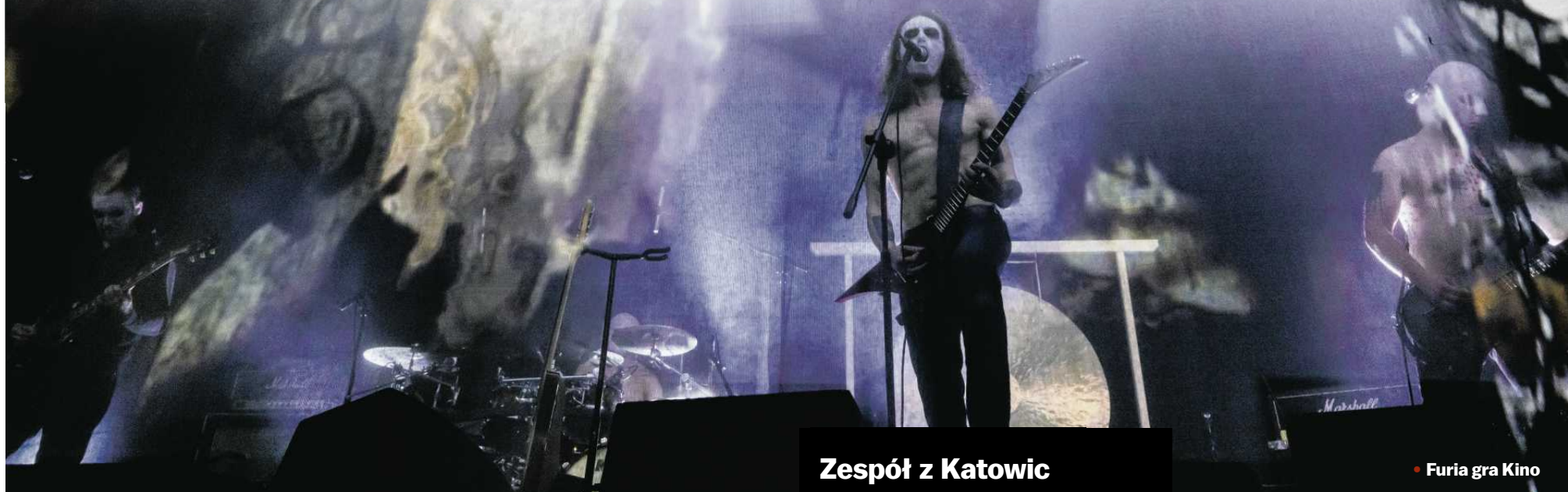
A złych wiadomości dla PiS jest na razie więcej: klęska Orbana, afery Zondacrypto, decyzja ETPCz w sprawie Świączkowskiego i odwrotność efektu Czarńka, bo nie wzrosło poparcie dla PiS, ale w niektórych sondażach Lewica przegoniła Konfederację Brauna. ●



• Wyborcza to Wy.
Piszcie:
listy@wyborcza.pl

Lider Furii:

MOCNO ODCZUWAM TRAUMY PRZODKÓW



FOT. PRZEMYSŁAW JENDROSKA

– Okazało się, że wszystko, co do tej pory robiliśmy intuicyjnie, ktoś już przerabiał wiek, dwa wieki temu. I to jak?! Wyspiańscy, Mickiewicz, Słowaccy tak pięknie się wyzwala! – mówi Michał „Nihil” Kuźniak.

ROZMOWA
Z MICHAŁEM „NIHIL” KUŹNIAKIEM
liderem Furii

JAREK SZUBRYCHT: Furia to zespół polski czy śląski?

MICHAŁ „NIHIL” KUŹNIAK: Polski, ale ze Śląska. Tu się urodziłem, choć moje korzenie są gdzie indziej. Wychowywałem się z hany-sami, więc mam kupę tego charakteru. Reszta zespołu poza jednym gjaurem też jest stąd. Dużo śląskości jest też w tym, co tworzymy.

Byłoby jeszcze bardziej oryginalnie, gdybyś śpiewał w śląskiej godce.
– Myślę jednak po polsku.

Czym zatem dla ciebie jest śląskość?

– Śląsk jest piękny i surowy zarazem, co w naturalny sposób klei się z metalem. Harmonie i melodie są tym pięknem, z kolei faktura metalowa jest surowa. Całe życie spędzone na Śląsku mogło mieć wpływ na to, że zainteresowaliśmy się metalem i właśnie ta muzyka jest naszym językiem, naszą godką.

Jeden ze swoich materiałów, minialbum „Guido”, nagraliście w kopalni, 320 m pod ziemią. Jak na prawdziwie undergroundowy zespół przystało.

– Szczeniacki wyskok. Skoro już jesteśmy ze Śląska, mamy kopalnię pod nosem i można tam zjechać, czemu tego nie wykorzystać? Byliśmy całą tą akcją bardzo zaaferowani, choć w gruncie rzeczy korzystaliśmy ze zwykłej sali koncertowej. Nie nagrywaliśmy w chodniku, z węglem sypiącym się na głowę. Nie byłoby to technicznie wykonalne. Było to jednak faktycznie pod każdym względem undergroundowe.

Śląskość w przypadku Furii oznacza również nawiązania do twórczego dorobku Grupy Janowskiej.

– To właśnie ona zaprowadziła nas do kopalni Guido. Częścią pomysłu na te nagrania były swobodne improwizacje na temat trzech, losowo wybranych obrazów namalowanych przez artystów z Grupy Janowskiej. Bardzo nas wówczas fascynowała. Czuliśmy, że malarze z Niki-szowca nadawali na podobnych falach, jak my. Z jednej strony górnicza sierniega, trud codziennego życia, a z drugiej fedrowanie w duszy. Identyko. Nie chcę, żeby to zabrzmiało beczelnie, ale ja ewidentnie czuję się spadkobiercą Grupy Janowskiej. Nie na poziomie sztuki, tylko sposobu myślenia. Chociaż, może nie tyle spadkobiercą, bo jednak nie oni nas formowali, ile kontynuatorem ich drogi.

Później przyszła fascynacja Grupą Oneiron, która znalazła swoje odbicie w płycie „W Śnialni”.

– Oneiron to grupa malarzy nie mniej kolorowa od Grupy Janowskiej, choć zupełnie inna. To byli „intelektualiści”. Penetrowali inne chodniki, ale w tej samej kopalni.

Trafiłszy na nich przypadkiem. Artur [Rumiński, gitarzysta Furii] znał się z Gosią Borowską, wdową po Andrzeju Urbanowiczu, która do dzisiaj opiekuje się pracownią przy Piastowskiej. Od słowa do słowa zaczęliśmy interesować się tematem, znowu odkrywając rezonanse. Skończyło się to nagrywaniem muzyki na strychu, w ich pracowni. Co też jest dla mnie istotne w układance, którą jest dyskografia Furii – „Guido” powstało pod ziemią, a „W Śnialni” – wysoko nad nią. Pracownia Oneironu jest magicznym miejscem. Zbudowali sobie kawałek innego świata, ze śląską szarugą za oknem. Ten kontrast robi nieprawdopodobne wrażenie. Co ciekawe, dziś za oknem jest już kolorowo, ale brzydko, więc kontrast dalej jest.

Projekt „Furia gra Kino” też jest śląski, choć w zupełnie inny sposób.

– Silesia Film zaprosiła nas do zagrania koncertu z okazji 25-lecia instytucji im podległej,

Zespół z Katowic

• Furia powstała ponad dwie dekady temu, inspirowana black metalem z Norwegii. Jej wersja tej muzyki jest jednak ciemniejsza od oryginału, bo utytłana w czarnym pyłe śląskich hałd i błocie nadwiślańskich wsi.

• Od 2017 roku zespół występuje w teatrze – Jan Kłata zaprosił ich na scenę krakowskiego Starego Teatru do swojej wizji „Wesela” Wyspiańskiego.

• Nihil, lider grupy, skomponował też muzykę do „Trojanek” tego samego reżysera, a w ubiegłym roku współtworzył „Dziady”, słuchowisko oparte na archiwach Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice”.

• W maju zespół rozpoczyna trasę z nowym projektem – „Furia gra Kino” – audiowizualną opowieścią o duszy Śląska. Furia zagra w Warszawie (21.05.), Gdańsku (22.05.), Łodzi (23.05.) i Krakowie (24.05.) oraz na festiwalu Inne Brzmienia w Lublinie (2.07.).

• Występ krakowski ma być pierwszym koncertem polskiego zespołu metalowego z dźwiękiem immersyjnym.

czyli Filmoteki Śląskiej, zajmującej się archiwizacją starych nagrań filmowych z regionu. Chcieli zrobić coś specjalnego i uznali, że możemy się do tego nadać. Udałem się do nich na rozmowę, podczas której wspólnie wypracowaliśmy koncepcję koncertu towarzyszącego projekcji filmu. Udało się ją skonstruować tak, by realizowała i naszą, i ich misję.

Kto decydował o tym, co widzimy na ekranie?

– Filmoteka Śląska zajęła się stroną organizacyjną, nam zapewniając pełną wolność artystyczną. Udostępniono nam archiwa, z których wybraliśmy interesujące nas fragmenty i połączyliśmy je w surrealistyczną fabułę, opisującą nasz region. Oś narracyjna opiera się na procesie budowy katowickiego Spodka, ale to bardzo oniryczna opowieść, daleka od dosłowności. Podczas koncertu wybrane przez nas obrazy zderza ze sobą Bogna Przewoźniak, krakowska VJ-ka, od dawna współpracująca z Furia.

Zatem każdy pokaz „Furia gra Kino” jest inny?

– Tak, to żywa materia, chociaż osadzona w bardzo konkretnej strukturze. Do każdego numeru mamy przyporządkowaną pulę ujęć potrzebnych do stworzenia całościowej narracji. Wyzwaniem jest to, że nie gramy piosenka po piosence, tylko dodatkowo improwizujemy pomiędzy nimi. Nie ma przerw, „Furia gra Kino” to zamknięta całość.

Skoro kino, to może gatunkowe? Przygotowaliście horror o Śląsku?

– Nie, absolutnie nie horror, żaden koszmar. To sen o Śląsku. Nie jest wesoły, nie jest kolorowy, ale też nie zamierzaliśmy nikogo straszyć. Film jest w przeważającej większości czarno-biały, bo taki jest Śląsk. Tylko ujęcia lejącej się stali są kolorowe i... tego też nie planowaliśmy. Samo wyszło.

Do publiczności spoza metalowej bańki dotarliście przez Kraków i Stary Teatr, w którym Jan Kłata wystawił „Wesele” z waszym udziałem. Jak do tego doszło?

– Ktoś znajomy dał mi znać, że Kłata będzie się ze mną kontaktował.

Wiedziałeś, kim jest?

– Miałem świadomość, że jest figurą, ale na ówczesnym etapie moja znajomość teatru była taka jak większości Polaków. Mniej więcej na poziomie ucznia szkoły średniej, który czasem był wysyłany do teatru w ramach lekcji polskiego.

Co powiedział, kiedy odebrałeś telefon?

– Przedstawił się. „Tak się złożyło, że jestem dyrektorem” – powiedział i bardzo mi się to spodobało. Opowiedział, jaki ma pomysł na „Wesele” i że widzi nas w roli zespołu weselnego i chochoła. Zaprosił nas do Starego, żebyśmy zobaczyli, co oni tam wyrabiają. Powiedziałem, że dobrze się składa, bo akurat dzisiaj mamy próbę, i jeśli chłopcy będą chętni, to zamiast grać, wybierzemy się do Krakowa. Pojechaliśmy, obejrzeliśmy spektakl Kłaty, który grany był akurat tego dnia, zamieniliśmy z nim parę słów i tyle. Wróciliśmy do Katowic, szczególnie. Ucieszyliśmy się, bo byliśmy wtedy z Furia na etapie myślenia o materiale, który miałby być pólsluchowiskiem, półpłytą. Wcześniej, kiedy braliśmy się z Furia za jakiś nowy temat, musieliśmy o wszystko walczyć, a tym razem

świat, który chcieliśmy penetrować, sam się do nas zgłosił. To było bardzo przyjemne. Dostaliśmy szansę, żeby się przewietrzyć i dobrze to wykorzystać. Przyjrzeć się teatrowi od środka, nauczyć się czegoś. Stało się i wciąż się dzieje. Właśnie mija 10 lat od premiery.

Kłata dokładnie wiedział, czego od was chce? Miał przesłuchane płyty, wybrane utwory?

– Był osłuchany z naszą muzyką, ale nie przyszedł z gotowym pomysłem. Zasugerował nam tylko dwa utwory. Życzył sobie „Halnego”, którego my z kolei nie chcieliśmy, bo to był minialbum, który nagraliśmy w 2010 roku i o nim zapomnieliśmy. To był materiał typowo studyjny, wersja koncertowa wymagałaby kombinacji aranżacyjnych, na które nie mieliśmy ochoty. Nie upierał się na szczęście. Chciał też „Zamawianie drugie”, którego tekst idealnie wpisuje się w estetykę jego „Wesela”, i z tym nie było problemu.

Praca z Janem Kłatą polega zatem na dialogu? Jest otwarty na sugestie?

– Jeśli chodzi o „Wesele”, to tak, był otwarty. To była bardzo łatwa współpraca, w tym sensie, że nie pisaliśmy nowej muzyki, tylko odgrywaliśmy nasze numery, ewentualnie w nieco zmienionych wersjach. Jedynym wyzwaniem było znalezienie dla tej muzyki właściwych proporcji, użycie jej w odpowiednich momentach. Kłata okazał się twórcą zadziwiająco otwartym na drugiego człowieka, czy – jak on to nazywa – artystę. Z drugiej strony, co też mi imponuje, jest twórcą, który dobrze wie, czego chce. Wyznacza pewną granicę dla swojej wizji i tam dopuszcza artystę, z którym pracuje, z jego własną wrażliwością.

To dotyczy również zespołu aktorskiego?

– Przede wszystkim miałem na myśli aktorów.

Jak oni was przyjęli? Stanęliście na jednej scenie z gigantami. Edward Linde-Lubaszenko, Anna Dymna, Jan Peszek – lepiej być nie może.

– To prawda. Czuję się jednak w obowiązku powiedzieć, że nazwiska, które wymienileś, zna każdy, ale cała obsada „Wesela” to aktorzy wybitni, mocno docenieni w swoim środowisku, choć jeszcze nie ikoniczni, bo są na to za młodzi. To, że możemy ich przez te wszystkie lata obserwować przy pracy, jest dla nas nieprawdopodobnie wzbogacającym doświadczeniem. Od początku byli otwarci, zaufali nam, choć wiadomo, że na co dzień nie słuchają metalu. Czy raczej ufali Kłacie, bo byli zespołem prowadzonym przez niego przez lata, mieli

na koncie kilka wielkich spektakli zrealizowanych w Starym Teatrze. Jeśli widziałem w czyichś oczach jakąś niepewność, wynikała raczej z terminów, bo to była wielka produkcja, do której dołączyliśmy na późnym etapie. Cały zespół przyjął nas bardzo ciepło, również na czysto ludzkim poziomie. Szybko znaleźliśmy w nim kolegów, z którymi spędzaliśmy również czas wolny, szlajając się w obrębie Plant.

Nie obawiałeś się, że będziecie robić za dzikusów na salonach?

– Przecież tym właśnie jesteśmy. Wioskowymi dzikusami. Zdaję sobie sprawę, że jesteśmy egzotyczni dla środowiska teatralnego i dla jego publiczności, ale właśnie po to zostaliśmy użyci.

Pytałeś reżysera, dlaczego zwrócił się akurat do was? Jeśli chciał mieć w spektaklu głośny, metalowy zespół, mógł przebierać jak w ulęgalkach.

– Nie sądzę. Nie dlatego, że uważam, że jesteśmy tacy wspaniali. No, może troszkę... Nie miał w czym wybierać i jako metalowiec doskonale wiesz, co mam na myśli. Tego polskiego sznytu, tego rymu do Wyspiańskiego inne polskie zespoły metalowe nie mają. A przynajmniej dekadę temu nie miały. Nie chodzi mi oczywiście tylko o język polski, ale o coś jeszcze. W tym sensie byliśmy jedyną opcją. Kłata powiedział mi wtedy, że piszę Wyspiańskim. To komplement piękny, acz niezasłużony, ale wiem, co miał na myśli.

Robisz to świadomie? Obłożyłeś się lekturami i tłumaczysz je na język black metalu?

– Nie. Nigdy jakoś specjalnie nie zaczytywałem się w polskim kanonie, zapewne dlatego, że był właśnie kanonem. W zasadzie dopiero Wyspiański otworzył te drzwi i przeżyłem szok, bo okazało się, że wszystko, co do tej pory robiliśmy intuicyjnie, ktoś już przerabiał wiek, dwa wieki temu. I to jak?! Wyspiańscy, Mickiewicz, Słowaccy tak pięknie się wyzwalali! Mieli od czego. Dali radę. Przez ostatnie 10 lat te lektury stały mi się bliskie, choć nie powiedziałbym, że tłumaczę je na dzisiejszy język. Korzystam z nich jako przewodnika, czasami rozjaśniającego mi sprawy, których wcześniej musiałem domyślać się sam.

Myślę, że Jan Kłata usłyszał w Furii nie tylko polskość, ale i ludowość. Powiedziałeś, że jesteście wioskowymi dzikusami i tak, to nie jest miejska muzyka.

– Kiedy byliśmy dziećmi, chcieliśmy być jak nasi idole, czyli zespoły blackmetalowe

Cały metal jest o szukaniu korzeni, zawsze był, nawet jeśli to było nieuświadomione i nienazwane. Dzisiaj metal widzę jako dziady. To m.in. próba połączenia z zaświatami, z przeszłością

MICHAŁ „NIHIL” KUŹNIAK

z Furii

z Norwegii. U nich ta bliskość korzeni jest bardzo wyraźna. Zresztą cały metal jest o szukaniu korzeni, zawsze był, nawet jeśli to było nieuświadomione i nienazwane. Dzisiaj metal widzę jako dziady. To jest między innymi próba połączenia z zaświatami, z przeszłością. Nie na poziomie literackim, bo to oczywiście w dużej mierze są brednie. To przebieranie się za wioskowego wariata, który budzi w odbiorcy strach. Odbiorca ma się poddać.

W jakim celu?

– Mam mówić o sobie czy o metalu w ogóle?

Jak wolisz.

– Chodzi między innymi o znalezienie odpowiedzi na pytanie: kim jestem? Dlaczego właśnie taki? Jak żyć? I tak dalej. Moja droga do odpowiedzi wiedzie przez przeszłość, poprzez doświadczenia przodków i poprzednich pokoleń w ogóle. Dzisiaj mocno odczuwam w sobie ich traumy wojenne. Widzę, że z tego bierze się mój bunt, ale też mój... lęk. Swoją drogą głęboko skrywany lęk też jest ważną częścią składową tej muzyki. I teraz, odbiorca poprzez odpuszczenie blokad ma poddać się, zaufać gusłarzowi, przewodnikowi, który może wskazać drogę do odpowiedzi.

„Dziady”, których jesteście współautorem, czyli słuchowisko oparte na archiwach Gardzienic, to owoc doświadczeń zebranych w Starym Teatrze?

– Nie. Do Gardzienic zaprowadził mnie Dominik Gac mniej więcej w tym czasie, w którym zaczynaliśmy prace nad „Weselem”. Wkroczyłem w świat teatru obiema nogami naraz. Lewą na narodową scenę w Krakowie, a prawą nogą do wsi pod Lublinem. Gardzienice w jakimś sensie przypominają mi Grupę Janowską i Oneiron, bo również są alternatywną spo-

łecznością penetrującą podobne tematy. Oczywiście, robią to z zupełnie innej strony, w innej estetyce, bliżej tradycji. Obydwa doświadczenia zwały się w jakiś rodzaj nowej dla mnie wiedzy i stały jednym z narzędzi, służących mi dziś do pracy twórczej.

Po co jechałeś do Gardzienic?

– Nie było planu. To znowu były czysto intuicyjne działania, szukanie odpowiedzi na pytanie, kim jestem. W przeszłości i zaświatach, do których Teatr Gardzienice potrafił uchylać szeroko drzwi. To się dało podskórnie, ale bardzo wyraźnie wyczuć, i to nas przyciągnęło. Oni byli bardzo, ale to bardzo metalowi, pod różnymi względami. Zarówno formalnymi, jak i duchowymi, choć pewnie niesmacznie by się uśmiali, słysząc to porównanie.

W ciągu tej ostatniej dekady dowiedziałeś się, kim jesteś?

– Dowiedziałem się, że na to pytanie odpowiadamy sobie całe życie. Moim osobistym zyskiem z wizyt w Gardzienicach było odkrycie dla siebie Mickiewicza. Dopiero tam go zrozumiałem. To, jak bardzo jest mną i nami wszystkimi. To jeden z wątków, który przybliżył mnie do odpowiedzi na to nieodpowiadalne pytanie. Przez ostatnią dekadę przewinięło się ich oczywiście znacznie, znacznie więcej, a to jest tylko przykład.

Grupa Janowska, Oneiron czy Gardzienice to bardzo ciekawe punkty odniesienia, ale w połączeniu ze stylem Furii dają przekaz podwójnie hermetyczny. Nie posługujecie się komunikatami typowymi dla black metalu – źle. Jesteście zbyt radykalni, zbyt metalowi dla potencjalnych odbiorców ze świata sztuki, dla publiczności galeryjnej – też niedobrze.

– Rozumiem, co do mnie mówisz, ale jakie masz pytanie?

Nie martwi cię to, że robicie sobie pod górkę, tworząc rzeczy, które mogą być trudne w odbiorze dla szerszej publiczności?

– No tak, ale przecież nie można inaczej.

Można myśleć o tym, czego publiczność oczekuje, i dostosować do tego środki wyrazu.

– No, nie można. Absolutnie nie można i doskonale o tym wiesz. A że są tacy, co tak robią, to już jest inny temat.

Skoro artysta nie może kierować się tym, co myśli i co oczekuje publiczność, co mu w takim razie wolno?

– Ja nie wiem, proszę zapytać Mickiewicza. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413999

Nowa gra **Skojarzenia**

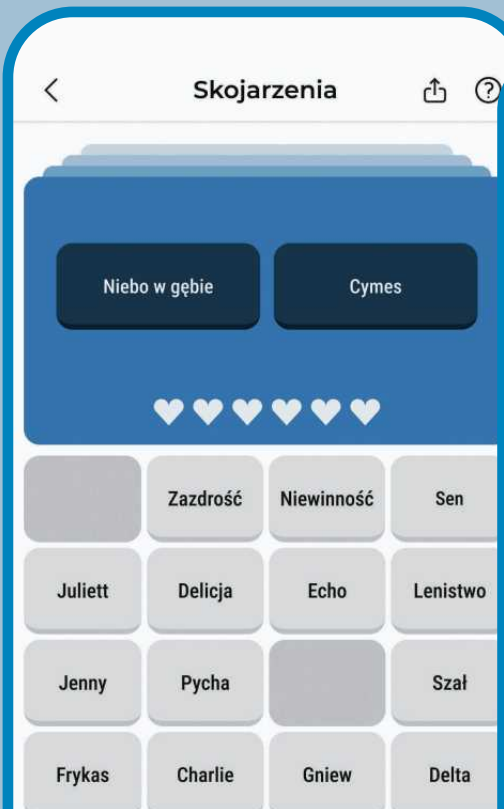
Łączysz fakty?
Sprawdź się



Graj za darmo w



**APLIKACJI
WYBORCZEJ**



Służewiec

Zamiast „Mordoru” będą mieszkania

Inwestor chce zburzyć biurowiec, od którego zaczął się „Mordor na Domaniewskiej”.

Michał Wojtczuk

„Z końcem roku planowane jest zakończenie wynajmu i użytkowania biurowca przy Domaniewskiej 52” – zakomunikowała firma Uno Group. Po zburzeniu biurowca – w trybie lex deweloper – firma chce w jego miejscu zbudować mieszkania. Biurowiec Trinity Park One powstał w 2005 roku. Jest symbolem wielkiej fali inwestycji biurowych, które wyparły przemysł ze Służewca. Teraz Trinity Park One może stać się przejawem odwrotu biur i zastępowania ich mieszkaniami. Powodów jest kilka: przesycenie inwestycjami biurowymi, niewydolność transportu publicznego i korki. Wiele firm i pracowników wołało przenieść się do nowszych biurowców na pograniczu Woli i Śródmieścia, w pobliżu drugiej linii metra i gęstej siatki linii tramwajowych.

Cenna ziemia

Liczba pustostanów przez lata utrzymywała się na poziomie zbliżonym do 20 proc., bo utrzymanie biura na Służewcu to niełatwy kawałek chleba. Za to grunt pod zabudowę mieszkaniową w tym rejonie jest cenny.

Podobnie jest z biurowcem przy Domaniewskiej 52. Za najcenniejszą



• **Wizualizacja osiedla, które firma Uno Group chce zbudować w trybie lex deweloper na miejscu biurowca z 2005 r. stojącego przy ul. Domaniewskiej 52, u zbiegu z ul. Suwak**

FOT. MATERIAŁ INWESTORA



• **Ul. Domaniewska 52, Trinity Park I – 20-letni biurowiec ma zostać zburzony**
FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

jego część Uno Group uważa... trzykondygnacyjny podziemny parking. Wszystko ponad powierzchnią chce zburzyć i zbudować apartamentowiec (na ok. 400 mieszkań) o kaskadowej wysokości od 4 do 7 pięter, zaprojektowany przez pracownię Sawawa.

– Planowana zabudowa będzie wycofana od strony skrzyżowania oraz nadwieszona tak, aby wytworzyć nowy plac miejski i zaprosić do zielonego wnętrza osiedla. Otwarty dziedziniec wypełnią bujna roślinność, plac zabaw i dostępne dla każdego pieszce alejki, które płynnie połączą się z sąsiadującym parkiem linearnym – mówi Piotr Sawicki, architekt i urbanista.

Konsultacje

• Przepisy o lex deweloper mają wygasnąć z końcem czerwca. Jest zatem bardzo mało czasu, żeby jakieś wnioski jeszcze uwzględnić i skorygować projekt przed złożeniem formalnego wniosku.

• Uno Group organizuje konsultacje społeczne: 25 maja o godz. 17.30 można będzie wziąć udział w spotkaniu transmitowanym przez internet, a na żywo z inwestorem można będzie się spotkać 8 czerwca o godz. 17.30 w biurowcu przy ul. Domaniewskiej 52 (wejście „A”). ●

Zdążyć z lex deweloper

Plan zagospodarowania nie pozwala jednak na budowę w tym miejscu mieszkań. Dlatego inwestor chce skorzystać z trybu lex deweloper. W zamian Uno Group proponuje sfinansowanie rozbudowy podstawówki przy ul. Spartańskiej 4, remont skrzyżowania oraz ul. Suwak na odcinku od ul. Konstruktorskiej do pętli tramwajowej przy ul. Logarytmicznej. Ponadto po zachodniej stronie ul. Suwak deweloper obiecuje urządzić niewielki skwer. ●

• **Więcej czytaj na warszawa.wyborcza.pl**

Na Rakowie

Konflikt o zapach koreańskiego kurczaka

Nowa koreańska knajpa na osiedlu nie daje żyć mieszkańcom przy ul. Instalatorów.

Osiedle In Place na Rakowie zostało oddane do użytku w listopadzie 2024 roku. Budynki sąsiadują ze stacją kolejową PKP Rakowiec, mieszkańcy to głównie młodzi rodzice. Olena z mężem wprowadzili się w połowie 2025 roku. Twierdzi, że gdy kupowali mieszkanie deweloper deklarował, że w lokalach nie będzie ciężkiej gastronomii.

– Inaczej byśmy tego mieszkania nie kupili – deklaruje. Prowadzi mnie do swojego mieszkania drugim piętrze. Im bliżej apartamentu, tym zapach smażonego jedzenia jest coraz bardziej odczuwalny. Gdy otwiera drzwi na balkon, mam wrażenie, że stoję w kuchni.

– Lokal działa dwa miesiące, ale prosperuje bardzo dobrze. Uruchomi-

li dostawę online i zamiast restauracji zrobił się catering. Wydłużyli godziny funkcjonowania. Smród czuć siedem dni w tygodniu – mówi Olena.

– Fryturę czuć nawet w garażu, a jak się gdzieś idzie, to broń boże przechodzić obok lokalu, bo można zaśmierdnąć – dodaje mężczyzna, którego spotykam na osiedlu.

Aleksandra z córką mieszka na trzecim piętrze: – U nas też śmierdzi. Próbowaliśmy rozmawiać z właścicielem lokalu, ale stwierdził, że działa legalnie.

„Zgodnie z przeznaczeniem”

Właściciel K-go K-go Korean Fried Chicken, Han Hoag w rozmowie z „Wyborczą” przekonuje, że lokal prowadzony jest zgodnie z obowiązującym przeznaczeniem.

– Lokal posiada wymagane odbiory sanitarne. Był kontrolowany przez sanepid, który nie stwierdził nieprawi-

dowości uniemożliwiających prowadzenie działalności gastronomicznej. Przeprowadzona była również kontrola PINB, w tym wizja lokalna w mieszkaniu osób zgłaszających zastrzeżenia. W trakcie kontroli nie potwierdzono występowania uciążliwości zapachowych w stopniu uzasadniającym zakwestionowanie prowadzonej działalności ani przeciwwskazań do dalszego funkcjonowania lokalu – wyjaśnia Hoag. I dodaje: – Znaczna część naszych klientów to również mieszkańcy pobliskiej okolicy.

Po sprawdzeniu dokumentacji technicznej administrator osiedla ustalił jednak, że system wentylacji w lokalu nie jest przystosowany do ciężkiej gastronomii.

– Informacja ta została przekazana właścicielowi lokalu wraz ze wskazaniem, że do administracji wpływają skargi i zgłoszenia mieszkańców dotyczące uciążliwości związanych z funk-

cjonowaniem lokalu – mówi Małgorzata Mika, która reprezentuje spółkę Property Ad. I dodaje, że sprawa została skierowana do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego.

– Po otrzymaniu stanowiska organu nadzoru budowlanego podejmowane będą dalsze działania zgodnie z zakresem kompetencji administracji oraz obowiązującymi przepisami – zapewnia Mika.

Han Hoag wie, że ma problem z wentylacją: – Ewentualna przebudowa lub wykonanie odrębnego wyprowadzenia ponad dach wymaga decyzji administracyjnych oraz odpowiednich zgód, których obecnie nie jesteśmy w stanie uzyskać, mimo podejmowanych prób – twierdzi.

Deweloper czeka na decyzję

Mieszkańcy osiedla zwrócili się też do dewelopera, spółki Marvipol. Powołali się na pięcioletnią rękojmię – okres,

w którym właściciele mieszkań mogą zwrócić uwagę na usterki, które później zostaną naprawione na koszt dewelopera. „Lokal nie jest lokalem gastronomicznym, a zaprojektowana instalacja zostaje wykorzystywana niezgodnie z jej przeznaczeniem” – odpisał w ekspertyzie inżynier ds. serwisu i gwarancji.

Problemy z właścicielem lokalu potwierdza przedstawiciel Marvipolu Grzegorz Lasoń.

– Lokal użytkowy U3 przy ul. Instalatorów 7 nie był projektowany i oferowany pod prowadzenie gastronomii. Nie było przewidzianego oddzielnej, dodatkowej wentylacji. Użytkowanie lokalu jest niezgodne z jego przeznaczeniem – mówi i podsumowuje: – Sprawa trafiła do sanepidu oraz PINB, który odbył kontrolę lokalu. Trwa oczekiwanie na decyzję. ●

Rafał Górski

Inwestycje

Krucza będzie węższa

Warszawscy drogowcy po pięciu latach przygotowań i debat o remoncie ul. Kruczej – zakończonych wpisem do rejestru zabytków – ogłosili przetarg. Stołeczny konserwator ma jednak długą listę uwag.

Jarosław Osowski

Minęło półtora miesiąca od wpisania powojennego układu urbanistycznego ul. Kruczej do rejestru zabytków. Zrobił to wojewódzki konserwator Marcin Dawidowicz, który następnie przyjechał na skrzyżowanie z ul. Wspólną i przekonywał, że nie miał innego wyjścia. Domagali się tego przeciwnicy planów ZDM, który od początku lat 20. zapowiada zwężenie jezdni, a pośrodku pasaż wśród drzew.

Przygotowania długo toczyły się wyłącznie w zaciszu gabinetów. Do mieszkańców płynęły z nich coraz dziwniejsze sygnały, że w Warszawie powstanie La Rambla jak w Barcelonie albo park uliczny jak w niemieckim kurorcie Wiesbaden. Dopiero protesty mieszkańców i radnych przeciw pawilonom z alkoholem zmusiły drogowców do wycofania się z części



• Warszawa, ulica Krucza FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

pomysłów. A w ostatnich tygodniach kolejne uwagi złożył stołeczny konserwator zabytków Michał Krasucki.

Ustępstwa przed remontem

Krucza „stanie się lokalną ulicą wygodną przede wszystkim dla mieszkańców, a nie ruchu tranzytowego” – ogłosił ZDM. Prace mają się zacząć jeszcze w 2026 roku, potrwać 18 miesięcy. ZDM chce zlikwidować na Kruczej obecną jezdnię o szerokości aż 14 metrów. Mieszczą się tam cztery, a miejscami nawet pięć pasów ruchu. Plan zakłada pozostawienie dwóch jezdni po cztery

metry każda. Między nimi znajdzie się 12-metrowa przestrzeń z drzewami, krzewami, fontannami i ławkami oraz węższym chodnikiem.

Nie przewidziano za to osobnych pasów ani dróg rowerowych – cykliści mają korzystać z jezdni mimo protestów ruchów miejskich. Drogowcy przekonują, że będą się tam czuli bezpiecznie, bo chcą uspokoić ruch. Wprowadzą strefę obniżonej prędkości Tempo 30 i podwyższą tarcze skrzyżowań. Utrzymają przystanki linii 107, ale nie podają, czy pozostaną zatoki dla autobusów.

ZDM wylicza też, z których zmian wycofał się po rozmowach z radnymi i delegacją mieszkańców:

- zostanie zachowany przejazd w poprzek ul. Kruczej jednokierunkowymi ulicami Nowogrodzką (do Marszałkowskiej) i Hożą (do Placu Trzech Krzyży), a na Żurawiej, Wspólnej i Wilczej na wprost będą mogli jechać tylko rowerzyści;
- 296 z 979 ogólnodostępnych miejsc parkingowych w kwartale ulic Piękna – Marszałkowska – Al. Jerozolimskie – Nowy Świat – Plac Trzech Krzyży ma być dostępnych wyłącznie dla mieszkańców posiadających abonament; dla dostawców zostanie wyznaczonych 19 miejsc z dopuszczeniem postoju na krótko.

– Na prośbę mieszkańców przesunięto też planowaną przestrzeń pod ogródki gastronomiczne sprzed budynku przy Kruczej 23/31 (vis-à-vis Hotelu Grand) bliżej środka planowanego tam placu – dodaje Zbigniew Trybicki, jeden z mieszkańców który uczestniczył w spotkaniach z ZDM. – Zmniejszenie liczby miejsc parkingowych to kwestia, która nadal bardzo nas niepokoi. Jestem zwolennikiem przebudowy Kruczej, ale uważam za duży błąd, że w projekcie brakuje parkingu podziemnego. Powinna też zostać wprowadzona śródmiejska strefa płatnego parkowania.

W ZDM przekonują, że ul. Krucza po ostatnich zmianach wynikających z programu prezydenta miasta Rafała Trzaskowskiego „Nowe centrum Warszawy” ma przeskalowaną jezdnię. Po powojennej odbudowie była ona dostosowana do tranzytu, który skończył się po otwarciu „placu pięciu rogów” u zbiegu Kruczej, Brackiej, Chmielnej, Szpitalnej i Zgody. Wielkie rozmiary jezdni na Kruczej zachęcają zaś kierowców do rozwijania nadmiernej prędkości, co powoduje hałas i zagrożenie bezpieczeństwa.

Konserwator zgłasza uwagi

Michał Krasucki przekazał w piątek „Stołecznej”, że do projektu zmian na ul. Kruczej zgłosił w ostatnich tygodniach szereg uwag. Dotyczą m.in. niższej roślinności, szerszych chodników, wyprostowania nowych jezdni (zgodnie z pierwotnym projektem miałyby meandrować), rezygnacji z zabudowy stoiskowej na pasażu czy zastosowania historycznego, wachlarzowego układu bruku.

– Wpis do rejestru zabytków spowodował istotne modyfikacje w projekcie remontu ul. Kruczej, ale nie zatrzymał tej inwestycji – mówi Krasucki.

Jakub Dybański, rzecznik ZDM zapewnia: – Wszystkie te uwagi uwzględnimy w dokumentacji i w trakcie prac. ●

Parking na lotnisku

Czarna lista kierowców

Anna czekała na lotnisku w Modlinie godzinę na kontrolę paszportową, a potem nie mogła się wydostać z parkingu.

Podwarszawskie lotnisko w Modlinie słynie z surowych warunków dla pasażerów. Ciasno, kolejki, mała liczba toalet – to najczęstsze przyczyny skarg. Mimo starań modlińskiej spółki lotniskowej, problemy pogłębiają się w miarę rosnącego ruchu. A ten był w kwietniu 2026 roku rekordowy: 376 tys. 457 osób odprawionych w ciągu miesiąca (wzrost o 158 proc.!) oraz aż 2 tys. 446 startów i lądowań. Liczba pasażerów od początku roku przekroczyła już pierwszy milion.

Problem na parkingu

Czytelniczka „Stołecznej” wyładowała w Modlinie 11 maja. Zanim przeszła kontrolę paszportową, stała godzinę na płycie lotniska. „To niedopuszczalne. Powinni zapewnić bezpieczną poczekalnię, w tej chwili nie są zdolni pomieścić pasażerów nawet z jednego samolotu” – napisała do nas Anna. „Zwracam też uwagę na utrudnienia związane z wyjazdem z parkingu lotniskowego i naliczaniem opłat przez firmę zewnętrzną, która go obsługuje. (...) Lotnisko nie jest w stanie zapewnić płynności ruchu i bezpieczeństwa na parkingu” – uważa podróżna.

Jacek Kowalski, prezes spółki lotniskowej w Modlinie, w rozmowie

ze „Stołeczną” zastrzega, że to od poszczególnych przewoźników zależy, jak dużo czasu pasażerowie spędzają poza terminalem. Obecnie startują stąd Ryanair i Wizz Air. Kowalski dodaje, że trwa już budowa nowego terminalu, który zwiększy przepustowość portu. A co z zablokowanym parkingiem?

– To problem, na który musimy reagować i to się dzieje – zapewnia Jacek Kowalski. Dodaje, że lotnisko w Modlinie zмага się nie tylko z rosnącą liczbą podróżnych, ale też z najazdem kierowców świadczących usługi przewozowe na aplikacje typu Uber.

– Część z nich to obcokrajowcy, a niektórzy mają już zakaz wjazdu na nasz parking, jak w filmie Barei, że „tych państwa nie obsługujemy”. Buntują się i nie chcą płacić za postój, udają, że nie rozumieją po polsku albo że w ogóle trzeba to robić. Ostatnio miałem raport, że siedmiu takich kierowców stoi przy szlabanie wyjazdowym, bo nie zapłacili wcześniej za parking albo ich auto zostało już obłożone zakazem wjazdu, tylko za kierownicą siedzi inny kierowca niż ten, którego ukaraliśmy – mówi prezes Kowalski.

Według niego, kiedy zablokowany jest wyjazd, służby lotniskowe przestają też wpuszczać na parking przed terminalem następnych kierowców. Stąd problemy na wjeździe i nerwy pasażerów.

Czekają na pociąg

W marcu i kwietniu na główny parking przy lotnisku wjeżdżało średnio ok. 2 tys. samochodów dziennie. Zarządzająca nim spółka przygotowuje już dodatkowe wyjazdy.

Prawdziwym odciążeniem parkingu byłaby bezpośrednia linia kolejowa z Warszawy. W kwietniu 2026 roku rządowa spółka PLK ogłosiła przetarg na wykonawcę odcinka wzdłuż dawnej bocznicy wojskowej. Termin ukończenia tej inwestycji to dopiero 2029 rok. Kowalski jest jednak dobrej myśli: – Mamy wariant, w którym będzie możliwe puszczenie ruchu pociągów w 2028 roku po jednym z torów. Wszystko zależy od wykonawcy. ●

Jarosław Osowski

Pałac w Wilanowie

Za darmo na dziedziniec

Dobra wiadomość dla spacerowiczów: od soboty 24 maja dziedziniec Pałacu w Wilanowie znów będzie dostępny za darmo. To jedna z pierwszych decyzji Piotra Górajca po objęciu przez niego obowiązków dyrektora Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

– To trudny czas dla naszego zespołu, ponieważ musimy odbudować wizerunek muzeum dla naszej publiczności. Przed nami bardzo dużo pracy, ale liczymy na to, że się uda i liczymy na to, że publiczność znów nam zaufa i będzie z przyjemnością odwiedzała muzeum – powiedział Górajec.

Zastąpił Pawła Jaskaniską, który stracił posadę po Circoloco, głośnej imprezie techno na dziedzińcu dawnej rezydencji króla Jana III Sobieskiego.

Bilety na dziedziniec Pałacu w Wilanowie obowiązują od kwietnia 2020. Wprowadzono je w szczycie pandemii, tłumacząc brakami w budżecie. Za wejście przez bramę główną trzeba było płacić 15 zł za bilet normalny i 5 za ulgowy, z wyjątkiem darmowych czwartków, co budziło irytację spacerowiczów odwiedzających Wilanów.

Powrót do bezpłatnego wstępu na dziedziniec wymaga od muzeum reorganizacji pracy obsługi i zmiany systemu biletowego. Choć przestrzeń przed Pałacem w Wilanowie zostanie uwolniona od opłat, wejście do ogrodów historycznych i parku nadal będzie odpłatne. Prawdopodobnie cennik pozostanie bez zmian. ●

Tomasz Urzykowski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34416403

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.



um.warszawa.pl



Warszawa, 19 maja 2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulic Grochowskiej i Lubelskiej

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, 1907, 1940, z 2025 r. poz. 527, 680, 1668, 1847, z 2026 r. poz. 24), w związku z uchwałą nr XVII/713/2025 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z 24 kwietnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulic Grochowskiej i Lubelskiej, a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, 1881, 1940) **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych** dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego rejonu ulic Grochowskiej i Lubelskiej, którego granice określa załącznik graficzny stanowiący integralną część uchwały Rady m.st. Warszawy nr XVII/713/2025 z dnia 24 kwietnia 2025 r. wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie **od 19 maja 2026 r. do 22 czerwca 2026 r.**

Zgodnie z art. 8e, 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zapewnia się partycypację społeczną poprzez umożliwienie udziału interesariuszom w przygotowaniu aktów planowania przestrzennego.

Projekt planu udostępniony będzie w terminie trwania konsultacji społecznych, w siedzibie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego przy al. Jerozolimskich 44, 00-024 Warszawa (poziom – 1 wejście od WOM, za Rotundą), w dni robocze, w godzinach od 8.00 do 16.00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl.

Spotkanie otwarte nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się **27 maja 2026 r. (środa) o godz. 17:00** w formie online. Szczegółowe informacje dotyczące spotkania otwartego będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl.

Zainteresowani mogą składać uwagi do wyżej wymienionego projektu planu miejscowego.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone w terminie trwania konsultacji społecznych **od 19 maja do 22 czerwca 2026 r.**

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone:

- w formie elektronicznej:
 - na adres skrytki domyslniej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
 - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21 lub
 - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl.
- w formie papierowej:
 - osobiście w kancelarii Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub
 - listownie na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa.
- podczas spotkania otwartego prowadzonego za pomocą środków porozumiewania się na odległość, zapewniających jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku, w sposób umożliwiający zadawanie pytań w formie zapisu tekstowego, na formularzu udostępnionym podczas spotkania.

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, o którym mowa powyżej, dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl.

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Termin składania uwag upływa dnia 22 czerwca 2026 r.

Punkt konsultacyjny będzie prowadzony w terminie trwania konsultacji społecznych, we wtorek **9 czerwca 2026 r.** w godzinach 16:00-19:00 w Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, ul. Podskarbińska 2, sala klubowa, poziom – 1. **Konsultacje telefoniczne z projektantką planu** odbędą się w terminie trwania konsultacji społecznych, w piątek 22 maja 2026 r. w godzinach 13:00-16:00 oraz we czwartek 18 czerwca 2026 r. w godzinach 9:00-12:00, pod numerem tel. 22 325 81 08.



Załącznik do ogłoszenia – klauzula RODO:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00 – 950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.) oraz na podstawie udzielonej zgody.

Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążyących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa.

– w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane.

W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl.

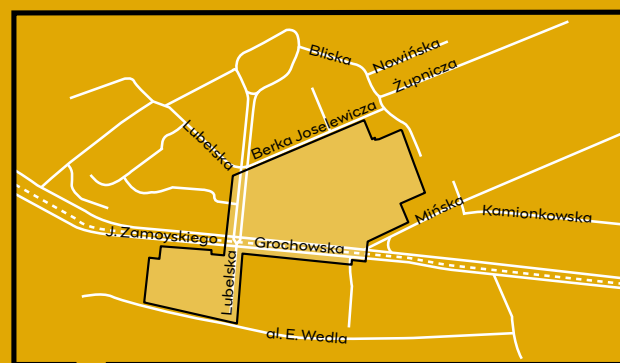
Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są pod linkiem <http://www.architektura.um.warszawa.pl/rodo>.

KONSULTACJE SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZA

PRAGA-POŁUDNIE

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla rejonu ulic Grochowskiej i Lubelskiej?

Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.-pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na spotkaniu otwartym on-line 27 maja 2026 (środa) o 17
- w punkcie konsultacyjnym, we wtorek 9 czerwca 2026 w godz. 16–19 w Centrum Promocji Kultury, ul. Podskarbińska 2, sala klubowa
- na konsultacji telefonicznej z projektantką planu w piątek 22 maja 2026 w godz. 13–16 oraz w czwartek 18 czerwca 2026 w godz. 9–12 pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu. Dowiesz się, jak to zrobić na architektura.um.warszawa.pl lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji o spotkaniu on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 19 maja do 22 czerwca 2026.**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa



Znak sprawy: AM-ZP-C.67215.2023.DBO (MSZ-AM-ZP-C)

Warszawa, 12 maja 2026 r.

OGŁOSZENIE o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Powiśla Północnego

Na podstawie art. 17 pkt 10 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2003 r. Nr 80 poz. 717 z późn. zm.), w związku z art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2010 r. Nr 130, poz. 871) oraz w związku z Uchwałą nr LXXXIII/2767/2006 Rady m.st. Warszawy z dnia 19 października 2006 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Powiśla Północnego, zmienioną Uchwałą nr XXXV/1070/2020 Rady m.st. Warszawy z dnia 27 sierpnia 2020 r., a także na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.), zawiadamiam o **ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu** projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Powiśla Północnego, którego granice wyznaczają:

- **od północy:** północna granica działek nr 30 z obrębów 5-04-02, nr 11 z obrębów 5-04-03, nr 12 z obrębów 5-04-03 oraz jej przedłużenie do wschodniej granicy dz. nr 3 z obrębów 5-04-04;
 - **od wschodu:** wschodnia granica działki nr 3 z obrębów 5-04-04, wschodnia granica dz. nr 135 z obrębów 5-04-08 do przedłużenia północnej granicy dz. nr 128 z obrębów 5-04-08;
 - **od południa:** północna granica dz. nr 128 z obrębów 5-04-08 i jej przedłużenie w kierunku wschodnim do granicy obrębów 5-04-08 oraz w kierunku zachodnim do granicy dz. nr 106/2 z obrębów 5-04-08, północna granica działki nr 106/2 z obrębów 5-04-08, północna granica działki nr 18 z obrębów 5-04-08 oraz jej przedłużenie do granicy działki nr 103 z obrębów 5-04-07, zachodnia granica działki nr 103, południowa granica działki nr 102/3, południowa i wschodnia granica działki nr 102/2, południowa granica działki nr 102/1, linia łącząca punkt przecięcia południowej granicy działki nr 102/1 z zachodnią granicą działki nr 99 z południowo-wschodnim narożnikiem działki nr 95, południowa granica działki nr 95, wschodnia i południowa granica dz. nr 93, południowa granica dz. nr 131 – z obrębów 5-04-07, przedłużenie południowej granicy dz. nr 131 do zachodniej granicy dz. nr 13 z obrębów 5-03-11;
 - **od zachodu:** zachodnia granica dz. nr 13 z obrębów 5-03-11, zachodnia granica dz. nr 98 oraz dz. nr 26 – z obrębów 5-03-07, zachodnia granica dz. nr 37 z obrębów 5-03-05 do przedłużenia północnej granicy działki nr 30 z obrębów 5-04-02;
- z wyłączeniem obszaru, stanowiącego działki ew. nr 25 i 46/12 z obrębów 5-04-05,

wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 26 maja do 17 czerwca 2026 r.** w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy, **Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa (poziom – 1 wejście od Wydziału Obsługi Mieszkańców obok Rotundy)** w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00, a także w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy – bip.warszawa.pl.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **2 czerwca 2026 r.** o godz. 17:00 w formie online. Szczegółowe informacje dotyczące publicznej będą obwieszczone w BIP oraz na stronie Biura Architektury i Planowania Przestrzennego: architektura.um.warszawa.pl

Zgodnie z art. 18 ust. 1 oraz z art. 8c ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu planu miejscowego może wnieść każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, wyłożonym do publicznego wglądu.

Uwagi do projektu planu mogą być wnoszone na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania:

- **w formie elektronicznej** opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, profilem zaufanym albo podpisem osobistym:
 - na adres email: sekretariat.BAiPP@um.warszawa.pl lub
 - na adres skrytki domyślnej ePUAP Urzędu m.st. Warszawy: /UMSTWarszawa/SkrytkaESP lub
 - na adres do doręczeń elektronicznych Urzędu m.st. Warszawy: ADE: AE:PL-79408-50689-FDSVF-21
- **w formie papierowej:** przesłane pocztą do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy lub doręczone osobiście na adres Biura Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa;
- **podczas dyskusji publicznej** za pomocą środków porozumiewania się na odległość w sposób umożliwiający jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz w formie zapisu tekstowego.

Uwagi należy składać w nieprzekraczalnym terminie do **1 lipca 2026 r.**

Wzór formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, o którym mowa powyżej, dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej m.st. Warszawy: bip.warszawa.pl

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Dyżury projektanta planu odbędą się w terminie wyłożenia projektu planu do wglądu publicznego w formie telefonicznej pod numerem 22 325 81 08 w następujących terminach:

- w dniach **29 maja i 12 czerwca 2026 r.** w godzinach **13:00 – 16:00**,
- w dniu **15 czerwca 2026 r.** w godzinach **14:00 – 17:00**.

Sprawę prowadzi Biuro Architektury i Planowania Przestrzennego
Wydział Zagospodarowania Przestrzennego Centrum tel. 22 443 15 98 lub 325 81 56



Klauzula RODO – prawa związane z przetwarzaniem danych osobowych

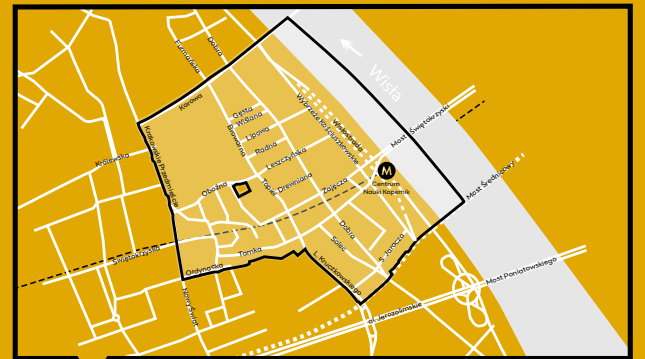
Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Prezydent m.st. Warszawy (pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa), który przetwarza te dane na podstawie obowiązujących przepisów prawa, tj. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj.: Dz.U. z 2018 r. poz. 1945) oraz na podstawie udzielonej zgody. Podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest obowiązkowe, w zakresie w jakim stanowi o tym przepis prawa. W pozostałych przypadkach jest dobrowolne. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane są w celu wypełnienia obowiązków prawnych ciążących na Administratorze, tj. realizacji partycypacji społecznej w procesie planistycznym oraz – w przypadku danych, których obowiązek podania nie wynika z przepisu prawa – w celu wynikającym z treści tej zgody. W związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych przysługuje Pani/Panu prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych, prawo do żądania sprostowania (poprawiania) danych osobowych, prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego właściwego w sprawach ochrony danych osobowych – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, a w określonych prawem sytuacjach – prawo do żądania usunięcia danych osobowych i prawo do żądania ograniczenia przetwarzania danych osobowych. W stosunku do danych przetwarzanych na podstawie zgody przysługuje Pani/Panu także prawo do cofnięcia udzielonej zgody w dowolnym momencie. Pani/Pana dane mogą być przetwarzane w sposób zautomatyzowany i nie będą profilowane. W razie pytań dotyczących sposobu i zakresu przetwarzania Pani/Pana danych osobowych, a także przysługujących Pani/Panu uprawnień, należy kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie m.st. Warszawy za pomocą adresu iod@um.warszawa.pl. Szczegółowe zapisy klauzuli informacyjnej dostępne są na stronie internetowej Urzędu m.st. Warszawy.

Warszawa/34434876

KONSULTACJE
SPOŁECZNE

CORAZ LEPSZE ŚRÓDMIEŚCIE

DZIĘKI TWOIM OPINIOM



Jaki plan miejscowy dla Powiśla Północnego?

Ponowne wyłożenie planu.
Plan miejscowy wpłynie na rozwój Twojej
okolicy. Określi, jak będzie można ją urządzić.

Poznaj projekt planu

- na architektura.um.warszawa.pl
- w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego (BAiPP), Aleje Jerozolimskie 44 (poziom – 1, wejście od WOM), pon.–pt. 8–16

Porozmawiajmy:

- na dyskusji on-line 2 czerwca (wtorek) o 17
- na dyżurze telefonicznym projektantki planu w piątki 29 maja i 12 czerwca w godz. 13–16, oraz w poniedziałek 15 czerwca w godz. 14–17 pod numerem 22 325 81 08

Możesz też złożyć uwagi do planu.
Dowiesz się, jak to zrobić na
architektura.um.warszawa.pl
lub pod tel. 19 115.

Tam też znajdziesz więcej informacji
o spotkaniu on-line.

**Konsultacje społeczne trwają
od 26 maja do 1 lipca 2026**



TWOJA OPINIA SIĘ LICZY!

Warszawa/34434875

Informator
usług
funeralnych

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 50, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34410523

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34412457

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34410528

Sz. P.
Ewie i Elizie Załęskim

wyrazy współczucia i kondolencje z powodu śmierci

Mamy

składają

dyrekcja i pracownicy Instytutu Chemii Organicznej PAN



www.nekrologi.wyborcza.pl/34434768

Dnia 25 kwietnia 2026 roku zmarł

Selim Achmatowicz

Człowiek pełen pasji, rozległej wiedzy
chemik

spoczywa na Cmentarzu Muzułmańskim (Tatarskim)

Żegnaj

Ela

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435133

Z ogromnym smutkiem informujemy, że 14 maja 2026 roku zmarł

ŚP
Krzysztof Piesiewicz

adwokat, senator RP, scenarzysta

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
20 maja 2026 roku o godzinie 11:00
w kościele Sióstr Wizytek na Krakowskim Przedmieściu 34,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarz Stare Powązki.

Kondukt wyruszy od bramy IV o godz. 13.30.
Po ceremonii pogrzebowej prosimy o nieskładanie kondolencji.

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435379

Naszej koleżance

Iwone Gajewskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

oraz wyrazy wsparcia dla

Najbliższych

składają

Przyjaciele z Akson Studio



www.nekrologi.wyborcza.pl/34435350

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że w dniu 15 maja 2026 roku zmarł w wieku 83 lat

kochany Mąż, Tata i Dziadek



Stanisław Binduła

Msza święta żałobna odprowadzona zostanie

dnia 20 maja 2026 roku o godzinie 13.00

w kościele św. Zofii Barat w Warszawie, ul. Taneczna 65,

po czym nastąpi odprowadzenie na miejscowy cmentarz.

żona i córki z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435236

Pani emerytowanej notariusz

Krystynie Sikorskiej-Kulesza

oraz

Panu notariuszowi

Tomaszowi Kulesza

składamy
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

i

Babci

*Rada Izby Notarialnej w Białymstoku
oraz koleżanki i koledzy notariusze Izby Notarialnej w Białymstoku*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435342

9 maja 2026 roku zmarł w wieku 84 lat



Ryszard Myśliński

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
22 maja 2026 roku o godzinie 13:00
w Kościele pw. Św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435345

W dniu 14 maja 2026 roku
zmarła w w wieku 79 lat



Janina Zwolińska

inżynier budownictwa lądowego

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele św. Józefa
przy ul. Powązkowskiej 90
dnia 21 maja 2026 roku o godzinie 9:15,
po którym nastąpi odprowadzenie urny z Prochami Zmarłej
na cmentarz miejscowy Powązki Wojskowe.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

mąż, córka, wnuczka i rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435374

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



mec.

Mateusza Chmielewskiego

wybitnego prawnika,
cenionego w branży specjalisty w dziedzinie fuzji i przejęć
oraz rynków kapitałowych,
partnera kancelarii SSW.

Rodzinie i Bliskim

składamy
szczerze wyrazy współczucia.

Partnerzy i Zespół Clifford Chance

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435335

Pani emerytowanej notariusz

Alinie Sikorskiej

Prezes Rady Izby Notarialnej w Białymstoku

składamy

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

*Rada Izby Notarialnej w Białymstoku
oraz koleżanki i koledzy notariusze
Izby Notarialnej w Białymstoku*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435350

W dniu 13 maja 2026 roku odszedł na zawsze

nasz drogi niezapomniany



Tadeusz Kurmanowicz

1939-2026

urodził się i zmarł w Warszawie

Absolwent Politechniki Warszawskiej
Wydziału Mechaniki, Energetyki i Lotnictwa.

Z zamiłowania warsawianista, motocyklista, automobilista.

Przewodnik miejski po Warszawie,
obdarzony „Medalem Uśmiechu”
przez uczestników wycieczek szkolnych.

Człowiek prawy, barwny, z wielką pogodą ducha.

Pozostanie na zawsze w naszych sercach i pamięci.

Ceremonia żałobna odbędzie się
dnia 22 maja 2026 roku o godzinie 12.00
w kościele pw. Karola Boromeusza,
ul Powązkowska 14 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Stare Powązki (kwatery 284c-4-22).

O czym w bólu i smutku powiadamy

żona Bożenna, synowie Michał i Adam z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435355





**Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie**

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Dnia, 14 maja 2026 roku odszedł od nas

**Krzysztof Piesiewicz**ukochany tata i dziadek
żegnamy Go w wielkim smutku i bólu

Ania i Franuś

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435329

Doktorowi

Wiesławowi Franasowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają

Karina i Andrzej Różek z rodziną



www.nekrologi.wyborcza.pl/34435328

Drogiemu Panu

**Profesorowi
Robertowi Kotowskiemu**wyrazy głębokiego żalu i serdecznego współczucia
z powodu odejścia Ukochanej**Mamy**

składają

Kolegium Dziekańskie oraz społeczność akademicka
Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435341

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że dnia 12 maja 2026 roku zmarł**Prof. dr hab. Tadeusz Majda**wieloletni kurator Zbiorów Sztuki Orientalnej
Muzeum Narodowego w Warszawie,
wybitny orientalista i turkolog,
autor przełomowych wystaw i publikacji o sztuce islamu,
niezastąpiony autorytet dla pokoleń badaczy i muzealników

Wyrazy najszczerzego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa

Dyrekcja i Zespół Muzeum Narodowego w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34435000

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

**Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie**nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

ODESZLI.pl

**Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis odeszli.pl****Prezydent Miasta Białegostoku**

podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Białymstoku www.bip.bialystok.pl został zamieszczony wykaz nr 25/2026 dotyczący przeznaczenia do zbycia w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości niezabudowanej, położonej w Białymstoku, stanowiącej własność Gminy Białystok, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębem 11 – Śródmieście numerem 153/2 o pow. 0,0648 ha. Przedmiotowy wykaz został również wywieszony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1 na okres 21 dni, tj. od 15 maja 2026 r. do 05 czerwca 2026 r.

Białystok/34435302

**Zarząd Mienia Komunalnego**

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Mienia Komunalnego w Białymstoku przy ul. gen. Józefa Bema 89/1 oraz na stronie internetowej www.zmk.bialystok.pl został wywieszony na okres 21 dni

**wykaz nr GU.4520.2.10.2026 nieruchomości
gruntowych przeznaczonych do oddania
w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.**

Powyższy wykaz został także wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1 oraz na stronie internetowej www.bip.bialystok.pl.

Białystok/34435266

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl**OBWIESZCZENIE O PRZETARGU**

Syndyk w postępowaniu upadłościowym, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, sygn. akt WA2M/GUP-s/486/2025 ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż z wolnej ręki:
Własność nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem mieszkalnym, położonej w miejscowości Olszewnica Stara ul. Warszawska 7E, gmina Wieliszew, powiat legionowski, woj. mazowiecki, obręb 0012, stanowiącej dz.ew. nr 214/17 o pow. 630 m kw. wraz z udziałem 1/8 części w dz. ew. nr 214/18 i 214/19 oraz udział 1/900 części w dz. ew. nr 224/36 i 224/38 stanowiących wewnętrzne drogi dojazdowe. Dla nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste nr KW WA1L/00086601/2, WA1L/00065047/7 oraz WA1L/00063288/4 przez Sąd Rejonowy w Legionowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych. Na działce znajduje się budynek mieszkalny jednorodzinny w zabudowie wolnostojącej, parterowy z nieużytkowym poddaszem o pow. użytkowej 100,04 m kw., w bryle budynku znajduje się pomieszczenie garażowe o pow. 18,56 m kw. oraz kotłownia o pow. 6,08 m kw.
- za cenę nie niższą, niż **980.000,00 zł (słownie: dziewięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych zero groszy)**.

Oferty pisemne należy składać do dnia 19 czerwca 2026 r. na adres: Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego ul. Kasprzowicza 68 lok. 52, 01-949 Warszawa, z dopiskiem - Oferta przetargowa - nieruchomość Olszewnica Stara WA2M/GUP-s/486/2025.

Oferent zobowiązany jest pod rygorem niedopuszczenia do przetargu, najpóźniej do dnia 19 czerwca 2026 r. dokonać wpłaty wadium w wysokości 49.000,00 zł (słownie: czterdzieści dziewięć tysięcy złotych 00/100 groszy) na rachunek bankowy masy upadłości: Barbara Klin w upadłości
77 1090 1014 0000 0001 6222 9495
z dopiskiem „wadium” - sygn. akt.WA2M/GUP-s/486/2025

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 23 czerwca 2026 r. o godz. 10.00 w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego ul. Kasprzowicza 68 lok. 52 III p. w Warszawie.

Szczegółowe warunki sprzedaży i aukcji, opis i oszacowanie nieruchomości oraz inne informacje na temat przedmiotu sprzedaży dostępne są w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego ul. Kasprzowicza 68 lok. 52 w Warszawie w godz. 10.00 - 16.00 pon.- piąt. lub pod nr tel. 605 420 802 lub pod adresem email: m.golebiowska@kancelaria-golebiowska.com.pl

Warszawa/34435309

Czy to Shakespeare
napisał te wszystkie arcydzieła?
Rozmowa z najsłynniejszym szekspiologiem
świata Stephenem Greenblattem

To miała być optymistyczna
rozmowa o sukcesie.
Agata Romaniuk opowiada Tomaszowi
Kwaśniewskiemu o tym, jak to się stało, że
utrzymuje się z pisania książek

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki****W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU**

Pożegnanie Lewego, kibice przejęli ulicę

Przy wyjeździe z Camp Nou czekały tłumy. Policja próbowała nad nim zapanować, ale kibice przejęli ulicę. I właśnie wtedy najlepiej było widać, kim Robert Lewandowski przez te cztery lata stał się dla całej Katalonii.

Dominik Wardzichowski

KORESPONDENCJA Z BARCELONY

Jeśli ktoś miał jeszcze jakiegokolwiek wątpliwości, czy Robert Lewandowski jest legendą FC Barcelony, to wszystko, co wydarzyło się w niedzielny wieczór 17 maja 2026 roku na Camp Nou, dało odpowiedź ostateczną. Kapitan reprezentacji Polski przez te cztery lata stał się nie tylko legendą, ale też częścią wielkiej katalońskiej rodziny.

Było to widać w każdym geście, każdym okrzyku i każdej łzie na trybunach i murawie. Również po zakończeniu wygranego 3:1 meczu z Realem Betis, gdy nikt nawet nie myślał o zejściu do szatni. Piłkarze zostali na murawie, a klub przygotował specjalną ceremonię dla Lewandowskiego, który dzień przed tym spotkaniem ogłosił, że żegna się z Barceloną. I od pierwszej sekundy czuć było, że to nie jest zwykłe pożegnanie wielkiego piłkarza. Camp Nou żegnało swojego człowieka. Obserwowałem to z bliska i ze wzruszeniem.

Kilkanaście minut po ostatnim gwizdku sędziego stadion dalej był pełny, a ludzie zamiast wychodzić z miejsc, wyciągali telefony i czekali. Bohater był tylko jeden – Robert Lewandowski. Najpierw z mikrofonem w ręku, a później tonący w objęciach żony Anny oraz córek Klary i Laury. Niewykluczone, że kolejność była odwrotna, ale emocji – również na trybunie prasowej – było tyle, że mogłem coś pomylić.

Robert zaczął mówić po hiszpańsku. Powoli. Spokojnie. Momentami wyraźnie brakowało mu głosu. Słysząc było, że walczy ze wzruszeniem. To nie było wyuczone przemówienie piłkarza po ostatnim meczu. To były raczej słowa człowieka próbującego podziękować za najważniejszy rozdział swojego życia, a jednocześnie wiedzącego, że za chwilę będzie musiał go zamknąć. A w zasadzie już zamknął.

Camp Nou słuchało w ciszy. Czasem prerywając brawami, ale gdy Lewandowski skończył mówić na dobre, stadion eksplodował. Dosłownie. Wrzawa była taka, jak po jego największych golach. Ludzie nie musieli zerwać się z miejsc, bo przez cały przemówienie stali, ale gdy zaczęli nagle skandować nazwisko Polaka, emocję sięgnęły zenitu.

Przemowy Lewandowskiego uważnie słuchała nie tylko cała drużyna, ale też Joan Laporta. Tuż po niej prezydent Barcelony podszedł najpierw do Roberta i po prostu mocno go wyściskał. Nie był to oficjalny uścisk działacza i piłkarza. Bardziej wyglądało to jak pożegnanie kogoś naprawdę bliskiego. Chwilę później Laporta zaczął witać się z całą rodziną Lewandowskiego: z żoną Anną i córeczkami. Przytulał je, rozmawiał, śmiał się. I wtedy miałem w głowie tylko jedną myśl – Robert Lewandowski naprawdę stał się częścią rodziny tak wielkiego klubu jak FC Barcelona.

Zresztą to, że w Barcelonie będzie działać się coś wielkiego, czuć było od rana. Przed



• Pożegnanie Roberta Lewandowskiego na Camp Nou. Barcelona, 17 maja 2027 rok
FOT. REUTERS / ALBERT GEA

meczem wokół stadionu było istne szaleństwo. Dwie godziny przed pierwszym gwizdkiem, kiedy bramy były jeszcze zamknięte, kolejki już ciągnęły się przez pół ulicy. W nich królowali Polacy. Ludzie w koszulkach reprezentacji, Barcelony, Bayernu, dzieciaki z numerem 9 na plecach. Jeden facet stojący obok mnie powiedział: „Robert odchodzi w chwale. Nie mogło nas tu zabraknąć”. A ten cytat dobrze oddawał klimat tego dnia.

Barcelona po prostu została przejęta przez Polaków. W metrze, pod stadionem, w barach wokół Camp Nou wszędzie było słychać język polski. Do „polskiej fiesty” dołączali również Hiszpanie, dzieciaki w koszulkach Barcy, ktoś obok mnie miał starą koszulkę Ronaldinho. Nagle wszyscy razem zaczęli śpiewać nazwisko Lewandowskiego. I jeśli ktoś kiedyś zapyta mnie, co Robert Lewandowski zrobił dla Polski, to pokażę mu właśnie ten obrazek.

Do klubowego sklepu nawet nie było sensu podchodzić. Produkcja oficjalnych koszulek meczowych z nazwiskiem Lewandowski szła cały dzień pełną parą, ale jeszcze przed rozpoczęciem spotkania zostały praktycznie tylko najmniejsze rozmiary. Ludzie brali wszystko, byle mieć jakąś pamiątkę z tego wielkiego dnia.

A potem zaczął się mecz. I szybko stało się jasne, że tego dnia sport jest tylko tłem. Lewandowski grał od początku, na murawie pojawił się w roli kapitana. Walczył, szukał miejsca, ale właściwie nie miał żadnej naprawdę dobrej okazji na gola. I paradoksalnie chyba właśnie to najlepiej pokazywało atmosferę tego wieczoru. Nikt nie przyszedł na Camp Nou dla statystyk. Nikt nie liczył strzałów ani kontaktów z piłką. Ludzie przyszli pożegnać piłkarza, który przez ostatnie lata stał się symbolem odbudowy Barcelony.

Kiedy Hansi Flick zdecydował się zjechać Lewandowskiego z boiska w 85. minucie meczu, kibice na Camp Nou momentalnie wstali i bili brawo. Lewandowski, widząc, co się dzieje, po prostu się rozkleił, a później ruszył w kierunku linii bocznej boiska. Gdy tam dotarł, po drodze ściskając się ze wszystkimi zawodnikami Barcelony, zjechał opaskę, podziękował Flickowi i utonął w objęciach rezerwowych. To nie był jednak koniec. Gdy Robert usiadł na ławce, to właściwie co chwilę musiał

z niej wstawać, bo kibice nie przestawali krzyczeć „Le-waaan-dow-ski!”. A on za każdym razem odwracał się w stronę trybun i lekko się kłaniał. Im bardziej dziękował, tym głośniej reagował stadion.

Obok mnie starszy pan w szalikku Barcelony miał łzy w oczach. Kilka rzędów niżej jakiś chłopak krzyczał po polsku: „Dziękujemy! Dziękujemy”. To nie była zwykła zmiana, to była zmiana, która przejdzie do historii nie tylko polskiej, ale i barcelońskiej piłki.

Obrazkiem, który zostanie mi w głowie po tym meczu, będzie również robiący show na rozgrzewce Wojciech Szczęsny. Fetował każde pudło Lewandowskiego i każdą swoją obronę, jakby grali razem na orliku, a nie na Camp Nou. Obaj co chwilę wybuchiali śmiechem. Patrzyłem na nich i miałem tylko jedną myśl – będzie brakowało tego polskiego duetu w Barcelonie.

Piękne sceny były też na sam koniec, gdy Camp Nou w końcu opustoszało, a na murawę wbiegła rodzina i przyjaciele Le-

Nagle wszyscy razem zaczęli śpiewać nazwisko Lewandowskiego. I jeśli ktoś kiedyś zapyta mnie, co Robert Lewandowski zrobił dla Polski, to pokażę mu właśnie ten obrazek

wandowskiego. Nagle jeden z największych stadionów świata zamienił się w wielkie rodzinne święto. Robert chodził od jednej grupy do drugiej, przytulał ludzi, robił zdjęcia, śmiał się, ale co chwilę odwracał głowę w stronę trybun, jakby próbował zapamiętać każdą sekundę tego wieczoru.

Na stadionie zostały wtedy już praktycznie tylko dwa transparenty. Jeden po katalońsku: „Robert, z Tobą wszystko się zaczęło”. Drugi po polsku: „Dziękuję Lewy”.

I wtedy wydarzył się najbardziej wzruszający moment całego wieczoru. Camp Nou było już właściwie puste. Na murawie została tylko wspomniana rodzina, najbliżsi przyjaciele i kilka osób z klubu. W kompletnej ciszy Sebastian Karpiel-Bulecka zaczął śpiewać „Pójdę boso” specjalnie dla Roberta Lewandowskiego. Czyste emocje, czysta radość.

Robert stał obok Anny, słuchał i co chwilę się uśmiechał, ale było widać, że walczy też z emocjami. W tamtej chwili Camp Nou nie wyglądało jak stadion jednego z największych klubów świata. Bardziej jak miejsce bardzo osobistego pożegnania. A kiedy wszystko się skończyło i Robert wsiadł do samochodu, Barcelona oszalała jeszcze raz.

Przy wyjeździe z Camp Nou czekały tłumy. Policja próbowała nad nim zapanować, ale porządek był tylko na początku trasy. Potem ludzie całkowicie przejęli ulicę. Biegli obok auta, machali flagami, krzyczeli jego nazwisko, próbowali zatrzymać samochód choćby na chwilę. I właśnie wtedy najlepiej było widać, kim Robert Lewandowski przez te cztery lata stał się dla całej społeczności Barcelony. ●

SPORT.PL

■ **Komentarze, analizy, wywiady po finale siatkarskiej Ligi Mistrzów**

■ **Włoscy dziennikarze oceniają występ lgi Świątek na turnieju w Rzymie**

■ **Najbardziej niezwykle piłkarskie miasto świata – korespondencja Radosława Leniarskiego z USA**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

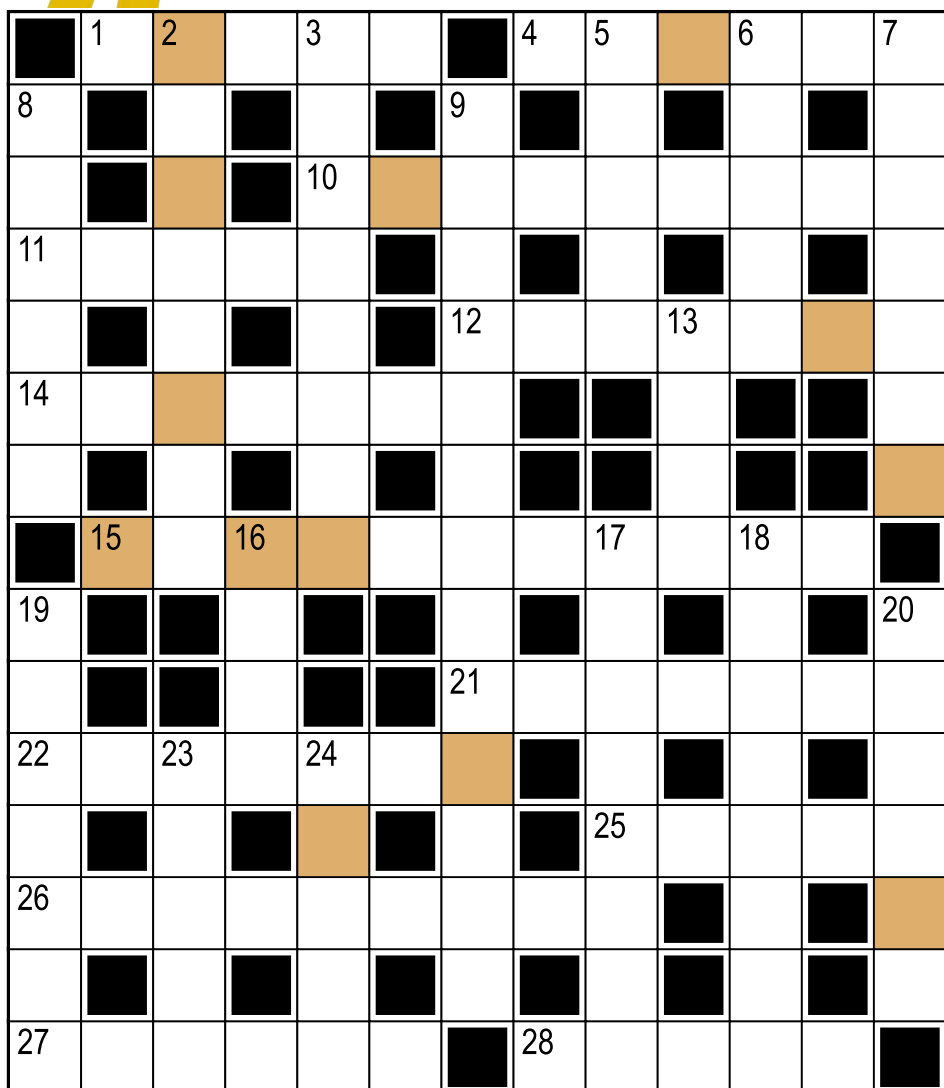
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



34433694



krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 32 z 18.05:

Poziomo: 1) stawy **4)** psikus **10)** gorzelnia **11)** rubin **12)** Geppert **14)** cudzińko **15)** arcybiskupi
21) orkowie **22)** Chorzów **25)** Czech **26)** nietoperz **27)** senior **28)** Dawid
Pionowo: 2) trubadur **3)** wygnarńcy **5)** sierp **6)** kanie **7)** szantaż **8)** gorycz **9)** drugoligowiec **13)** Peru
16) chór **17)** Kukuczka **18)** powieści **19)** mecenas **20)** Lechia **23)** ocean **24)** złoto
 Hasto: Dzikie konie.

**Litery w kolorowych polach, czytane
rzędami, utworzą rozwiązanie.**

Poziomo:

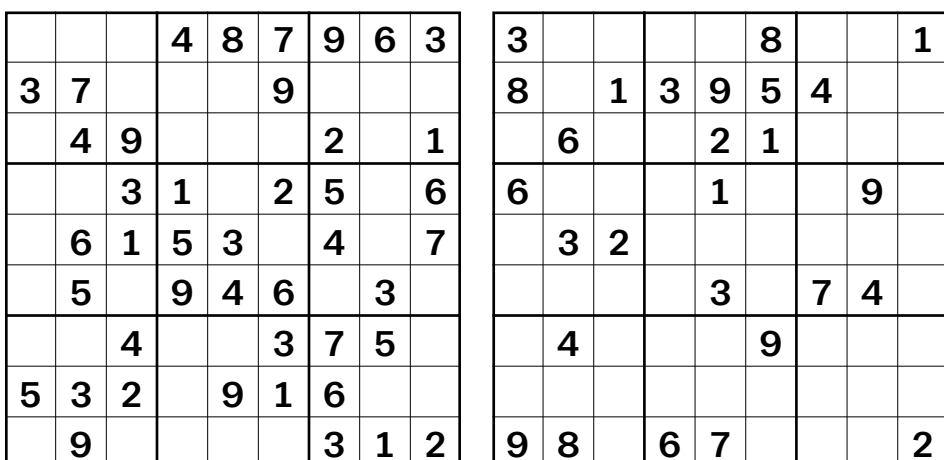
- 1) ssaki z rodziny dydelfowatych prowadzące nocny tryb życia
- 4) potoczna nazwa robinii
- 10) film z Mattem Damonem w roli astronauty
- 11) równa, gładka powierzchnia wody albo lodu
- 12) to, co zostało upolowane; trofeum
- 14) literatura kojarzona z Sapkowskim, Grzędowiczem, Ziemiańskim
- 15) imię Szaranowicza i Lubańskiego
- 21) Sean, zagrał w filmie „Polowanie na Czerwony Październik”
- 22) Siedzący Byk – Siuks, Dziesięć Niedźwiedzi – ?
- 25) śmiałość, pewność siebie
- 26) tren rozwojowy w sztuce, gospodarce
- 27) przepływa przez Krosno
- 28) Jan, malarz, współtwórca „Panoramy Racławickiej”

Pionowo:

- 2) gdy w turnieju tenisowym pozostało już tylko czterech zawodników
- 3) „Miłość, ... i krokodyl”, film przygodowy
- 5) druh Kokosza z komiksów Janusza Christy
- 6) drobniutki Jankesów
- 7) częściowa lub całkowita utrata pamięci
- 8) kosmetyk w postaci sztywnej szminki
- 9) rodacy Neymara, Coelho i Gisele Bündchen
- 13) mogą być fantomowe
- 16) imię Frycz i Kurylenko, aktorek
- 17) nie ma podstawowej wiedzy w jakiejś dziedzinie; laik
- 18) wypowiada się w imieniu rządu, zarządu
- 19) część Warszawy z parkiem Arkadia
- 20) australijskie miasto z okazałym gmachem opery

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

su do ku



zakre *šlanka*

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

T	S	E	N	C	Y	K
A	J	U	A	K	I	L
Ż	Ż	A	Ó	G	G	O
M	A	R	R	P	A	P
E	R	K	N	I	N	A
D	M	A	Ż	A	I	M
Y	A	I	B	Ł	A	Z
K	Z	E	T	Z	C	A
E	R	K	T	O	P	L

encyklika	medyk	ektoplazma	blaźni
staż	zamrażarka	poganiacz	róg

Hasło z 18.05: okrętwidmo

skoja *Przenia*

Wielec	Skłony	Korzeń	Korona
Wiosła	Łaricuch	Kwarta	Mostek
Nerw	Sztyca	Szyjka	Bzdura
Rama	Miazga	Rowerek	Pompki

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

.....			
.....			
.....			

Rozwiązanie z 18.05:

Kręca się, wirują wokół własnej osi: Płyta CD, Betoniarzka, Karuzela, Bąk. **Tam można wypatrzeć muszle:** Park koncertowy, Szlak św. Jakuba, Plaża, Toalety. **Znaki drogowe ostrzegawcze:** Śliska jezdnia, Zwierzęta gospodarskie, Dzieci, Skrzyżowanie dróg. **Rzysmska, rzysmski, rzysmskie:** Profil, Pieczeń, Łażnia, Cyfry

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowo

Wybierz słowo,
sprawdzaj litery
i kombinuj, aż
skończę Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji



Zakreślanka

Skojarzenia

MÓJBIZNES

LUDZIE | PRACA | INNOWACJE | OGŁOSZENIA KRAJOWE I LOKALNE

19 MAJA 2026

FOT. ADRIAN MORAG



**Grzegorz Hatala,
„pan od podatków”:
Umowa o pracę
nie opłaca się nikomu**



Komunikaty.pl Przetargi, licytacje, zamówienia publiczne. Ogłoszenia sądowe i rekrutacyjne

Doradca podatkowy zdradza, jak działa polski system

Umowa o pracę nie opłaca

– W lipcu wchodzi w życie nowe uprawnienia Inspekcji Pracy. I co dalej? Inspekcja pójdzie do szpitali? Mamy lekarzy, którzy są i na umowie o pracę, i zewnętrznym kontraktorem. Jeżeli lekarze nie będą pracować po 300-400 godzin w miesiącu, to czeka nas zapaść w większości szpitali

ROZMOWA Z
GRZEGORZEM HATALĄ
adwokatem, doradcą podatkowym

Piotr Miączyński: „Polska to kraj, w którym jeśli producent ubrań poda nieprawdziwe informacje na metce, to UOKiK nałoży na niego karę, a jeśli doradzasz rozwiązania podatkowe wyjęte z kapelusza, twoja firma przez lata nie składa sprawozdań finansowych, nie zakładasz działalności gospodarczej, pomimo że wszyscy wiedzą, że ją prowadzisz, to nie się nie wydarzy, wystarczy być sławnym i czasami powiedzieć, że to wina księgowej”.

Grzegorz Hatala: – Zgadzam się ze sobą. Dokładnie tak jest.

Teraz niech pan rozwinie, dlaczego.

– System kontroli jest generalnie przeciążony. Państwowa Inspekcja Pracy ma trzy tysiące osób na cały kraj, z czego połowa to inspektorzy z uprawnieniami do kontroli. W Polsce działa prawie trzy miliony firm. Nie ma takiej możliwości, żeby wszystkie te umowy były skontrolowane.

Z kolei ZUS przeprowadza około 27 tys. kontroli rocznie, ta liczba wzrasta od kilku lat, ale w tym momencie jest na mniej więcej takim poziomie.

Jak te kontrole wyglądają w praktyce? Urzędy skarbowe, ale i ZUS, działają trochę jak przedsiębiorcy. To znaczy, jeżeli mamy prostą dowodowo sprawę, w której oczywiste błędy wynikają z dokumentacji i szybko można spowodować wpływ do budżetu, to naczelnik urzędu skarbowego czy dyrektor ZUS-u z miejsca wszczynają kontrolę.

Natomiast kiedy mamy do czynienia z sytuacją, że urzędnik widzi, że spółka jest pusta, nie ma tam żadnego majątku, a jednocześnie kontrola byłaby wielowątkowa, to nie jest już wszczynana. Albo jest wszczynana, ale toczy się bardzo, bardzo długo i na koniec właściwie nie robi nikomu krzywdy.

Czyli często w gorszej sytuacji są uczeni przedsiębiorcy dysponujący majątkiem, którzy popełnili błąd niż oszuści – bo oszuści są na tę kontrolę przygotowani.

Mam też wrażenie, że bardzo często, wystarczy być beczelnym i pewne rzeczy przechodzą. Chcieliśmy niedawno przymusić kogoś do złożenia sprawozdania finansowego. Prezes zarządu dostał od sądu grzywnę...

Ala?

– Ale na policji powiedział, że już toczy się postępowanie w sądzie związane z niezłożeniem sprawozdania, a w sądzie powiedział na odwrót. I oba postępowania zostały umorzone.

Mamy w kraju osoby, o których wiemy, że prowadzą działalność gospodarczą, choć oficjalnie niby tego nie robią. Ktoś zakłada za nich firmy i podpisuje z nimi różne umowy.

I możemy sobie zadawać pytanie, dlaczego akurat pan X, który chwali się, że zarabia kilka milionów złotych rocznie, wybiera najmniej opłacalną formę opodatkowania, jaką jest rozliczenie się na umowie zlecenia czy innej opodatkowanej 32 proc. podatkiem powyżej 120 tys. zł, jeżeli może założyć działalność gospodarczą i wejść na ryczałt i ten podatek obniżyć.

I dlaczego tak robią?

– Przyczyny mogą być różne, ale najczęściej jest to unikanie odpowiedzialności za długi.

Mamy kontrowersyjne przykłady Janusza Palikota, Adama Gesslera, mamy przykład Żurnalisty. Wszyscy są postaciami publicznymi. W przypadku pierwszych dwóch toczą się oficjalne postępowania, czy to karne, czy upadłościowe. W ostatnim przypadku wiemy o kontroli UOKiK – reszty możemy się tylko domyślać.

Długi nie przeszkadzają im cieszyć się popularnością i nie przeszkadza im, co ciekawe, robić dalej interesów. Ludzie dalej korzystają z ich usług.

– Tacy ludzie przychodzą do różnego rodzaju podcastów, które nie mają nic wspólnego z dziennikarstwem, czasami te wizyty są płatne, czasami nie i mówią: „a nie złożyłem zeznania, nie zapłaciłem kontrahentom. Ale nigdy nikogo nie chciałem oszukać”. „Są rzeczy do których powiem szczerze się nie nadaję”. Albo: „to jest wina mojej księgowej, wprowadziła mnie w błąd. Ja byłem tylko inwestorem”. Bądź: „wszystkie moje działania są legalne. To zwykle pomówienia, mój prawnik już szykuje pozwy”.

Znaczy się to nie ludzie, to wilki, śmiało zarzucać łamanie prawa.

– A osoba, która przeprowadza rozmowę, nie kontruje tych wyznań w żaden spo-



• Warszawa, happening wysyłanie PITA do nieba FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

sób. I większość oglądających kiwa głowami i uważa, że wszystko jest w porządku.

Nie wiem, co trzeba zrobić, aby teraz całkowicie wypaść z obiegu publicznego.

Parę lat temu było takie ciągle aktualne badanie. „Postawy Polaków wobec płacenia podatków”. 35 proc. Polaków zgadza się ze stwierdzeniem: „jestem zadowolony z tego, że płacę podatki”. W Finlandii twierdząco odpowiada 80 proc. obywateli.

– Jako doradca podatkowy dostaję bardzo często pytanie, czy uważam, że podatki są za wysokie w Polsce i dla kogo są za wysokie.

I co pan odpowiada?

– Że to nie jest zadanie doradcy podatkowego, żeby stwierdzać, jaki mamy mieć system podatkowy.

Ale ma pan jakąś opinię.

– Owszem, taką, że w Polsce wraz ze wzrostem środków, jakimi dysponujemy, mamy coraz więcej możliwości optymalizacyjnych. Jeżeli jestem na umowie o pracę, to właściwie nie mam wielu opcji. Mogę się rozliczyć wspólnie z małżonkiem, mogą parę rzeczy odliczyć: termomodernizacja, ulga na dzieci, ale tak naprawdę przy tym obciążeniu składkowym i podatkowym to są grosze.

Im więcej zarabiamy, tym tych opcji jest więcej. Mamy estoński CIT, na którym dopóki nie wypłacamy środków ze spółki, nie ma opodatkowania. Mamy fundację rodzinną, która działa w bardzo podobny sposób, pozwala ona obracać nadwyżkami finansowymi właściwie bez podatku.

I oczywiście te wszystkie rozwiązania kosztują, bo żeby na przykład skorzystać z estońskiego CIT-u trzeba mieć np. spółkę z o.o i zatrudniać co najmniej trzech pracowników. Żeby założyć fundację rodzinną, trzeba wnieść majątek o wartości 100 tys. zł.

Mamy więcej tych środków, to obsługa tego podmiotu kosztuje proporcjonalnie mniej, więc to się coraz bardziej zaczyna opłacać. Ostatnio dużo się mówi o influencerze Frizie, jako o cwaniaku optymalizującym podatki za pomocą fundacji rodzinnej. Mało kto mówi o tym, że spółki z nim powiązane zapłaciły w 2024 roku prawie 5 mln zł podatku CIT. Friz działa zgodnie z prawem.

Po prostu ma znaczne nadwyżki finansowe i korzysta z systemu. Czym innym według mnie są influencerzy, którzy udają, że mieszkają w Dubaju, żeby podatków w Polsce nie płacić, ale kiedy jest wojna, to oczekują pomocy od państwa polskiego.

Natomiast w najgorszej sytuacji podatkowej są ludzie na etacie. Już samo wejście na drugi próg podatkowy jest bardzo drogie, o czym rokrocznie przekonują się pracujący na kilku zmianach nauczyciele.

To, że ta właśnie grupa zawodowa ten drugi próg czasami przekracza, pokazuje nam paradoks tego systemu. A rząd nie kwapi się do zmian w wysokości tego progu, choć można byłoby spokojnie uzależnić go od wskaźnika inflacji.

Czyli zarabiam 150 tysięcy, mam tyle dochodu, nie opłaca mi się pracować w takiej sytuacji na etacie, idę na JDG i nagle mam duże oszczędności.

– I większość z tych oszczędności tak naprawdę jest na składkach. Jeżeli mamy przykład programisty, który zarabia 20 tysięcy brutto na umowie o pracę, to koszt pracodawcy w jego przypadku wynosi około 24 tysięcy złotych. I programiście zostaje z tego 13 tysięcy na rękę.

A jeżeli on wystawi tę samą fakturę na 24 plus VAT, czyli 24 tysiące netto, to na ryczałcie zostaje mu około 20 tysięcy złotych, czyli kilka tysięcy więcej.

Mogą siedzieć obok siebie dwie osoby, które robią właściwie to samo, ale mają nieporównywalne obciążenie składkowe.

się nikomu

Jeden zarabia o jedną trzecią więcej tylko z tego powodu.

I tak, sytuacja, gdy samorządowe przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej zatrudniają kierowców na JDG, zmuszając ich do takiej formy zatrudnienia, jest moim zdaniem skandaliczna. A zdarza się to nagminnie. Ale trzeba ją też moim zdaniem odróżnić od sytuacji, kiedy przejście na samozatrudnienie nie jest przez pracodawcę wymuszone. Bo jest opłacalne dla obydwu stron.

Albo inny przykład, mamy w tym momencie zwolnienie z PIT do 26. roku życia. Czyli osoba, która jest studentem, zaczynając pracę na umowie zlecenia, otrzymuje nieproporcjonalnie, nieadekwatnie wysokie wynagrodzenie do tych umiejętności, które ma. Dostaje pięć tysięcy brutto i ma pięć tysięcy na rękę, bo na umowie zlecenia w przypadków studentów nie są również potrącane składki ZUS.

A jego kolega, który ma 27 lat, większe doświadczenie, który ma nawet więcej brutto na umowie o pracę, dostaje na rękę mniej! Chwilę później ten student też kończy 26 lat i nagle znajduje się w innej rzeczywistości. Bo żeby dostał tyle samo co do tej pory, to nagle trzeba dołożyć trzy, cztery tysiące złotych.

To ma sens?

Czyli nasz system nie jest sprawiedliwy?

– Nie. Nie jest. W tym zgadzają się absolutnie wszyscy. W naszym systemie podatkowo – składkowym mamy bardzo dużo sprzeczności, z którymi nikt tak naprawdę nie chce walczyć. W lipcu wchodzi nowe uprawnienia Inspekcji Pracy...

Pan się zastanawia, gdzie powinna pójść w pierwszej kolejności?

– Czyli co, teraz inspektorzy pójdą po prostu do szpitala? Powinni, skoro chcemy pokazać jej skuteczność.

Mamy lekarzy, którzy są z jednej strony na umowie o pracę, a zaraz potem są zewnętrznym kontraktorem. Tylko że jeśli inspekcja tam faktycznie pójdzie, to ich model biznesowy przestaje istnieć, a jeżeli lekarze nie będą pracować po 300-400 godzin w miesiącu, to czeka nas zapaść w większości szpitali w Polsce.

Mamy kierowcę samochodu, który nie może jechać dłużej niż przez 8 godzin. Ale jednocześnie mamy lekarzy, którzy pracują cztery doby z rzędu. I nam to nie prze-

szkadza, oczywiście do momentu, kiedy ten lekarz zostawi przypadkiem waty albo nożyczek w człowieku.

Wtedy straszymy go prokuraturą i wszyscy nagle krzyczą...

... skandal.

– Mamy sytuację, w których spółki skarbu państwa, nie zatrudniają ludzi na umowy o pracę, tylko wynajmują firmy zewnętrzne, które im dostarczają pracowników. Jednocześnie państwowa spółka proponuje tak niskie stawki, że wynajmujący nie jest w stanie zatrudnić tych ludzi u siebie na umowę o pracę, tylko od razu musi kombinować. Przypominam, ta spółka działa dla spółki skarbu państwa.

W LOT, naszym narodowym przewoźniku, na pokładzie samolotu mamy pięć czy dziesięć firm. Ten rekrutuje personel pokładowy, oferując zatrudnienie głównie na kontraktach B2B w celu optymalizacji kosztów.

To jest państwowa spółka. Może tam powinien pójść PIP w pierwszej kolejności?

– Mamy sytuację, w której z jednej strony wychodzi rząd, który mówi, jesteśmy

przeciwko imigrantom. Jednocześnie spółki skarbu państwa nie szukają pracowników, tylko rozpisują przetargi na wykonanie projektów infrastrukturalnych. W tych przetargach głównym faktorem jest cena. Wygrywa podmiot, który oferuje najniższą. Państwowym spółek nie interesuje, czy w stawce 35 zł plus VAT za godzinę da się zatrudnić pracownika na umowie o pracę i jednocześnie mieć zysk.

Agencje pracy sprowadzają więc pracowników z Azji Południowo – Wschodniej, których „wynajmują” tym państwowym podmiotom. Ci pracownicy pracują po kilkanaście godzin dziennie. Agencja wypłaca pod stołem, żeby zarobić cokolwiek. PIP przyjdzie z kontrolą do tej Agencji. Bo państwowa spółka formalnie nie jest pracodawcą.

Chciałbym podkreślić, że nie chodzi mi o jakiekolwiek antyimigranckie kwestie. Praca tych ludzi jest po prostu w Polsce potrzebna. Tylko o wskazanie niesprawiedliwości systemu, w którym oczekuje się od prywatnych przedsiębiorców zachowania warunków wynikających z prawa pracy, ale państwowy zamawiający daje warunki finansowe, przy których jest to niemożliwe. ●

REKLAMA

Kraj/34429326

WZNIEŚ FIRMĘ NA NOWY POZIOM

Wprowadź innowacje pod okiem coacha

Masz firmę i chcesz wprowadzić w niej innowacje, ale nie masz pomysłu i boisz się skoku na głęboką wodę? Dzięki Innovation Coach możesz bezpłatnie poradzić się ekspertów. Przygotować innowację szybko, rzetelnie i... nie ponosząc kosztów własnych.

Innowacje nie są dzisiaj „dodatkiem”, są koniecznością. Rynek zmienia się w dynamicznym tempie, podobnie jak potrzeby klientów. Firmy, które nie nadążają za postępem, szybko tracą swoją pozycję na rzecz bardziej elastycznych i nowoczesnych konkurentów. Jeśli chcesz wprowadzić innowację, ale nie wiesz, jak się za to zabrać, nie masz zaplecza badawczo-rozwojowego, sztabu specjalistów, a do tego obawiasz się wysokich kosztów i skomplikowanych procedury, to czas, by skorzystać z Innovation Coach.

To realizowana od 2019 roku przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej we współpracy z Instytutem Podstawowych Problemów Techniki PAN usługa, w ramach której oferowane jest wsparcie coacha – doświadczonego praktyka, z którym krok po kroku przechodzi przez proces dopracowywania pomysłu, sprawdzania go pod kątem rynkowym i przygotowania do wdrożenia.

Z takiego wsparcia skorzystały już 2143 firmy. Do końca 2027 r. planowane jest objęcie nim kolejnych 1076 biznesów – zarówno małych i średnich, jak i dużych.



Przejrzysty mechanizm

Mechanizm jest prosty i przejrzysty. Wypełniasz elektroniczny formularz, a potem łączysz się z jednym z blisko 220 coachów posiadających zarówno doświadczenie naukowe, jak i udokumentowane wdrożenia rynkowe. W ciągu kilku tygodni wspólnie przechodzicie przez diagnozę potencjału, analizę rynku, szkic prac B+R oraz dobór źródeł finansowania. Ale coaching nie kończy się na pojedynczym wsparciu. Równoległe z indywidualnymi sesjami weźmiesz udział w warsztatach budujących kompetencje innowacyjne.

Na koniec otrzymasz zestaw konkretnych rekomendacji, zebranych w uporządkowany dokument – drogowskaz od pomysłu do wdrożenia. Usługa jest w całości finansowana ze środków programu Fundusze

Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (FENG), dzięki czemu nie ponosisz żadnych kosztów.

Czas, start!

Co dalej? Gdy ukończysz Innovation Coach i zdecydujesz się na przejście od koncepcji do realizacji prac badawczo-rozwojowych, możesz skorzystać z dedykowanego wsparcia w ramach projektu Innostart, realizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Umożliwia on absolwentom Innovation Coach uzyskanie grantu na projekty wpisujące się w Krajowe Inteligentne Specjalizacje (KIS), obejmujące fazę Proof of Principle (PoP) lub Proof of Concept (PoC). Dofinansowanie może być przeznaczone na badania przemysłowe, eksperymentalne prace rozwojowe, a także działania prowadzące do zgłoszenia patentowego lub komercjalizacji innowacyjnych rozwiązań.

W świecie, który pędzi w zaskakująco szybkim tempie, Innovation Coach i Innostart stają się realnym wsparciem dla tych, którzy chcą nie tylko nadążyć za zmianami, ale przede wszystkim świadomie je kształtować. Dzięki połączeniu doświadczenia, praktycznych narzędzi i świeżego spojrzenia pomagają przekształcać pomysły w konkretne działania, a wyzwania w szanse rozwoju.

**Konferencja AI Nowa Era Innowacji
- Technologie Przyszłości” 23 czerwca.**

Link do zapisów:

<https://www.innovationcoach.pl/events/>

Patoprzewozy na aplikacjach

ZUS wkracza, jest panika

ZUS zaczął zamieniać umowy kierowców taksówek pracujących na aplikacjach na umowy zlecenia.

Piotr Miączyński

Doradcy podatkowi zaczynają dostawać korespondencję od zaniepokojonych partnerów Ubera czy Bolta. „Dzień dobry, chcielibyśmy dostać od pana konsultację podatkową w sprawie wypłat wynagrodzenia kierowcom taxi. Obecnie dostają pieniądze na podstawie opłaty za wynajem samochodu, ale już mamy parę wypadków w mieście, że ZUS przekwalifikował ich na umowę zlecenie. Potrzebujemy optymalizacji.”

Problem dotyczy także dostawców jedzenia pracujących na popularnych aplikacjach.

Jak się omija składki ZUS, jeżdżąc na Uberze, Bolcie czy innych aplikacjach?

OPRACOWALI SPOSÓB, JAK NIE PŁACIĆ SKŁADEK ZUS

Generalnie, żeby być taksówkarzem i wozić ludzi, zakłada się działalność gospodarczą plus wyrabia się licencję w urzędzie miasta. Druga opcja to praca u kogoś, kto ma licencję, czyli u tzw. partnerów, którzy są pośrednikiem pomiędzy aplikacją a kierowcą.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. – W dowozie jedzenia czy osób, mamy taki absurdalny rodzaj umów, że nie zatrudniają pracownika, tylko ta osoba, która dojeżdża z jedzeniem, wynajmuje im swój rower, skuter czy samochód. Czyli nie dostaje pensji, ale dostaje co miesiąc czynsz najmu! – tłumaczy Grzegorz Hatała, adwokat i doradca podatkowy. Po co tak? Żeby nie płacić na ZUS, oszczędzać na składce zdrowotnej i podatkach.

Działło to na przykład tak. Kierowca ma fikcyjną umowę najmu. Czyli używa swojego samochodu tak jak do tej pory, ale dostaje za to co tydzień od partnera... czynsz. Do tego dochodzi mała umowa zlecenia, np. 200 zł i ZUS jest tylko od tej kwoty.

Partner bierze 5 proc. prowizji, ale unika pełnych składek. Reszta przychodów (około 90 proc.) trafia „na rękę” do kierowcy.

Normalny, uczciwie rozliczający się taksówkarz w porównaniu z taką optymalizacją nie ma szans. Duży ZUS to 1926,76 zł/mies. (ze składką chorobową). Do tego trzeba jeszcze doliczyć składkę zdrowotną.

Każdy z partnerów ma własną politykę i własne umowy, w których wykorzystywane są różnego rodzaju „myki”. Ta z najmem jest najpopularniejsza. Stosuje się ją zresztą nie tylko do przewozu osób. Osoba, która dojeżdża z jedzeniem, wynajmuje parterowi swój rower, skuter albo samochód w czasie, kiedy np. jeździ z pasażerami/dostawami.

Pomysłów jest więcej:

- umowa zlecenie na 500 zł plus zwrot za paliwo i reszta pod stołem. Kierowcy oficjalnie są bezrobotni;
- umowa usługi finansowej. Partner aplikacji bierze 5-10 proc. prowizji i wypłaca resztę kierowcy, wskazując na to, że ma się on rozliczyć sam.



• Problem umów dotyczy także dostawców jedzenia pracujących na popularnych aplikacjach

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na dostawców, taksówkarzy padł błdy strach. Bo z umową zlecenia im się ta działalność finansowo nie spina. A klienci za przejazdy czy dowóz musieliby płacić dużo więcej

Czasami mieszane jest to z umową na 1/8 etatu czy 1/16 etatu, by mieć podstawowe ubezpieczenie zdrowotne. Były też takie przypadki, że z partnerem można zawrzeć umowę o... dzieło (by były 50-proc. koszty uzyskania przychodu).

Partnerzy zarzekają się, że umowy są sporządzone „we współpracy z prawnikami”. Tymczasem łączy je jedno, wszystkie są potwornie naciągane, właściwie nie do obrony przed sądem i pytanie tylko, kiedy i kogo dosięgnie bęben maszyny losującej (czyli ZUS plus skarbówka). Jeden z nagranych i wrzuconych przez taksówkarza na portalu YouTube film ma tytuł: „Patologia zatrudniania kierowców/dostawców u partnerów flotowych”. Skąd ta patologia?

– Problem jest w egzekwowaniu prawa przez państwo, bo państwo wątpię, żeby robiło kontrolę u dużych przewoźników, dużych firm, tych partnerów, a w szczególności Ubera czy tam Bolta – mówi niejaki Samoradny na nagraniu, obsługując jednocześnie na ekranie zlecenia z Ubera. – Uber nie zatrudnia ludzi, ma to gdzieś. Ten system jest tak właśnie skonstruowany, żeby powstawały firmy partnerskie dla Ubera, czyli pośrednik dla pośrednika. Temu partnerowi opłaca się zatrudniać albo osoby do 26. roku życia, albo osoby z zagranicy niemające wiedzy na temat tego, w jaki sposób funkcjonuje nasz rynek pracy, jakie są stawki minimalne i w ogóle – wyjaśnia.

Dlaczego to się udaje? W poprzednich latach ZUS takich kontroli praktycznie nie robił. Było ich średnio... 36 – 37 rocznie. Teraz coś się zmieniło. ZUS faktycznie zaczyna kontrole, mówiąc, że to powinny być umowy zlecenia.

Na dostawców, taksówkarzy padł błdy strach. Bo z umową zlecenia im się ta działalność finansowo nie spina. A klienci za przejazdy czy dowóz musieliby płacić dużo więcej.

Sam Hatała przyznaje, że od kilku tygodni dostaje zapytania o doradztwo w takich sprawach. Partnerzy pytają, jak się ratować i jak to skonstruować na nowo, aby uniknąć polowania ZUS. Doradca ma swego rodzaju satysfakcję, bo od dawna uprzedzał, że tak rozliczać się

nie można. Patrzone wtedy na niego jak na „słabego doradcę, który nie zna myków”.

Tu jest jeszcze jedna rzecz. ZUS podobnie jak skarbówka jest nierychliwy. Ale jak już na kogoś wpadnie (zazwyczaj pod koniec okresu przedawnienia), to litości nie ma. Składki są naliczane za kilka lat wstecz.

SĄ JUŻ WYROKI SĄDÓW

Taka sprawa była choćby ostatnio rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim – wyrok z grudnia ubiegłego roku, sygnatura V U 224/25. Zderzył się tu ZUS z przedsiębiorcą, który prowadził działalność gospodarczą na terenie całej Polski jako partner – pośrednik między aplikacjami.

Według sądu zatrudniał ok. 70 pracowników biurowych na umowie o pracę i 2 – 3 tys. kierowców i kurierów, którzy w ramach umowy zlecenia świadczyli usługi transportowe plus oczywiście mieli podpisaną umowę najmu. Umowa zlecenia była niska, umowa najmu kilka razy wyższa.

Sąd nie miał wątpliwości: „Ma zatem rację ZUS, że rozdzielenie przychodów wynikających z umowy zlecenia oraz umowy najmu (oraz ewentualnych kosztów) było pozorne. Sposób ustalenia czynszu najmu wskazuje, że była to umowa o świadczenie usług transportowych. Wysokość przychodu ubezpieczonego uzależniona była bowiem od tego, ile usług przy użyciu własnego samochodu świadczył w danym okresie rozliczeniowym”.

Zdaniem Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim, te dwie umowy służą tylko do obejścia prawa, aby uniknąć składek na ubezpieczenie społeczne”. Jak nam się udało ustalić, wyrok jest jednak nieprawomocny, a partner będzie walczył do upadłego.

„Niech się biorą za patologię. Przecież ten wynajem auta i ryczałt jest nielegalny od samego początku” – odpisał mi taksówkarz z internetowego forum dla taksówkarzy, uberowców, bolciarzy etc., gdzie zapytałem co sądzą o kontrolach. Opinie są jednak mieszane, wśród komentarzy: „Super wiadomość, dojechać lewusów”, „Czyżby powolny koniec patopodwozów?”. Są również takie: „Generalnie zamiast 91.5 proc. wypłaty dostaniesz 42-48 proc”.

Pan Mateusz tłumaczy: „Nie rozumiem zachwyty. Popatrzmy na to tak: 90 proc. kierowców jeździ na wypisie od partnera, kolegi itd. To co nie otrzymuje teraz ZUS, dostaje kierowca. Owa jazda na wypisie oznacza, że kierowca nie ma własnej działalności, korzysta z firmy („partnera flotowego”), który rozlicza kursy, wystawia faktury i oczywiście bierze za to pro-

wizję (np. 5 proc.)”. I dalej: „Jeżeli zaczną zmieniać umowy najmu na umowy zlecenia, to poza tym że padnie kilku partnerów (czyli kierowcy zostaną bez swojej kasy za kilka tygodni), kolejne wypłaty będą wyglądać tak: 50 proc. ZUS i US, 5 proc. partner i 45 proc. kierowca. Teraz partner i tak ma swoje 5 proc., a kierowca ma 90 proc. i 5 proc. ZUS/US. Kto zyska?” – pyta.

Odpowiada mu pan Rafał: „Szkoda tylko, że inne branże tak nie funkcjonują. Ile by taniej mogło być w Biedronce czy Lidlu, jakby zatrudniali na jakieś fikcyjne umowy zlecenia na 200 zł” – ironizuje. „A potem zdziwienie, że na nic w tym kraju nie ma, bo jednemu legalnie zatrudnionemu odbierają z wypłaty parę tys., a kierowcy Ubera 200 zł” – dodaje. Jego zdaniem, zamiast się bać, że na przewozach będzie się mniej zarabiać, należy zwrócić uwagę, jaką prowizję ściągają aplikacje. „To za tą prowizję oni was normalnie powinni zatrudnić, a nie jacyś partnerzy. I żaden partner nie upadnie, bo to spółki zoo jeszcze założone na słupa. Dziś się zamkną, jutro otworzą pod nową nazwą” – przekonuje.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Bolt na nasze pytania nie odpowiedział. Uber? „Uber to platforma, która łączy użytkowników z kierowcami i kurierami, a zatrudnienie odbywa się w modelu kierowca/kurier – partner flotowy, dlatego w kwestii zatrudniania kurierów, najlepiej, by zasięgnął Pan informacji w organizacji PZPA – Polski Związek Partnerów Aplikacyjnych”.

PZPA? „Odnosząc się do przytoczonych tzw. umów usług finansowych, nie spotykamy się z tego rodzaju rozwiązaniami wśród przedsiębiorców w naszej organizacji” – zarzeka się Jarosław Antoniuk, prezes Polskiego Związku Partnerów Aplikacyjnych.

A dalej wyjaśnia, że: „Rzeczywiście obserwujemy obecnie zwiększoną aktywność organów kontrolnych w odniesieniu do rynku platformowego”; „Nie dostrzegamy, aby w przypadku podmiotów zrzeszonych w PZPA kontrola ta przebiegała inaczej niż dotychczasowe. Regularnie jesteśmy poddawani kontrolom organów administracyjnych, organów nadzorczych. Działamy transparentnie, odprowadzamy należne podatki do budżetu państwa i nie są to kwoty marginalne”.

Ale? „Poza PZPA występują partnerzy, próbujący stosować praktyki mogące prowadzić do obchodzenia obowiązków składkowych i organizacyjnych. Konsekwentnie oceniamy tego typu praktyki jako wysoce szkodliwe zarówno dla samych kierowców i kurierów, Skarbu Państwa, ale też opinii całego rynku” – twierdzi Antoniuk.

Długo i kwiaciście wyjaśnia, że kontroler Zakładu bada „rzeczywisty charakter relacji prawnych między partnerami flotowymi, a kierowcami”. A tak w ogóle: „W przypadku stwierdzenia, że postępowanie płatnika składek ma na celu zmniejszenie zobowiązań z tytułu składek w sposób nieuprawniony, na przykład poprzez zawarcie umowy najmu, która faktycznie służy wypłacie wynagrodzenia za realizację podstawowej usługi, dokonywane są ustalenia mające na celu ustalenie prawidłowej podstawy wymiaru składek”.

ZUS dobrotliwie dodaje, że to wszystko w interesie osób, które świadczą tego typu usługi. „Oznacza to w praktyce zwiększenie poziomu ochrony, poprzez dostęp do świadczeń i w wysokości, która odpowiada faktycznemu wynagrodzeniu” – twierdzi Zakład. ●

Nowy przepis

Samozatrudnieni i osoby na B2B sporo zaoszczędzą

W tym roku po raz pierwszy będzie można rozliczyć składkę zdrowotną na nowych zasadach i sporo zyskać.

Leszek Kostrzewski

Zanim przejdziemy do nowego zapisu w przepisach, który pozwoli zaoszczędzić informatikom, architektom, grafikom, menadżerom i innym samozatrudnionym i osobom na B2B w sumie 1,5 mld zł, przypomnijmy w skrócie batalię ws. reformy składki zdrowotnej, która do niedawna jeszcze rozpaliała całą Polskę. Jej skutki właśnie teraz na własnej skórze odczuwają bowiem przedsiębiorcy.

CO Z TĄ REFORMĄ?

Dużą obniżkę (słowo „duża” ma znaczenie, bo była też mała, do której za chwilę nawiążemy) składki dla przedsiębiorców od 2026 roku Koalicja Obywatelska wraz z koalicjantami przeprasowała w parlamencie, ale nic jednak z tego nie wyszło, bo weto postawił ówczesny prezydent Andrzej Duda.

I to weto Dudy będzie miało poważne konsekwencje w tegorocznym rozliczeniu składki. Jak poważne? Tu musimy wyjaśnić, o co chodzi z dużą i małą obniżką składki.

Obecny rząd chciał przeprowadzić reformę w dwóch etapach. Udało mu się przeprasować tzw. małą obniżkę, która weszła w życie od 1 stycznia 2025 r. Ta mniejsza reforma dotyczy tylko tzw. minimalnej składki. Dziś wszyscy, którzy notują stratę albo mają dochód, co najwyżej równy płacy minimalnej, odprowadzają minimalną składkę zdrowotną.

Jeszcze do końca 2024 roku wynosiła ona 9 proc. od minimalnego wynagrodzenia, czyli 381,78 zł miesięcznie. Gdyby tej zasady nie zmienić w 2025 roku, kwota ta miała wzrosnąć do 419,94 zł.

Rząd dokonał jednak zmiany: ustalił minimalną składkę na poziomie 9 proc., ale od 75 proc. minimalnego wynagrodzenia. Zamiast 419,94 zł składka wynosiła więc w 2025 r. roku 314,95 zł, czyli przedsiębiorcy zyskali ok. 105 zł miesięcznie.

Gdzie więc problem? Otóż rząd tę tzw. małą reformę składki zdrowotnej wprowadził tylko na rok (dokładnie na 2025 r.). W 2026 roku miała bowiem



• **Samozatrudnieni i osoby na B2B mogą zaoszczędzić tysiące złotych na rozliczeniu składki zdrowotnej**

FOT. PEOPLEIMAGE.COM - YURIA

obowiązywać już duża reforma. Ale tę zawetował Duda. Skutki weta są dwa. Po pierwsze Duda zablokował znaczącą obniżkę składek w 2026 roku, a po drugie doprowadził do sytuacji, w której przestały w 2026 r. obowiązywać przepisy o minimalnej składce.

Jakie to ma konsekwencje?

– Z powodu weta w 2026 roku nastąpił duży wzrost minimalnej składki zdrowotnej. Bo znów jest ona liczona jako 9 proc. od 100 proc. pensji minimalnej, a nie jak w 2025 roku, od 75 proc. minimalnej – mówi Piotr Juszczak, główny doradca podatkowy InFakt. Ekspert tłumaczy, że przedsiębiorcy muszą od 2026 r. płacić więc więcej na zdrowie z dwóch powodów. Pierwszy to wspomniana zmiana przepisów, wynikająca z weta prezydenta, a drugi to wzrost płacy minimalnej, od której liczona jest najniższa składka.

Pensja minimalna w 2026 roku wzrosła z 4666 zł brutto do 4806 zł brutto. Zamiast więc jak w 2025 r. płacić 314,96 zł, od tego roku minimalna wysokość składki wzrosła do 432,54 zł, czyli o 117,58 zł miesięcznie.

Niezależnie więc, czy ktoś osiągnie minimalny dochód, czy poniesie straty, zobowiązany jest do zapłaty składki w takiej wysokości. Podwyżka dotyczy

przedsiębiorców na skali podatkowej, podatku liniowym oraz karcie podatkowej.

ŚRODKI TRWAŁE

Omówiliśmy, jakie zmiany w składce zdrowotnej obowiązują od 2026 r. Tymczasem do 20 maja 2026 r. przedsiębiorcy muszą rozliczyć składkę zdrowotną za 2025 r.

I przy tym rozliczeniu – po raz pierwszy – możemy zastosować nowe zapisy w prawie. Korzystne zapisy. Owa nowość związana jest z tym, że od 1 stycznia 2025 r. z podstawy składki zdrowotnej zostały wyłączone przychody i koszty związane ze sprzedażą środków trwałych.

O co chodzi? Otóż przedsiębiorca, sprzedając firmowe środki trwałe (to np. samochody, nieruchomości), zwiększa dochód i od tego zwiększonego dochodu musiał odprowadzać wyższą składkę zdrowotną. Koalicja 15 października postanowiła znieść ten obowiązek. „Konieczność zapłaty składki zdrowotnej od części dochodu wygenerowanego w wyniku sprzedaży środka trwałego poczytywana jest przez przedsiębiorców jako rozwiązanie niesprawiedliwe, niezwiązane z wynikiem podstawowej

działalności operacyjnej i mogące skutkować incydentalnym wzrostem dochodu, np. gdy zbywana jest nieruchomość, a tym samym wyższą składką zdrowotną” – uzasadniał rząd.

Po zmianach dochody ze sprzedaży środków trwałych nie są już uwzględniane w wyliczeniu wysokości składki zdrowotnej dla osób rozliczających się na zasadach ogólnych przy zastosowaniu skali podatkowej oraz w formie podatku liniowego.

W sumie zmiany związane z rozliczaniem środków trwałych mają pozwolić przedsiębiorcom oszczędzić ok. 1,5 mld zł. – Dlatego warto pamiętać o tym w tegorocznym rozliczeniu składki zwrotnej – mówi Juszczak.

Co ważne, reforma nie przekreśla możliwości korzystania przez przedsiębiorców z odpisów amortyzacyjnych. Według wcześniejszych przepisów kupując samochód, przedsiębiorca mógł dokonywać jego amortyzacji (zalicza odpisy amortyzacyjne do kosztów uzyskania przychodów) i tym samym co miesiąc obniżać sobie koszt składki zdrowotnej. I to nadal obowiązuje.

– To z pewnością pozytywnie wpłynie na przedsiębiorców, którzy dokonują zakupu środków trwałych. Dzięki temu będą mogli obniżyć składkę zdrowotną, a jednocześnie sprzedać np. samochodu nie spowoduje jej zwiększenia – mówi Piotr Juszczak, główny doradca podatkowy InFakt.

TERMINY I DOKUMENTY

O czym jeszcze warto pamiętać przy rozliczaniu składki zdrowotnej w tym roku za rok poprzedni? Jak już wspomnieliśmy, czas na roczne rozliczenie składki na ubezpieczenie zdrowotne za

2025 r. mamy do 20 maja. To również ostateczny termin na opłacenie składek za kwiecień 2026 r., a także ewentualnej dopłaty składki rocznej za 2025 r.

Kto dokładnie w tym terminie musi się rozliczyć z daniny na NFZ? Są to osoby, które:

- prowadzą pozarolniczą działalność gospodarczą,
- w 2025 r. podlegały ubezpieczeniu zdrowotnemu,
- w 2025 r. były opodatkowane według skali podatkowej, podatkiem liniowym albo w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych.

Obowiązek rozliczeniowy ma również przedsiębiorca, który rozpoczął działalność w styczniu 2026 r. i rozlicza się na zasadach ogólnych.

– Przedsiębiorcy powinni pamiętać też, że zawieszenie działalności nie zawsze zwalnia z obowiązku rocznego rozliczenia. Jeśli firma była prowadzona choćby przez część roku składkowego, a przedsiębiorca podlegał ubezpieczeniu zdrowotnemu, nadal może być zobowiązany do złożenia rozliczenia i wykazania nadpłaty albo niedopłaty – wyjaśnia Joanna Łuksza z FIRMA.PL.

Ważne! Po złożeniu rozliczenia rocznego przedsiębiorca ma prawo je skorygować. Może wycofać swoje oświadczenie lub uzupełnić rozliczenie o to oświadczenie (wraz z korektą wykazanej kwoty dochodu i podstawy wymiaru składki). Ma na to czas do dnia przekazania wniosku o zwrot nadpłaty (RZS-R), a jeśli nie składa takiego wniosku – do 1 lipca 2026 r.

Kolejne pytanie. Jakie dokumenty rozliczeniowe przedsiębiorca musi złożyć do ZUS? Są to:

- ZUS DRA – jeśli prowadzi działalność jednoosobową,
- ZUS RCA – jeśli opłaca składki za siebie oraz za inne osoby (np. pracowników, zleceniobiorców).

Gdy z rozliczenia rocznego wynika nadpłata składki zdrowotnej, ZUS automatycznie utworzy wniosek o jej zwrot (RZS-R). Zwrot udostępniony będzie na koncie płatnika na portalu eZUS dzień po tym, jak dany przedsiębiorca złoży roczne rozliczenie.

ZUS zwróci nam nadpłatę, pod warunkiem że nie zalegamy w opłacaniu składek. Musimy jedynie:

- zweryfikować wniosek RZS-R,
- wskazać numer rachunku bankowego,
- podpisać wniosek i odesłać go do ZUS do 1 czerwca 2026 r.

Na zwrot nadpłaty składki zdrowotnej ZUS ma czas do 3 sierpnia 2026 r.

I jeszcze jedna ważna rzecz. Tegoroczne rozliczenie składki obejmuje okres od 1 lutego 2025 r. do 31 stycznia 2026 r. (przy skali podatkowej i podatku liniowym) oraz okres od 1 lutego 2025 r. do 31 stycznia 2026 r. przy ryczałcie. ●

To z pewnością pozytywnie wpłynie na przedsiębiorców, którzy dokonują zakupu środków trwałych. Dzięki temu będą mogli obniżyć składkę zdrowotną, a jednocześnie sprzedaż np. samochodu nie spowoduje jej zwiększenia

PIOTR JUSZCZYK

główny doradca podatkowy InFakt

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU BURMISTRZA PODDĘBIC Z DNIA 8 maja 2026 r.

Burmistrz Poddębic informuje że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poddębicach przy ulicy Łódzkiej 17/21 - I piętro oraz na stronie internetowej Gminy Poddębice <https://poddębice.pl> w Biuletynie Informacji Publicznej zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niżej wyszczególnionych nieruchomości** stanowiących własność Gminy Poddębice położonych w Poddębicach w obrębie Nr 6, **który odbędzie się w dniu 12 sierpnia 2026 roku o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poddębicach przy ulicy Łódzkiej 17/21 - I piętro Pokój Nr 116.** Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym stanowiących własność Gminy Poddębice

Położenie nieruchomości: Poddębice obręb 6
Numer działki: 5/5, 5/6, 5/7, 5/8
Nr Kw: SR2L/00030327/2; SR2L/00016346/7
Pow. w m2: 38511 m2

Opis nieruchomości:

- Nieruchomości położone są w Poddębicach w bezpośrednim sąsiedztwie Ogrodu Zmysłów z zabytkowym Pałacem, Centrum Wodolecznictwa i Rekreacji oraz w odległości 100 m od budynku poddębickiego szpitala stanowiącego Centrum Medyczno-Rehabilitacyjne. Niecałe 400 m łączy nieruchomości z centrum miasta, w którym znajdują się punkty handlowo-usługowe i obiekty użyteczności publicznej.
- Działki o numerach ewidencyjnych 5/5, 5/6 i 5/7 mają kształt zbliżony do prostokąta, stanowią teren niezagospodarowany, nieogrodzony, nie mają bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Dostępne media: prąd, wodociąg, gaz, kanalizacja.
- Działka o numerze ewidencyjnym 5/8 jest w kształcie wydłużonego trapezu, stanowi nieruchomość zabudowaną budynkiem po szkole wraz z salą gimnastyczną. Działka jest częściowo ogrodzona na podmurówce od frontu nieruchomości. Od strony południowej znajduje się boisko piaskzyste do beach soccera. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej oraz wyposażona jest w sieć wodociagową, kanalizacyjną, elektryczną, gazową, sieć ciepłowniczą geotermalną i telekomunikacyjną.
- Budynek po szkole o dwóch kondygnacjach nadziemnych i jednej podziemnej wzniesiony w 1957 r. o pow. użytkowej 2167,85m2. Budynek murowany z cegły ceramicznej oraz kamienia wapiennego, dach drewniany kryty blachą, stolarka drzwiowa zewnętrzna - PCV, wewnętrzna plyninowa, stolarka okienna - PCV.
- Budynek hali sportowej jednokondygnacyjny, obudowany do południowej elewacji budynku po szkole o powierzchni użytkowej 349,09m2. Stolarka okienna PCV, stolarka drzwiowa PCV.
- Boisko piaskzyste do beach soccera o pow. całkowitej 1034 m2.

Przeznaczenie w planie zagospodarowania:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla części miasta Poddębice przyjętego Uchwałą Nr XXXIII/291/20 Rady Miejskiej w Poddębicach z dnia 21 grudnia 2020 roku nieruchomości oznaczone są symbolem UZP(PG):

- 1) przeznaczenie: teren zabudowy usługowej z zielenią urządzoną w obszarze górniczym;
- 2) zakaz prowadzenia działalności w zakresie zbierania i przetwarzania odpadów;
- 3) zasady zagospodarowania, z uwzględnieniem przepisów ogólnych:
 - a) lokalizacja wszelkich obiektów budowlanych, instalacji i urządzeń związanych z wykorzystywaniem wód geotermalnych, w szczególności z wytwarzaniem energii cieplnej, wytwarzaniem energii cieplnej i elektrycznej w kogeneracji, uzdatnianiem wody
 - b) lokalizacja obiektów budowlanych i usług pełniących funkcje:
 - lecznicze, rehabilitacyjne, w tym balneologiczne,
 - rekreacyjne, wypoczynkowe, SPA and wellness,
 - badawczo-rozwojowe,
 - zakwaterowania, zwłaszcza obiekty hotelowe, w tym w formie małych obiektów wypoczynkowych, konferencyjne i gastronomiczne,
 - c) w szczególności lokalizacja:
 - budynków szpitali i zakładów opieki medycznej,
 - budynków sportu, budowli sportowych i terenowych urządzeń sportowych, w szczególności boisk (również z trybuną), siłowni, skateparków, parków linowych,
 - oranżerii, wiat, altan, szklarni,
 - obiektów służących koncertom i przedstawieniom,
 - powierzchni ekspozycyjnych,
 - placów zabaw,
 - urządzeń rekreacyjnych, w szczególności ścianek wspinaczkowych, urządzeń do gier plenerowych,
 - obiektów małej architektury, zwłaszcza fontann i wodotrysków,
 - wolnostojących form plastycznych,
 - zbiorników wodnych,
 - tężni solankowych,
 - zieleni urządzonej, w tym ogrodów,
 - d) lokalizacja parkingów, dróg wewnętrznych, ciągów spacerowych i rowerowych;
 - e) dopuszcza się lokalizację obiektów tymczasowych, zwłaszcza: pawilonów wystawowych, przekręty namiotowych i powłok pneumatycznych, stanowisk handlowych.

Granice nieruchomości nie będą wznawiane przez sprzedającego.

Cena nieruchomości w złotych: 5.120.000,00 zł (w tym VAT) w tym:

- **1.720.832,00 zł z VAT co stanowi 33,61% ceny (dotyczy działek niezabudowanych nr 5/5, nr 5/6, nr 5/7)**
- **3.399.168,00 zł bez VAT co stanowi 66,39% ceny (dotyczy działki zabudowanej nr 5/8)**

Wadium w złotych: 512.000,00 zł

Postąpienie w złotych: 51.200,00 zł

Nabywanie nieruchomości nastąpi na niżej wyszczególnionych warunkach:

1. Nabywca nieruchomości będzie zobowiązany do realizacji inwestycji wraz z zagospodarowaniem całego terenu.
2. Wymagany termin realizacji inwestycji oraz oddania jej do użytku i rozpoczęcia prowadzenia działalności gospodarczej na nieruchomości zabudowanej budynkiem usytuowanym na działce nr 5/8 oraz na nieruchomości oznaczonej działkami nr 5/5, 5/6, 5/7 - do 6 lat od daty zawarcia umowy sprzedaży.
3. Nabywca nieruchomości w terminie 6 lat od daty podpisania umowy sprzedaży zobowiązany będzie do:
 - a) Etap 1 - w terminie do 30 miesięcy od daty zawarcia umowy sprzedaży: uzyskanie kompletnego wniosku o pozwolenie na budowę lub pozwolenie na rozbiórkę i budowę wraz z kompletną dokumentacją projektową, opracowaną zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz uzyskanie ostatecznej decyzji o pozwoleniu na budowę;
 - b) Etap 2 - w terminie do 36 miesięcy od daty zawarcia umowy sprzedaży: rozpoczęcie robót budowlanych, potwierdzone protokołem przekazania placu budowy;
 - c) Etap 3 - w terminie do 60 miesięcy od daty zawarcia umowy sprzedaży: osiągnięcie stanu surowego zamkniętego lub stanu zaawansowania prac adaptacyjnych na poziomie co najmniej 50% zakresu rzeczowego;
 - d) Etap 4 - w terminie do 72 miesiące (6 lat) od daty zawarcia umowy sprzedaży: uzyskanie ostatecznej decyzji o pozwoleniu na użytkowanie i rozpoczęcie prowadzenia działalności gospodarczej zgodnej z przeznaczeniem określonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, wraz z zagospodarowaniem całego terenu.
4. Gminie przysługuje umowne prawo pierwokupu w rozumieniu art. 596 i następnych Kodeksu cywilnego (ujawnione w księdze wieczystej) przy zbyciu całości lub części nieruchomości. Ponadto Gminie przysługuje prawo odkupu w stosunku do nieruchomości objętej sprzedażą w rozumieniu art. 593 Kodeksu cywilnego i następnych, które może zostać zrealizowane w terminie do 6 (sześciu) lat od daty zawarcia umowy sprzedaży, w przypadku niewykonania przez Nabywcę któregośkolwiek z etapów harmonogramu inwestycji określonych w pkt. 2, po uprzednim pisemnym wezwaniu Nabywcy do realizacji zaległego etapu i bezskutecznym upływie wyznaczonego dodatkowego terminu nie krótszego niż 3 miesiące. Prawo odkupu następuje za zwrotem ceny i kosztów sprzedaży oraz zwrotu nakładów. Zwrot nakładów, które nie stanowiły nakładów koniecznych należy się kupującemu tylko w granicach istniejącego zwiększenia wartości rzeczy.
5. Nabywca zobowiązany będzie do zapłaty na rzecz Gminy Poddębice kar umownych w następujących przypadkach:
 - a) za niedotrzymanie terminu Etapu 1 (złożenie wniosku i uzyskanie pozwolenia na budowę) - kara w wysokości 100.000,00 zł (sto tysięcy złotych) za każdy pełny miesiąc opóźnienia, łącznie nie więcej niż 1.000.000,00 zł (słownie: jeden milion złotych);
 - b) niedotrzymanie terminu Etapu 2 (rozpoczęcie robót budowlanych) - kara w wysokości 150.000,00 zł (sto pięćdziesiąt tysięcy złotych) za każdy pełny miesiąc opóźnienia, łącznie nie więcej niż 900.000,00 zł (słownie: dziewięćset tysięcy złotych);
 - c) niedotrzymanie terminu Etapu 3 (stan surowy zamknięty / 50% postępu prac adaptacyjnych) - kara w wysokości 150.000,00 zł (sto pięćdziesiąt tysięcy złotych) za każdy pełny miesiąc opóźnienia, łącznie nie więcej niż 900.000,00 zł (słownie: dziewięćset tysięcy złotych);
 - d) nieukończenie całości inwestycji i nieuzyskanie pozwolenia na użytkowanie w terminie Etapu 4 - kara ryczałtowa w wysokości 1.000.000,00 zł (słownie: jeden milion złotych);
 - e) uchylania się od złożenia oświadczenia woli lub wydania przedmiotu umowy przy realizacji prawa odkupu - kara w wysokości 30.000,00 zł (słownie: trzydzieści tysięcy złotych) za każdy dzień opóźnienia;
 - f) Gmina Poddębice zastrzega prawo dochodzenia odszkodowania przewyższającego wysokość zastrzeżonej kary umownej na zasadach ogólnych.
6. Obowiązek zapłaty kar umownych powstaje z pierwszym dniem następującym po dniu, w którym bezskutecznie upłynął termin danego Etapu określonego w harmonogramie inwestycji (Etap 1-4). Kary umowne wnoszą się w terminie 30 dni od dnia otrzymania pisemnego wezwania do zapłaty.
7. Gmina Poddębice zastrzega sobie prawo do odstąpienia od dochodzenia kary umownej w sytuacji, gdy opóźnienie będzie wynikiem szczególnie uzasadnionej sytuacji niezawinionej przez Nabywcę.
8. W celu zabezpieczenia roszczeń Gminy Poddębice, które mogą powstać z tytułu niezapłaconych kar umownych wraz z odsetkami oraz kosztami dochodzenia tych roszczeń, nabywca podda się egzekucji z aktu notarialnego na podstawie art. 777 § 1 pkt. 5 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego do kwoty 5.000.000,00 zł (słownie: pięć milionów złotych). Zdarzeniem, od którego obowiązkowo jest wykonanie obowiązku zapłaty kar umownych oraz niezapłacenie tych kar w ciągu 30 dni od dnia otrzymania pisemnego wezwania do zapłaty. Gmina Poddębice może wystąpić o nadanie klauzuli wykonalności w terminie 8 lat od dnia zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego.
9. Zapłata kar umownych zostanie zabezpieczona poprzez ustanowienie na nieruchomości hipoteki umownej do kwoty 5.000.000,00 zł (słownie: pięć milionów złotych).
10. Postępowania te dotyczą również następów prawnych osoby ustalonej jako nabywca w niniejszym przetargu.

W przetargu mogą brać udział osoby, które:

- **wpłaciła gotówką wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości tj. dla działek Nr 5/5, Nr 5/6, Nr 5/7, Nr 5/8 m. Poddębice obręb Nr 6 - 512.000,00 zł (słownie: pięćset dwadzieścia tysięcy złotych)** na rachunek Urzędu Miejskiego w Poddębicach Bank Spółdzielczy w Poddębicach Nr 87 9263 0000 0000 0013 2000 0005 lub wniosła obligacje Skarbu Państwa w terminie do dnia 7 sierpnia 2026 r. Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na w/w rachunek;

- **przedłożyć podpisane oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i formalnoprawnym w/w nieruchomości.**
Osoby zainteresowane nabyciem w/w nieruchomości prosimy o zapoznanie się z ogłoszeniem. Uczestnik przetargu usznego nieograniczonego zobowiązany jest zapoznać się z warunkami przetargu oraz stanem faktyczno-prawnym nieruchomości. Szczegółowych informacji dot. przetargu udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami i Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Poddębicach (pokój Nr 101, 106, I piętro, tel: 43 8710778 lub 43 8710728) lub poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00 w okresie od ukazania się ogłoszenia do dnia przetargu.

**Burmistrz Poddębic
(-) Piotr Sęczkowski**

Kraj/34435012

OGŁOSZENIE

Zarząd SM „Ostrobramska” w Warszawie

na podstawie art. 11 ust. 2 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z dn. 15.12.2000r z póź. zm. i statutu Spółdzielni, oraz Regulaminu przeprowadzania przetargów

ogłasza w dniu 28.05.2026r. pisemny przetarg na ustanowienie

prawa odrębnej własności wraz z własnością części gruntu dla lokalu składającego się z: 1-go pokoju, kuchni, łazienki z wc, przedpokoju, piętro IX, pow. użyt. 34,10 m², położonego w Warszawie ul. Łukowska 15 m 167.

Cena wywoławcza 335.305,00 zł.

Oferty sporządzone na piśmie po dokonaniu wpłaty wadium w wysokości 1.000,00zł na konto Spółdzielni, należy składać w zamkniętych kopertach, w terminie do dnia 27.05.2026r. do godz. 12:00.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia naboru bez podawania przyczyn.

Szczegółowe informacje na temat przetargu określa Regulamin przetargów oraz można je uzyskać pod nr tel. (22)612-56-66 wew. 5, (22)613-89-01 wew. 5 lub pod adresem e-mail: info@smo.waw.pl oraz na stronie: www.smo.waw.pl.

Kraj/34434766

**Syndyk masy upadłości
ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż nieruchomości**

- 1) Przedmiotem przetargu jest prawo własności nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkami o funkcjach: mieszkaniowej, gospodarczej, w tym biurowo-usługowej, garaży oraz produkcji rolno-spożywczej, o powierzchni gruntu 33 051 m2, położonej w Bobrownikach-Siemoni (gmina Bobrowniki) przy ul. Myńskiej 31, dla której Sąd Rejonowy w Będzinie prowadzi księgę wieczystą nr **KA18/00001212/9**. Nieruchomość jest zamieszkała przez upadłego i jego rodzinę.
- 2) Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **1 925 500,00 zł netto**, stanowiąca 50% wartości oszacowania. Do ceny zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z obowiązującymi przepisami, o ile będzie należał.
- 3) Sprzedaż nastąpi w drodze przetargu. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie **do 27 lipca 2026 r. do godz. 14:00**. Oferty należy składać na adres biura syndyka masy upadłości Leszka Tajera przy ul. Chłodna 2, 40–311 Katowice. W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data i godzina wpływu.
- 4) Oferent zobowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek bankowy **94 1050 1360 1000 0090 3256 5344**.
- 5) Rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym z udziałem Sędziego – komisarza **w dniu 28 lipca 2026 r., o godzinie 8:40** w budynku Sądu Rejonowego Katowice – Wschód w Katowicach Wydział X Gospodarczy ul. Lompy 14, sala 12.
- 6) Organizator przetargu: syndyk masy upadłości ustanowiony w postępowaniu upadłościowym upadłego Leszka Tajera, prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą PHU Megalift Leszek Tajer w Siemoni (NIP: 625 00 11 539) oraz PHU „Trans Kop” w Siemoni (NIP: 625 20 38 169).
- 7) Regulamin przetargu oraz operaty szacunkowe można przeglądać w biurze syndyka mieszczącym się w Katowicach, ul. Chłodna 2 w dni robocze w godzinach od 10:00 do 15:00. Informacje na temat przedmiotu przetargu można uzyskać także pod nr telefonu **690 089 009** oraz e-mail: syndykmasypupadlosci@gmail.com
- 8) Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Kraj/34434858

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie,
sprawie o sygnaturze I Ns 1034/25 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Feliksie Bujas, synu Feliksa i Magdaleny, zmarłym 10 lutego 2013 roku w Jaworznie posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Jaworznie. W postępowaniu tym ujawniono, że w skład spadku wchodzi udział w nieruchomości położonej w Jaworznie. Wzywa się zatem, aby spadkobiercy, w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia, zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34434892

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Mikołowie, sygn. akt I Ns **474/25**, toczy się postępowanie z wniosku Krystiana Juraszczaka o stwierdzenie nabycia spadku po **Hannie Woźniak**, zmarłej w dniu 29 października 2024 r. w Orzeszu, ostatnio stale zamieszkałej w Orzeszu, woj. śląskie.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34434757

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie **I Ns 71/26** z wniosku Huberta Drobego toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po **Agnieszce Pawlik** zmarłej dnia 9.12.2020r. w Tworkowie, ostatnio zamieszkałej w Tworkowie.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34434765

**SPRZEDAŻ LOKALU
MIESZKALNEGO**

Przedmiotem przetargu jest prawo do lokalu mieszkalnego nr 15, położonego w Rybniku przy ul. Wrębowej 14B, o nr księgi wieczystej nr GL1Y/00145073/2.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania nieruchomości tj. 279 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PK 10/7 w terminie do dnia **19 czerwca 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty. Regulamin przetargu można uzyskać pod adresem przetarg@tomaszbiel.pl.

Kraj/34434964

Zarządca w postępowaniu sanacyjnym CONBELTS S.A. w restrukturyzacji ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż majątku wchodzącego w skład masy sanacyjnej

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż mienia wchodzącego w skład masy sanacyjnej w postaci:

- prawa do części nieruchomości tworzących jedną funkcjonalną i gospodarczą całość (północna część magazynu nr 12 – dawny magazyn kauczków i tkanin), na które składają się prawa użytkowania wieczystego nieruchomości położonej w Bytomiu, ul. Szyby Ryckie 4, działek gruntu oznaczonych numerami ewidencyjnymi:
- 1555/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00042681/6, a która powstała z podziału działki 1532/21, która z kolei powstała z podzielenia działki 1267/21 ujętej pod pozycją 20 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza
- 255/20, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00042681/6, a która powstała z podziału działki 240/20, która z kolei powstała z podzielenia działki 161/20 ujętej pod pozycją 28 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza
- 259/20, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00004287/6, a która powstała z podziału działki 165/20 ujętej pod pozycją 29 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza
- 1296/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00004287/6, ujętej pod pozycją 19 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza
- 1557/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00004287/6, a która powstała z podziału działki 1297/21 ujętej pod pozycją 23 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza
- 1266/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00032132/0 ujętej pod pozycją 18 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza
- 1270/21, dla której prowadzona jest księga o numerze KA1Y/00032132/0 ujętej pod pozycją 22 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza
- prawa własności budynku przemysłowego (identyfikator 3743) o powierzchni zabudowy 3976m2, posadowionego na działkach ewidencyjnych 1266/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00032132/0 oraz 1296/21, dla której prowadzona jest księga wieczysta o numerze KA1Y/00004287/6, ujętego pod pozycją 40 w części „3. Nieruchomości i użytkowanie wieczyste” spisu inwentarza

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi 2.747.874,00 zł (słownie: dwa miliony siedemset czterdzieści siedem tysięcy osiemset siedemdziesiąt cztery złote 00/100) netto. W przypadkach przewidzianych prawem do podanej ceny netto zostanie doliczony należny podatek od towarów i usług.

Warunki przetargu:

1. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej, wiążącej i bezwarunkowej oferty w terminie do dnia 10.06.2026r. do godz. 12.00 na adres CONBELTS S.A. w restrukturyzacji 41-909 Bytom, ulica Szyby Ryckie 4. W przypadku złożenia oferty za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu do biura zarządcy.
2. Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z dopiskiem „Przetarg – MAGAZYN 12 – CONBELTS”.
3. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w terminie 3 dni roboczych od dnia upływu terminu składania ofert przez wyznaczoną przez zarządcę komisję w składzie trzyosobowym.
4. Kryterium wyboru oferenta będzie najkorzystniejsza oferta cenowa.
5. Zarządca zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
6. Informacje na temat przedmiotu przetargu oraz regulaminu przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: **668 204 657**.

Kraj/34434883

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Zarząd Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego
ogłasza**

**I przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej
własność Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego**

1. Oznaczenie nieruchomości:

Przedmiotem przetargu jest prawo własności gruntowej niezabudowanej, położonej w gminie Kędzierzyn-Koźle, obręb Azoty, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 37/7 o powierzchni 0.4417 ha, stanowiącej teren rekreacyjno-wypoczynkowy oznaczone symbolem Bz. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu prowadzi księgę wieczystą nr OP1K/00036584/9.

2. Cena wywoławcza:

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 1 500 000,00 zł netto (słownie: jeden milion pięćset tysięcy złotych 00/100) + podatek VAT według obowiązujących przepisów.

3. Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu 21 lipca 2026 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Judyma 4 w pokoju nr 7.

4. Wadium:

5. Wadium w wysokości 150 000,00 zł (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu, prowadzony przez PKO Bank Polski S.A. I Oddział Kędzierzyn-Koźle: nr 06 1020 3714 0000 4602 0105 5573. Termin wpłacenia wadium upływa w dniu 15 lipca 2026 r. Wadium winno znajdować się na w/w koncie w dniu 15 lipca 2026 r.

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia:

- tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego przy Placu Wolności 13 w Kędzierzynie-Koźlu;
- tablica ogłoszeń Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości przy ul. Judyma 4 w Kędzierzynie-Koźlu;
- strona internetowa Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: www.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia i przetargi;
- Biuletyn Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: bip.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia/przetargi, sprzedaż, dzierżawa, oddanie w najem.

7. Dane teleadresowe:

Szczegółowe informacje udzielane są przez Wydział Geodezji Kartografii, Katastru i Nieruchomości w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Judyma 4 pok. nr 1 w godzinach pracy Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu lub telefonicznie pod numerem: 77 40 52 798.

Kraj/34434862

Bolesławiec, dnia 11 maja 2026 r.
WGN.6821.2.9.2026

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.)

STAROSTA BOLESŁAWIECKI

podaje do publicznej wiadomości informację o **zamiarze wygaszenia decyzji Starosty Bolesławieckiego z dnia 19 października 2020 roku, nr WGN.6821.2.4.19.2020** ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości gruntowej o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 26 położona w obrębie Dobra gmina Bolesławiec, pow. bolesławiecki.

Postępowanie administracyjne w powyższej sprawie będzie prowadzone na wniosek Tauron Dystrybucja S.A. z/s w Krakowie. Podstawą złożenia wniosku było wydanie w dniu 9 marca 2026 r. przez Wojewodę Dolnośląskiego decyzji nr I-Pe-21/26 o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, wywołującej skutki prawne tożsame z wynikającymi z ww. decyzja Starosty Bolesławieckiego wydanej na podstawie art. 124 ugn. Wedłg wnioskodawcy zawarte w decyzji Wojewody Dolnośląskiego ograniczenia oraz zakazy i nakazy w bardziej zoptymalizowany sposób niż decyzja Starosty Bolesławieckiego uwzględniają potrzeby inwestycji polegającej na założeniu i przeprowadzeniu przez wskazaną nieruchomość napowietrznęj linii elektroenergetycznej 110 kV S-318 relacji Jankowa Żagańska – Bolesławiec i tym samym decyzja Starosty Bolesławieckiego stała się bezprzedmiotowa i nie powinna pozostać w obrocie prawnym.

Według zapisów w ewidencji gruntów i budynków oraz księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Bolesławcu przedmiotowa działka stanowi własność **Jana Mrozika s. Michała i Marii zam. Dobra**, gmina Bolesławiec.

W związku z powyższym wzywam następców prawnych aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszej informacji zgłosili i udokumentowali swe prawa w siedzibie Starostwa Powiatowego w Bolesławcu – Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Armii Krajowej 12, II piętro, pok. 204, tel. (75) 612-17-47. Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami do w/w nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania administracyjnego w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia decyzji Starosty Bolesławieckiego z dnia 19 października 2020 r. nr WGN.6821.2.4.19.2020 ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości.

Kraj/34434869

Sygn. akt VI Ns 37/23/S

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie VI Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt: VI Ns 37/23/S, toczy się postępowanie z wniosku Gminy Iwanowice o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 329 o powierzchni 0,0948 ha położonej w Sulkowicach, gmina Iwanowice; nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 267/2 o powierzchni 0,0642 ha położonej w Sulkowicach, gmina Iwanowice; nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 273 o powierzchni 0,2150 ha położonej w Sulkowicach, gmina Iwanowice; nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 165/1 o powierzchni 0,4929 ha położonej w Sulkowicach, gmina Iwanowice; nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 271/2 o powierzchni 0,0090 ha położonej w Sulkowicach, gmina Iwanowice; nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 315 o powierzchni 0,0669 ha położonej w Sulkowicach, gmina Iwanowice; nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 266 o powierzchni 0,0280 ha położonej w Sulkowicach, gmina Iwanowice oraz nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 204 o powierzchni 0,0252 ha położonej w Sulkowicach, gmina Iwanowice, dla których to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta.

Obecnie wskazane nieruchomości pozostają we władaniu Gminy Iwanowice, zaś z rejestru gruntów wynika, że władającym nieruchomościami jest wspólnota wsi Sulkowice.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości, jeżeli zostanie udowodnione.

Kraj/34434895

W Sądzie Rejonowym w Radomsku w sprawie o sygnaturze akt I Ns 146/24 toczy się postępowanie z wniosku Ochotniczej Straży Pożarnej w Płoszowie z udziałem Gminy Radomsko i Starosty Powiatu Radomszczańskiego o zasiedzenie nieruchomości położonej w jednostce ewidencyjnej 101212_2 Radomsko - Gmina, obręb 0005 Jadwinówka, oznaczonej w rejestrze gruntów numerami działek: 46, 166, 170, 356, 626, o łącznej powierzchni 0,91 ha. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych aby w terminie 3 miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia zgłosili swoje prawa i wykazali je, w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi zasiedzenie jeżeli zostanie ono udowodnione.

Kraj/34435112

Poznań, dnia 12 maja 2026 r.

Sygn. akt: XI GUp 27/12/PN
Dot. Hydrobudowa Polska S.A.

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz w sprawie upadłościowej spółki HYDROBUDOWA POLSKA S.A. (KRS: 0000017342), sygnatura akt XI GUp 27/12, zawiadamia, że syndyk sporządził i przekazał sędziemu-komisarzowi XII częściowy plan podziału, który można przeglądać w Czytelni Akt Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, p. 46 (wejście przez p. 45) przy ul. Młyńskiej 1A.

Poucza się, iż w terminie dwóch tygodni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia każdy wierzyciel umieszczony w planie może złożyć do sędziego-komisarza zarzuty przeciwko częściowemu planowi podziału, informując ponadto o możliwości przeglądania częściowego planu podziału w sekretariacie tutejszego Wydziału.

Kraj/34435158

Syndyk oferuje do sprzedaży ruchomości w postaci: 1) ciągnika siodłowego Scania S550, rok prod. 2020 - cena 138.190,50 zł; 2) naczepy Schmitz, powypadkowej, rok prod. 2011 - cena nie niższa niż 6.457,50 zł.

Szczegółowe warunki konkursu ofert wraz z wymogami, jakim powinna odpowiadać oferta, oraz wyceny ruchomości dostępne są w kancelarii syndyka, w Lublinie ul. Pogodna 36/11, lub po przesłaniu zapytania na adres: przemyslaw.skipor@inlex.pl.

Pismenne oferty należy składać w Kancelarii Syndyka, ul. Pogodna 36 lok. 11 w Lublinie w terminie 7 dni od ukazania się ogłoszenia prasowego (decyduje data wpływu oferty do kancelarii syndyka).

Dodatkowe informacje: 505-355-290, (81) 479 45 53

Kraj/34435165

Poznań, dnia 12 maja 2026 r.

Sygn. akt: XI GUp 27/12/PN
Dot. Hydrobudowa Polska S.A.

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz w sprawie upadłościowej spółki HYDROBUDOWA POLSKA S.A. (KRS: 0000017342), sygnatura akt XI GUp 27/12, zawiadamia, że syndyk sporządził i przekazał sędziemu-komisarzowi VIII uzupełniającą listę wierzycieli, którą można przeglądać w Czytelni Akt Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, p. 46 (wejście przez p. 45) przy ul. Młyńskiej 1A.

Poucza się, iż w terminie dwóch tygodni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia każdy wierzyciel umieszczony na liście może złożyć do sędziego-komisarza sprzeciw co do uznania zgłoszonej wierzycielskości, a co do odmowy uznania – ten, któremu odmówiono uznania zgłoszonej wierzycielskości.

Kraj/34435153

Poznań, dnia 12 maja 2026 r.

Sygn. akt: XI GUp 27/12/PN
Dot. Hydrobudowa Polska S.A.

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz w sprawie upadłościowej spółki HYDROBUDOWA POLSKA S.A. (KRS: 0000017342), sygnatura akt XI GUp 27/12, zawiadamia, że syndyk sporządził i przekazał sędziemu-komisarzowi XII częściowy plan podziału, który można przeglądać w Czytelni Akt Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, p. 46 (wejście przez p. 45) przy ul. Młyńskiej 1A.

Poucza się, iż w terminie dwóch tygodni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia każdy wierzyciel umieszczony w planie może złożyć do sędziego-komisarza zarzuty przeciwko częściowemu planowi podziału, informując ponadto o możliwości przeglądania częściowego planu podziału w sekretariacie tutejszego Wydziału.

Kraj/34435157

Syndyk masy upadłości Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na sprzedaż:

- udziału w wysokości 15/32 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej rolnej położonej w miejscowości Rafałówka, działka gruntu nr 51, o powierzchni 1,1131 ha (obręb nr 0035 Rafałówka), położona w gminie Zabłudów, w powiecie białostockim, KW nr B11B/00124968/6,
- udziału w wysokości 20/32 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej rolnej położonej w miejscowości Rafałówka, dwie działki gruntu nr 158/5, 158/6, o łącznej powierzchni 0,7500 ha (obręb nr 0035 Rafałówka), położone w gm. Zabłudów, w powiecie białostockim, KW nr B11B/00129886/2.

Ponadto, zapraszam do udziału w przetargu na sprzedaż ruchomości:

- FIAT PANDA VAN, numer VIN: ZFA1690000425954; samochód ciężarowy, rok produkcji: 2009, nr rejestracyjny: BIA 89075.
- towary handlowe w postaci części i akcesoriów samochodowych w tym: części zamiennych, kosmetyków samochodowych, olejów, smarów i innych po prowadzonej działalności gospodarczej,
- środki trwałe po prowadzonej działalności gospodarczej w postaci mebli i wyposażenie biurowego.

Oferty należy składać w terminie do dnia 11 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: upadlosc@kancelariasobolewska.pl

Białystok/34435003

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl



BURMISTRZ MIASTA
I GMINY SIENNO

informuje,

że w dniu 19.05.2026 r. został po-
dany do publicznej wiadomości
wykaz nr 1/2026 obejmujący nieru-
chomości stanowiących własność
Miasta i Gminy Siemno przeznaczo-
nych do dzierżawy.

Radom/34435180

Syndyk

masy upadłości Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż udziału w wysokości ½ włokalu mieszkalnym nr 260 o powierzchni użytkowej 48,40 m² położonym na dziewiątej kondygnacji budynku mieszkalnego wielorodzinnego nr 40 w Białymstoku przy ulicy Gen. Józefa Hallera**, opisany w KW nr B11B/00132672/3.

Oferty należy składać w terminie do dnia 11 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: upadlosc@kancelariasobolewska.pl

Białystok/34435011

Syndyk

masy upadłości Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na **sprzedaż udziału w spadku, w skład którego wchodzi udział w wysokości 4/36 w nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w miejscowości Ryboły, KW BI1B/00085395/2.**

Oferty należy składać w terminie do dnia 11 czerwca 2026 roku do godziny 12:00 w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Złotej 2 lok. U10 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer 05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.
Szczegółowe informacje można uzyskać na stronie internetowej www.kancelariasobolewska.pl w zakładce restrukturyzacja i upadłość, pod numerem telefonu 601 565 270 oraz mailem: upadlosc@kancelariasobolewska.pl

Białystok/34435009

Starostwo Powiatowe w Hajnówce
ul. Aleksego Zina 1, 17-200 Hajnówka

GK.6840.9.2026

Hajnówka dn. 11.05.2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Starosty Hajnowskiego wykonującego zadania z zakresu administracji rządowej o III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż zabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa

- Oznaczenie nieruchomości:**
Zabudowana nieruchomość oznaczona numerem działki 451/1 o pow. 0,4278 ha położona w obrębie 0004 Czeremcha - Wieś gmina Czeremcha, dla której w Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim IX Zamiejskowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Hajnówce prowadzona jest księga wieczysta nr BI2P/00019570/1.
- Zgodnie ze studium zagospodarowania przestrzennego gminy Czeremcha zatwierdzonym uchwałą Nr XIX/169/09 Rady Gminy Czeremcha z dnia 03.06.2009 r. działka na której znajduje się budynek położona jest na terenie, „tereny istniejącej zabudowy przemysłowo - produkcyjnej z dopuszczeniem modernizacji, uzupełnień i zmiany funkcji z uwzględnieniem przepisów szczególnych”.
- Cena wywoławcza** nieruchomości wynosi **131.700,00 zł** (słownie: sto trzydzieści jeden tysięcy siedemset złotych 00/100).
- Termin i miejsce przetargu:** **25.06.2026 rok. o godz. 10.00** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Hajnówce, ul. Aleksego Zina 1, 17-200 Hajnówka (sala nr 12).
- Wysokość wadium:** **13.170,00 zł** (słownie: trzynaście tysięcy sto siedemdziesiąt złotych 00/100); **termin wpłaty wadium 19.06.2026 rok.**
- Miejsce wywieszenia i publikacja ogłoszenia: Biuletyn Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Hajnówce, tablica ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Hajnówce, tablica ogłoszeń w Urzędzie Gminy Czeremcha.
- Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Hajnówce, ul. Aleksego Zina 1, pokój nr 23, bądź telefonicznie pod numerem 85 682- 93-77 w godzinach: 8.00 - 15.00

STAROSTA
Andrzej Skiepmo

Białystok/34434913



OGŁOSZENIE

BURMISTRZA MIASTA I GMINY SIENNO

o podjęciu uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części Miasta i Gminy Sienno

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), zawiadamiam o podjęciu uchwały nr XXI/123/2025 Rady Miasta i Gminy Sienno z dnia 8 grudnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części Miasta i Gminy Sienno.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) informuje o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko do powyższego planu.

Wnioski składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wnioski należy składać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Sienno przy ul. Rynek 36/40, 27-350 Sienno, w godzinach urzędowania, pisemnie na adres Urzędu lub drogą elektroniczną na adres: ug@sienno.pl w nieprzekraczalnym terminie do dnia 16.06.2026 r.

Formularz składania wniosków, zgodny z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, jest dostępny na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Sienno oraz w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Sienno.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrywania uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Sienno.

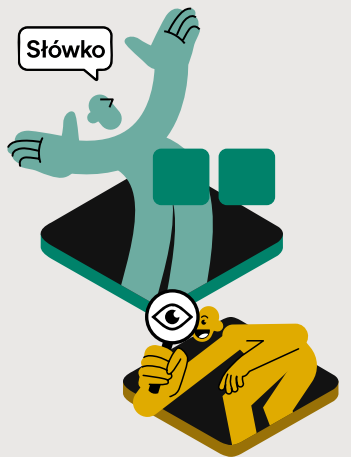
Burmistrz Miasta i Gminy Sienno
/Mariusz Strąk/

W związku z przetwarzaniem danych osobowych w korespondencji pisemnej/e-mail, których zakres może zawierać (Imię, Nazwisko, adres e-mail, telefon) informujemy, iż zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Dz. Urz. UE. L 2016, Nr 119, str. 1 z późn. zm.), zwanego dalej „RODO”, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia RODO przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano. Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych jest Burmistrz Miasta i Gminy Sienno. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miejskim w Miasta i Gminy Sienno za pomocą e-mail: iod@sienno.pl. Przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w ramach sprawowania władzy publicznej – szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej.

Radom/34435185

Slówko^{NOWOŚĆ} Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj  w  APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



wyborcza.biz/b2b

**Piszemy o tym,
co ma znaczenie
dla FIRM
i INSTYTUCJI**

